

ROZPRAWA
GEOLOGICZNO-
-ANTROPOLOGICZNA

MUSEUM OF THE FIRST PIASTS AT LEDNICA

KAROL LIBELT

GEOLOGICAL
AND ANTHROPOLOGICAL
TREATISE

Introduction, choice and drawing up the text by

Jakub Linetty

MUZEUM PIERWSZYCH PIASTÓW NA LEDNICY
*MUSAEUM PRIMORUM PRINCIPUM EX STIRPE PIASTEAE
IN LEDNICA*

KAROL LIBELT

ROZPRAWA
GEOLOGICZNO-
-ANTROPOLOGICZNA

Wstęp, wybór i opracowanie tekstu

Jakub Linetty

Lednica 2013

BIBLIOTEKA STUDIÓW LEDNICKICH, tom XXX
Seria D — Varia, tom 4

*

Kolegium Redakcyjne Serii D:
Danuta Banaszak (sekretarz), Marek Krężalek, Antoni Pelczyk (zastępca redaktora)
Anna Wrzesińska, Andrzej M. Wyrwa (redaktor naczelny)

Recenzenci:
Prof. dr hab. Przemysław Matusik
Prof. dr hab. Andrzej M. Wyrwa

*

Tłumaczenie: Hanna Kossak-Nowocien

Projekt okładki serii: Wojciech Kujawa
Projekt okładki tomu: Andrzej M. Wyrwa
Na okładce toporek kamienny ze zbiorów MPP na Lednicy –
opracowanie graficzne fotografii: Alina Ewertowska

Redakcja językowa i korekta: Hanna Kossak-Nowocien
Opracowanie graficzne, łamanie: Grzegorz Kalisiak | *Pracownia Liternictwa i Grafiki*
Druk i oprawa: ESUS Agencja Reklamowo-Wydawnicza Tomasz Przybylak

© Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy 2013
All rights reserved

ISSN 1732-5471 ISSN 2081-2698 ISBN 978-83-61371-41-0

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy
z siedzibą w Dziekanowicach
62-261 Lednogóra
tel. (61) 427 50 10; fax. (61) 427 50 20
www.lednica.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP

1. Identyfikacja tekstu	11
2. Zasady edycji tekstu	14
3. Okoliczności powstania tekstu	17
3.1. Kwestia pochodzenia człowieka w nauce europejskiej i polskiej.....	17
3.2. Zainteresowania archeologiczne Karola Libelta	29
4. Warsztat badań archeologicznych Karola Libelta	46
5. Charakterystyka tekstu.....	57

KAROL LIBELT

Rozprawa geologiczno-antropologiczna

1. [Rozprawa geologiczna].....	65
2. Człowiek przedhistoryczny.....	83
3. Epoka kamienia.....	123

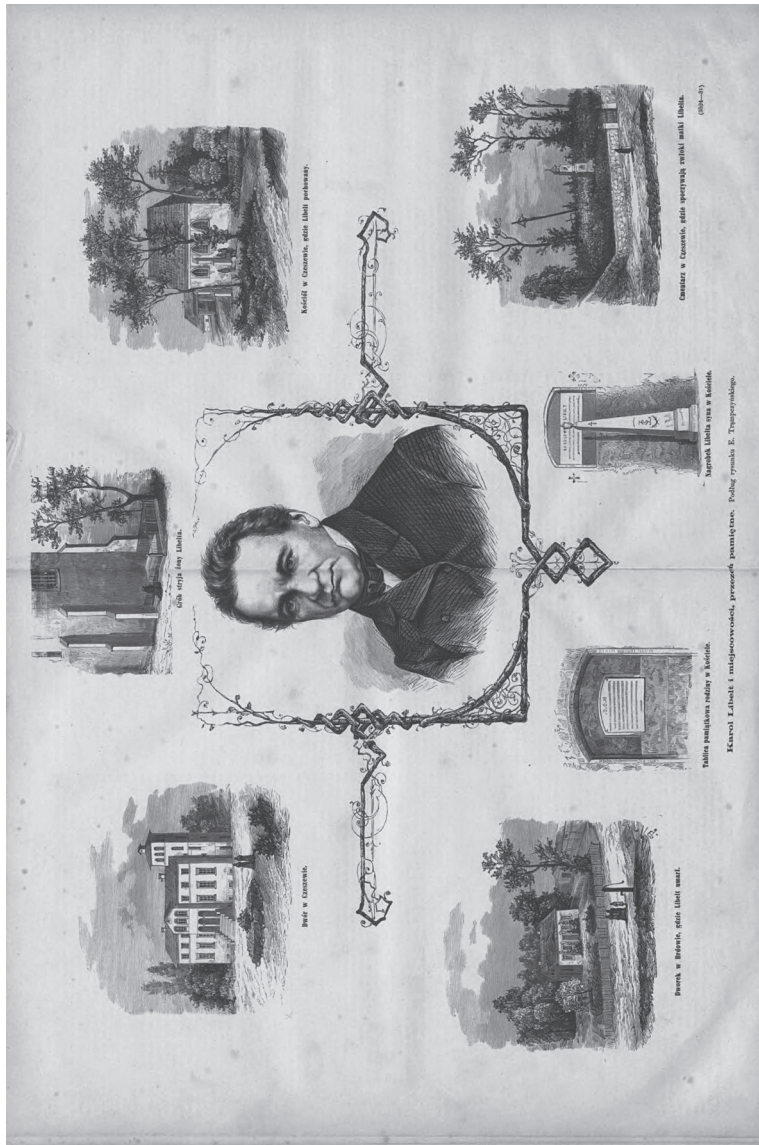
*

Aneks	157
Spis ilustracji	169
List of Illustrations	170
Bibliografia.....	171
Summary.....	189





Ryc. 1. Tytus Maleszewski (1827-1898), Portret Karola Libelta



Ryc. 2. Karol Libelt (1807-1875) i miejscowości przezeń pamiętne

Dynamiczny rozwój nauk szczegółowych przyniósł w początkach drugiej połowy XIX wieku zmiany w postrzeganiu kwestii pochodzenia człowieka. Osiągnięcia na gruncie geologii pozwoliły na wydłużenie dziejów naszej planety. Z kolei teoria ewolucji wyjaśniała kształtowanie się poszczególnych gatunków roślin i zwierząt na podstawie założenia o powolnych i stopniowych zmianach cech gatunkowych. Odkrycia archeologiczne dowodziły zaś znacznie dłuższego istnienia rodzaju ludzkiego niż dotychczas sądzono. Wskazywały też na zabytki wiążące się z pierwotną kulturą człowieka, opartą na narzędziach wytwarzanych z kamienia. Wszystkie te rewolucyjne zmiany uderzały w literalną interpretację biblijnej księgi Genesis, która przez wiele stuleci była podstawą do rozważań nad istotą Stworzenia. Ferment spowodowany przez szereg przełomowych odkryć i nowatorskich teorii wywołał różnorodne reakcje, w tym ostrą krytykę części tradycjonalistycznie ukierunkowanych uczonych. W ogniu krytyki, dyskusji i burzliwych niekiedy sporów, kształtowało się nowoczesne oblicze nauki, w tym wiele zupełnie nowych dyscyplin. Właśnie wówczas kładziono podwaliny pod nowoczesną antropologię i archeologię prahistoryczną. Polska nauka, jako wytwór narodu pozbawionego państwa, przystąpiła do badań nad pochodzeniem człowieka z kilkuletnim opóźnieniem. Jednakże po długotrwałej inercji, w dobie po powstaniu styczniowym rozpoczął się okres szybkiego rozwoju polskiej nauki. Polscy uczeni włączyli się w ogólnoeuropejskie dyskusje naukowe, szybko nadrabiając dotychczasowe opóźnienia. Jednym z pionierów zajmujących się archeologią prahistoryczną, w szczególności zaś epoką kamienia, kwestią

pochodzenia człowieka i jego pierwotnej kultury był Karol Libelt. Łączył on swoje wykształcenie z zakresu filozofii i znajomość innych nauk z wiedzą empiryczną i studiowaniem literatury dotyczącej omawianych zagadnień. Swoje poglądy w najpełniejszym zakresie przedstawił w *Rozprawie geologiczno-antropologicznej*, będącej zarazem podsumowaniem jego rozważań, dociekań i badań empirycznych w zakresie archeologii i ludzi pierwotnych.

Prezentowana *Rozprawa geologiczno-antropologiczna* Karola Libelta jest zbiorem trzech tekstów, które w pierwotnym zamyśle autora stanowić miały całość, przygotowywaną dla pisma zbiorowego „Na dziś”, wydawanego w Krakowie przez Adama Honorego Kirkora¹. W efekcie splotu różnych okoliczności jedynie środkowa część zbioru, *Człowiek przedhistoryczny*², została opublikowana w trzecim tomie wspomnianego pisma w 1872 roku jako odrębny artykuł. Autograf dwóch pozostałych części, dotychczas nieznanych, zachował się w zbiorze rękopisów artykułów, rozpraw, wykładów i notatek po Karolu Libelcie, znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie³. Obie części stanowią jeden nieoprawiony poszyt, znajdujący się w obwolucie opatrzonej podpisem — *Człowiek przedhistoryczny?*. Autor tegoż podpisu, Kazimierz Dobrowolski, błędnie zidentyfikował tekst, jednakże trafnie domyślał się jego związku z artykułem opublikowanym w 1872 roku⁴. Poszyt, o którym mowa, zachowany jest w dobrym stanie.

¹ „Na dziś” — pismo zbiorowe o charakterze literacko-naukowym wydawane w Krakowie w 1872 roku (łącznie ukazały się trzy tomy). Pismo miało charakter próbny i w związku z problemami finansowymi upadło w chwili gromadzenia materiałów do czwartego tomu. Inicjatorem przedsięwzięcia i głównym redaktorem był Adam Honorę Kirkor (1818/19–1886) — dziennikarz, archeolog, wydawca licznych pism, związany z Komisją Archeologiczną i Muzeum Starożytności w Wilnie w latach 1860–1863, od 1871 roku przebywał w Krakowie; zob. Stolzman 1968.

² Libelt 1872a.

³ Rkps BJ 6009 IV, t. 2, k. 46–66.

⁴ Jałbrzykowska, Zathay (opr.) 1962, 9.

Składa się z 41 stron zapisanych starannym i wyraźnym pismem. Posiada autorską numerację stron (od 1 do 69), w której występuje luka (od numeru 12 do 42), świadcząca o braku środkowej części *Rozprawy*, którą stanowił tekst *Człowieka przedhistorycznego*. Autograf tego artykułu znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie i posiada numerację w pełni kompatybilną z autografem krakowskim (od 13 do 42)⁵. Rękopis ten składa się z 15 niezszytych kart umieszczonych w papierowej obwolutie. Oprócz pisma Libelta, znajdują się na nim krótkie uwagi sporządzone przez Adama Honorego Kirkora. Na ostatniej stronie znajduje się natomiast początek kolejnej części rozprawy — *Epoka kamienna* (ryc. 5).

1. IDENTYFIKACJA TEKSTU

Nieznane wcześniej teksty, składające się na niniejszy tom, zidentyfikowano podczas kwerendy w Bibliotece Jagiellońskiej mającej na celu poszukiwania materiałów dotyczących badań archeologicznych w Czeszewie. Związek nieopublikowanych tekstów zachowanych w autografie krakowskim z artykułem *Człowiek przedhistoryczny* najtrafniej wyjaśnia fragment listu Karola Libelta do Adama Kirkora z 5 kwietnia 1872 roku: *Opracowałem począłem obszerną rozprawę geologiczno-antropologiczną aby starczyła na parę numerów „Na dziś”. Ale gdy dowiaduję się, że II tom wydawnictwa Pańskiego już wychodzi w druku, aby się więc nie opóźnić z pracą moją, średnią jej tylko część Człowiek przedhistoryczny stanowiącą osobną całość, przesyłam Szanownej Redakcji, jeżeli ją uzna za stosowną do umieszczenia w trzecim poszycie „Na dziś”⁶. Z przytoczonego fragmentu wynika, że przesyłany re-*

⁵ Rkps BN II 6112, k. 1–17.

⁶ Libelt 1978, 555.

dakcji artykuł tworzyć miał pierwotnie środkową część większej rozprawy przeznaczonej dla pisma wydawanego przez Kirkora. Potwierdzeniem i uzupełnieniem tych informacji jest fragment listu pisanego przez Kirkora do Libelta w dniu 9 stycznia 1873 roku. Kirkor, zbierając materiały do czwartego tomu „Na dziś” (który ostatecznie się nie ukazał w związku z rychłym upadkiem pisma), pisał: *Artykuł Wasz zjednał tu u uczonych powszechnie uwielbienie (cytuję zdanie Majera⁷, Kremera⁸ i [...]). Ale Wy moich pochwał nie potrzebujecie. Powiem raczej, że on ma początek i koniec, a nie ma środka, który bodaj wyrzuciliście — dziś byłby bardzo na miejscu w dalszych tomach, jako dopełnienie, lub wyjaśnienie. Zostawiam to wszakże Waszej uwadze, zawsze w nadziei że nas obdarzyć raczyte dalszym ciągiem Człowieka przedhistorycznego, lub inną pracę*. Z treści listu wynika, że Kirkor miał świadomość istnienia pozostałych części *Rozprawy*.

Jednakże przytoczony fragment, z powodu braku precyzji autora listu, sprawia pewien kłopot pod względem interpretacji. Mianowicie nie jest jasne, który tekst Libelta miał na myśli Kirkor, wskazując, że: [...] *ma początek i koniec, a nie ma środka, który bodaj wyrzuciliście* [...]. Opis ten bowiem mógłby odzwierciedlać stan autografu przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej, zawierającego nieopublikowane części *Rozprawy*. Byłoby więc możliwe, że Kirkor zapoznał się z tym autografem, następnie zaś, w wyniku

⁷ Józef Majer (1808–1899) — lekarz, antropolog, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1848–1851 i 1865–1866. Dokonał ekspertyzy antropologicznej ludzkiej czaszki odkrytej w Libeltowskim Czeszewie; zob. Wrzosek 1957; Gajda 2002.

⁸ Józef Kremer (1806–1875) — krakowski historyk sztuki, filozof i psycholog. Wykładał historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, w latach 1870–1871 był rektorem uczelni. Współzałożyciel Akademii Umiejętności i członek licznych towarzystw naukowych, m.in. Towarzystwa Naukowego w Krakowie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego i Komisji Archeologicznej w Wilnie; o filozofii Kremera: Stachurski 1998, 7–22; 141–149; 162–165, tam dalsza literatura.

⁹ Rkpś BJ 6004 III, t. 1, k. 254v. Na podstawie przytoczonego fragmentu już w 1968 roku Małgorzata Stolzman przypuszczała, że artykuł Libelta został wydrukowany jedynie w części. Stolzman 1968, 96, przyp. 76.

fiaska planów związanych z wydaniem czwartego tomu „Na dziś”, odesłał autograf autorowi. Niestety brakuje jednoznacznych dowodów mogących w zdecydowany sposób to potwierdzić lub zaprzeczyć tej ewentualności.

Zacytowane powyżej fragmenty korespondencji pomiędzy Libeltem i Kirkorem świadczą wyraźnie, że *Człowiek przedhistoryczny* stanowił środkową część *Rozprawy geologiczno-antropologicznej*, której pozostałe fragmenty pozostały nieopublikowane. Przesłanki dowodzące, że teksty przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej są niepublikowanymi częściami *Rozprawy geologiczno-antropologicznej* znaleźć można w autografach krakowskim i warszawskim *Człowieka przedhistorycznego*. Jednym z nich jest numeracja stron, uzupełniająca się wzajemnie w obu autografach. Kolejną przesłanką przemawiającą na rzecz takiej identyfikacji krakowskiego autografu i pierwotnego zamysłu autora jest numeracja poszczególnych części rozprawy. Autograf *Człowieka przedhistorycznego* zawiera przed tytułem rzymską cyfrę II, natomiast w krakowskim autografie, przed tytułem *Epoka kamienna*, znajduje się rzymska cyfra III (pierwsza część rozprawy nie posiada tytułu). Numeracja ta została przekreślona przez autora, zapewne w związku ze zmianą planów publikacji.

Najistotniejszy dowód na poprawną identyfikację krakowskiego autografu i koncepcji autora znajduje się w warszawskim autografie *Człowieka przedhistorycznego*. Jak wspomniano, na ostatniej jego stronie¹⁰, poniżej właściwego artykułu znajduje się przekreślony ręką autora fragment kolejnej (trzeciej) części rozprawy, czyli *Epoki kamiennej* (ryc. 5). Fragment ten jest identyczny z pierwszą stroną tego tekstu, zachowaną w autografie krakowskim¹¹. Identyfikacja w połączeniu z informacjami z korespondencji oraz datą publikacji ostatniego tomu „Na dziś” wskazują, że wszystkie (w tym niepublikowane) części *Rozprawy geologiczno-antropologicznej* powstały w 1872 roku.

¹⁰ Rkps BN II 6112, k. 15v.

¹¹ Rkps BJ 6009 IV, t. 2, k. 52v.

2. ZASADY EDYCJI TEKSTU

Tytuł, jaki Karol Libelt planował nadać *Rozprawie*, pozostaje nieznanym. W związku z tym, starając się jak najpełniej odtworzyć pierwotny zamysł autora, przyjęto jako tytuł jedyne określenie Libelta odnoszące się do pracy — *Rozprawa geologiczno-antropologiczna*¹². W przypadku trzech tekstów składających się na niniejszy tom jedynie pierwsza część nie posiada odrębnego nagłówka odautorskiego. Z tego względu przyjęto dla niej tytuł odzwierciedlający merytoryczną zawartość — [*Rozprawa geologiczna*] i jako propozycję edytorską zapisano go w nawiasie kwadratowym. Pozostałe dwie części posiadają tytuły odautorskie, kolejno: *Człowiek przedhistoryczny* i *Epoka kamienna*.

Podstawę edycji tekstu stanowi dla części pierwszej i trzeciej autograf z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. W przypadku części drugiej posłużono się przy edycji drukiem artykułu *Człowiek przedhistoryczny* z trzeciego tomu pisma „Na dziś”, uzupełnionym i poprawionym dzięki autografowi znajdującemu się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Dla pełniejszego ukazania kontekstu badań archeologicznych Karola Libelta, a tym samym okoliczności powstania *Rozprawy*, w prezentowanym tomie zamieszczono aneks, zawierający edycję nieznanego wcześniej listu Albina Węsierskiego¹³ do Karola Libelta z 8 października 1871 roku¹⁴, stanowiącego niezwykle interesujące źródło do dziejów archeologii wielkopolskiej. W aneksie za-

¹² Libelt 1978, 555.

¹³ Albin hr. Węsierski (1812–1875) — ziemianin. Uczestnik powstania listopadowego. Z pobudek patriotycznych wykupił w 1856 roku Ostrów Lednicki od władz pruskich i zainicjował wieloletnie badania architektoniczno-archeologiczne na tej wyspie. W swoim domu w Zakrzewie zgromadził pokaźną kolekcję zabytków archeologicznych. Uczestnik międzynarodowych kongresów archeologicznych w Bolonii w 1871 roku, w Kopenhadze w 1872 roku i w Sztokholmie w 1875 roku, zob. Fogel 1991.

¹⁴ Rkps BJ 6004 III, t. 2, k. 272–274v.

mieszczono również odpowiedź, jaką sformułował Karol Libelt do Albina Węsierskiego w liście z 15 października 1871 roku¹⁵. Oprócz korespondencji zamieszczono jako uzupełnienie trzy ilustracje, pomocne w odzwierciedleniu empirycznej podstawy dociekań archeologicznych Karola Libelta. Pierwsze z nich to rysunki prahistorycznych odkryć w Czeszewie, majątku Libelta. Rysunek *Podłogi budowli starożytnych w Jeziorze Czeszewskim i Kurhan nad Jeziorem w Czeszewie*¹⁶, autorstwa Tytusa Maleszewskiego¹⁷ z 1870 roku, wiążą się ściśle z podejmowanymi przez Libelta badaniami archeologicznymi (ryc. 9 i 10). Trzecia ilustracja to fotografia zabytków ruchomych znalezionych podczas tych badań (ryc. 11)¹⁸. Wszystkie trzy ilustracje pochodzą z nieznanych wcześniej historykom archeologii materiałów rękopiśmiennych dotyczących badań archeologicznych w Libeltowskim Czeszewie, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie¹⁹.

W edycji tekstu przyjęto zasady publikacji źródeł historycznych z XIX wieku²⁰. W związku z tym starano się oddać pisownię i myśl autora w sposób jak najbliższy oryginałowi. Miejsca w rękopisie, które okazały się nieczytelne, zaznaczono za pomocą nawiasów kwadratowych [...]. W nawiasach tego typu znajdują się również wszelkie ingerencje edytorskie w tekst autora, mające na

¹⁵ Publikacja listu: Kostrzewski 1916, nr 35, 5; Libelt 1978, 544–545; autograf: BK 12871, k. 104–105v.

¹⁶ Rkps BJ 6204, k. 45–46.

¹⁷ Tytus Maleszewski (1827–1898) — malarz portrecista. Związany z Wielkopolską, którą odwiedził m.in. w 1870 r.; zob. Michałowski 1981.

¹⁸ Rkps BJ 6204, k. 47. W dotychczasowej literaturze fotografia ta była znana głównie z kopii przechowywanej w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Nie znano dokładnej daty jej wykonania, wskazując jedynie na rok 1879 jako *terminus ante quem* [Fogel 1996a, 34]. Fotografia przechowywana w zbiorze krakowskim posiada datę powstania 1873, potwierdzaną notatkami w pozostałej części zbioru poświęconego odkryciom w Czeszewie [rkps BJ 6204].

¹⁹ Rkps BJ 6204.

²⁰ Glinka 1949, 6–10; Ihnatowicz 1961.

celu ujednoczenie i uzupełnienie tekstu. Są to głównie rozwinięcia skrótów stosowanych przez autora, a także uzupełnienia lub komentarze autorskich przypisów. Dostosowaniu do współczesnych standardów poddano jedynie ortografię, z wyjątkiem nazw obcych, zwrotów obcojęzycznych i nazwisk, których uwspółcześiony zapis uwzględniono w przypisach objaśniających. Uwspółcześiono też interpunkcję zgodnie z obowiązującymi zasadami. Dopiski marginesowe znajdujące się w obu autografach uwzględniono w głównym tekście, w miejscach zaznaczonych przez autora. W edycji tekstów opartych na podstawie rękopiśmiennej fragmenty te oznaczono nawiasami kłamrowymi {}. W przypadku *Człowieka przedhistorycznego* zrezygnowano z takiego oznaczenia, gdyż dopiski te zostały uwzględnione już w druku będącym podstawą edycji. W niniejszym wydaniu uwzględniono również alternatywne, odrzucone z różnych przyczyn, wersje tekstu, zamieszczając je w przypisach objaśniających wraz z krótkim komentarzem²¹.

Przypisy Karola Libelta, znajdujące się w *Rozprawie* (z wyjątkiem części pierwszej pozbawionej przypisów), zostały zachowane w oryginalnym zapisie. Jednakże tam, gdzie okazało się to możliwe, postarano się uzupełnić informacje, dostosowując je do dzisiejszych standardów. Wszelkie uzupełnienia, zmiany i komentarze zawarto w nawiasach kwadratowych. Literaturę podaną w przypisach autorskich, starano się w rozpoznać i po-

²¹ W przypisach objaśniających zawarto uwagi edytorskie, zawierające niekiedy alternatywne wersje tekstu. W przypadku *Człowieka przedhistorycznego* umieszczono również błędne wersje, znajdujące się w druku artykułu z 1872 roku. W głównym tekście podano wersję poprawioną za pomocą autografu warszawskiego. W przypadku wszystkich części *Rozprawy* uwzględniono również w przypisach dłuższe fragmenty tekstu, które zostały przekreślone przez autora. Szczególny przypadek stanowi fragment *Epoki kamiennej*, w której 43 strona autografu (druga strona tekstu) posiada dwie różne wersje [rkps BJ 6009 IV, t. 2, k. 52 i 53] będące świadectwem różnych etapów pracy autora nad tekstem. W tekście głównym uwzględniono wersję posiadającą kontynuację na dalszych kartach autografu [k. 53], alternatywną zaś podano w przypisie.

dać bliższe wskazówki bibliograficzne tam, gdzie było to możliwe. W obu autografach Libelt oznaczał przypisy za pomocą symboli (* lub **), które w druku *Człowieka przedhistorycznego* z 1872 roku zostały zastąpione numeracją w ramach strony. We wszystkich oryginalnych tekstach autor zastosował przypisy dolne. W stosunku do oryginalnych przypisów, zawartych w autografach i druku w piśmie „Na dziś”, wprowadzono kilka koniecznych zmian dostosowujących do niniejszej edycji. Pierwszą z nich jest wprowadzenie numeracji ciągłej w ramach poszczególnych części tekstu. Odnośniki do przypisów autora zostały oznaczone nawiasem okrągłym. Tekst tych przypisów zamieszczono na dole poszczególnych stron powyżej przypisów objaśniających. Zastosowany układ ma na celu odróżnienie oryginalnych przypisów Karola Libelta od przypisów objaśniających tekst, w których czytelnicy znajdą uwagi merytoryczne, bibliograficzne i edytorskie. Oba rodzaje przypisów posiadają osobną numerację, przy czym przypisy objaśniające zachowują ciągłość w ramach całości niniejszego tomu.

3. OKOLICZNOŚCI POWSTANIA TEKSTU

3.1. KWESTIA POCHODZENIA CZŁOWIEKA W NAUCE EUROPEJSKIEJ I POLSKIEJ

Druga połowa XIX wieku była w dziejach archeologii okresem szczególnie istotnym. Rozwój nauk przyrodniczych, a zwłaszcza geologii, zoologii i antropologii, spowodował przełomowe zmiany w spojrzeniu na najdawniejszą przeszłość rodzaju ludzkiego. Rozwój geologii i paleontologii umożliwił ówczesnym uczonym nową ocenę długości istnienia życia na ziemi i różnorodności jego form. Osiągnięcia w badaniach nad przyrodą ożywioną pozwoliły na ukształtowanie się odrębnej dyscypliny, jaką stała

się biologią. Termin ten został zaproponowany przez wybitnego przyrodnika Jeana Baptiste'a Lamarcka²² już w 1802 roku. Lamarck rozwinął w swoich pracach jedną z najistotniejszych teorii naukowych XIX wieku a mianowicie teorię ewolucji. Powstawanie i rozwój organizmów żywych pojmował on przez ewolucję, rozumianą jako ciągły, identyczny proces. Każdy zapoczątkowany proces ewolucji przebiegać miał tak samo. Francuski uczony zakładał przy tym, że proces ten jest rozpoczynany permanentnie. W ten sposób tłumaczył istnienie istot prymitywnych obok skomplikowanych różnym stadium osiągniętym na tej samej drodze rozwoju. Pewne modyfikacje, wpływające na zróżnicowanie organizmów, miały być w tej koncepcji determinowane przez wpływ środowiska naturalnego²³.

Teoria Lamarcka została podważona argumentami innego wybitnego francuskiego badacza Georges'a Cuviera²⁴. Dowodził on na podstawie odkrywanych skamielin, że w dawnych czasach istniały gatunki organizmów różniące się od współcześnie występujących. Uderzało to w założenie Lamarcka o jednym schemacie ewolucji. Cuvier dowodził również, że w skamielinach brakuje form pośrednich, potwierdzających przechodzenie jednego gatunku w drugi. Badania Georges'a Cuviera, pionierskie w dziedzinie geologii i (w szczególności) paleontologii, sprawiły, że zagadnienia będące dotąd domeną rozważań teologicznych i filozoficznych stały się przedmiotem badań empirycznych nauk szczegółowych. Tym samym przekazy religijne (a zwłaszcza biblijna Księga Rodzaju) i różnorodne systemy filozoficzne przestawały być jedynymi źródłami wiedzy o życiu na

²² Jean Baptiste Lamarck (1744–1829) — francuski przyrodnik, prekursor teorii ewolucji; zob. Popowicz 2009.

²³ Tamże, 96–102.

²⁴ Georges Cuvier (1769–1832) — francuski zoolog, geolog i paleontolog. Uważany za twórcę anatomii porównawczej. Przeciwnik ewolucjonizmu, któremu przeciwstawił teorię katastrof. Stworzył podstawy współczesnej systematyki zwierząt; Bednarczyk 1983; Urbank 2007, 8–15; Popowicz 2009, 91–92.

ziemi i jego dziejach aż do czasu pojawienia się cywilizacji. Cuvier, wykorzystując anatomię porównawczą do badania skamielin, rekonstruował organizmy zwierząt kopalnych. Geologiczną historię Ziemi tłumaczył za pomocą teorii globalnych katastrof (nawiązując do biblijnego Potopu), która miała również wyjaśniać zmiany w świecie roślin i zwierząt. Dzieje życia na Ziemi miały się zamykać w czterech odrębnych epokach, które oddzielone były globalnymi katastrofami, niszczącymi wszystkie organizmy żywe. W każdej epoce życie miało się tworzyć na nowo. Cuvier, będąc przeciwnikiem ewolucjonizmu, dowodził, że w znaleziskach paleontologicznych brak form pośrednich, mogących potwierdzić ewolucję. Nie znajdując w starszych pokładach geologicznych szczątków człowieka, uznał, że rodzaj ludzki pojawił się na Ziemi dopiero po biblijnym Potopie²⁵. Teoria katastrof Cuviera utwierdzała tradycyjną chronologię dziejów Stworzenia, uderzając tym samym w teorię ewolucji, do której należało założyć o wiele dłuższe okresy. Jednakże dynamicznie rozwijająca się geologia, zwłaszcza dzięki metodzie stratygraficznej, podważyła teorię katastrof i dostarczała coraz więcej dowodów na o wiele dłuższe dzieje naszej planety i tym samym dłuższą historię życia na niej, niż to przyjmowano wcześniej (choćby w teoriach Cuviera i Lamarcka). Dzięki sformułowanej na początku XIX wieku zasadzie aktualizmu geologicznego, rozwiniętej następnie przez Charlesa Lyella w *Principles of Geology* w latach 1830–32, zaczęto wnioskować o długości procesów geologicznych²⁶. Zasada ta da-

²⁵ Daniel 1962, 25–26; Garbowska 1983, 61–77.

²⁶ Lyell 1830; 1832; Charles Lyell (1797–1875) — angielski geolog i paleontolog. Odrzucił teorię katastrof Cuviera i ugruntował pogląd o długim okresie trwania okresów geologicznych (aktualizm geologiczny). Przyjmował założenie, że czynniki i procesy oddziałujące i kształtujące skorupę ziemską były w przeszłości podobne do dzisiejszych. Pozwoliło to uczonym określać przebieg wcześniejszych procesów geologicznych i szacować ich wiek. Jeden z najwcześniejszych zwolenników teorii Darwina, dla której poszukiwał argumentów geologicznych; Daniel 1962, 28–29; Gagotek 2005, 15–37; 2008, 227–257.

wała możliwość obserwacji zmian, jakie zachodziły w skorupie ziemskiej przed wieloma milionami lat.

Równoległe do osiągnięć i przełomowych odkryć w naukach przyrodniczych w XIX wieku nastąpił ogromny postęp w dziedzinie badań archeologicznych. Jednym z fundamentalnych osiągnięć archeologii dziewiętnastowiecznej było ogłoszenie systemu trzech epok zaproponowanego przez Duńczyka Christiana Thomsena²⁷ w 1836 roku. Koncepcja periodyzacji pradziejów zaproponowana w tym systemie zakładała, że narzędzia kamienne odpowiadają najstarszemu okresowi chronologicznemu. Okresy wyższego zaawansowania technologicznego miały zaś wyznaczać narzędzia brązowe i żelazne. System trzech epok, oparty głównie na rozwiniętych już wówczas badaniach skandynawskich, z wolna zyskiwał zwolenników w pozostałych krajach Europy, aby w drugiej połowie XIX wieku cieszyć się powszechnym uznaniem. Pozostawał on jednak bez związku z bezwzględnymi ustaleniami chronologicznymi, przez co nie podważał chronologii biblijnej, na podstawie której James Ussher obliczył w XVII wieku datę początku świata na 4004 rok p.n.e.²⁸

Przełom w tej kwestii został dokonany dopiero przez wieloletnie badania Jacques'a Bouchera de Perthes'a²⁹ w okolicach Abbeville nad Sommą.

²⁷ Christian Jürgensen Thomsen (1788–1865) — duński archeolog, współorganizator i pracownik Muzeum Narodowego w Kopenhadze. Twórca systemu trzech epok; zob. Daniel 1962, 39–40; Abramowicz 2000; Renfrew, Bahn, 2002, 25.

²⁸ James Ussher (1581–1656) — angikański arcybiskup Armagh, prymas kościoła w Irlandii, obliczył datę początku świata na 4004 r. p.n.e., na podstawie Pisma Świętego. Swoje obliczenia opublikował w 1650 roku; zob. Daniel 1962, 11; we wcześniejszych próbach obliczenia wieku świata uzyskiwano wyniki: 6000 i 5500 lat p.n.e. Do tych dat, nie zaś do obliczeń biskupa Usshera odwoływała się tradycja katolicka. O początkach obliczania początków świata: Naumowicz 2000, 27–34.

²⁹ Jacques Boucher de Crèvecoeur de Perthes (1788–1868) — francuski badacz, jeden z twórców archeologii prahistorycznej; zob. Abramowicz 1997.

W swojej pracy *Antiquités celtiques et antédiluviennes*³⁰ z 1847 roku francuski uczoney dowodził współwystępowania narzędzi kamiennych wykonanych ludzką ręką ze szczątkami ssaków kopalnych, które wyginęły w czasach prahistorycznych. Dzięki tym odkryciom otwierała się w nauce droga do poznania prahistorycznej *głębi*. Jednakże de Perthes długo był osamotniony w swych poglądach i pozostawał izolowany przez francuskie środowisko naukowe. Z wolna do jego koncepcji zaczęli się przychylić tacy uczeni, jak: Isidore Geoffroy Saint-Hilaire i Armand de Quatrefages³¹. Szerszy oddźwięk poglądy de Perthes'a uzyskały dopiero po 1859 roku, dzięki wsparciu angielskich naukowców Hugh Falconera i Charlesa Lyella³².

Niemal równocześnie w całej Europie wzrastało zainteresowanie zabytkami najstarszych stadiów dziejów ludzkich. Efektem tego zainteresowania był wysyp odkryć prahistorycznych, zwłaszcza tych odnoszonych do epoki kamienia. Szczególnego znaczenia w badaniach nad pradziejami Europy odegrało odkrycie dokonane na przełomie 1853 i 1854 roku przez Ferdinanda Kellera³³ w Jeziorze Zuryskim we wsi Meilen. Opadające wody jeziora odsłoniły wówczas ogromną liczbę drewnianych pali wbitych w dno. Odkryte konstrukcje drewniane okazały się pozostałością po pradziejowej osadzie nawodnej (palafitowej). Dalsze badania pozwoliły na wydobywanie licznych zabytków z różnych epok. Precedensem było odkrycie znacznej ilości materiałów pochodzenia organicznego, począwszy od drewnianych

³⁰ Boucher de Perthes 1847; za: Abramowicz 1997, 26.

³¹ Tamże, 29; Isidore Geoffroy Saint-Hilaire (1806–1861) — francuski zoolog i paleontolog; zob. Popowicz 2009, 91, 162; Jean Louis Armand de Quatrefages de Bréau (1810–1892) — francuski antropolog i zoolog. Zajmował się głównie kranioometrią; Díaz-Andreu 2007, 388; zob. Popowicz 2009, 170–171.

³² Abramowicz 1997, 30; Hugh Falconer (1808–1866) — brytyjski geolog, paleontolog i antropolog; zob. Díaz-Andreu 2007, 356.

³³ Ferdinand von Keller (1800–1881) — szwajcarski archeolog. Odkrywcą osady nawodnej we wsi Meilen koło ZÜRICHU; zob. Abramowicz 1991, 50.

konstrukcji przez kości ludzkie i zwierzęce po pozostałości tkanin i sieci rybackich³⁴. Badania Kellera zdobyły rozgłos w świecie nauki i spowodowały, w przeciągu dwudziestu lat, wysyp podobnych odkryć we wszystkich niemal zakątkach Europy, zwłaszcza we Francji, Niemczech i północnych Włoszech. Podobnych odkryć dokonywano również w Europie Środkowej, gdzie szczególnie istotne znaczenie miały badania prowadzone przez Rudolfa Virchowa na Pomorzu Zachodnim³⁵. Począwszy zaś od odkryć dokonanych w należącem do Karola Libelta Czeszewie, również i w Polsce.

Zwycięstwo koncepcji de Perthes'a niemal zbiegło się w czasie z ogłoszeniem słynnej rozprawy Charlesa Darwina *O powstawaniu gatunków*³⁶ w 1859 roku. Teoria ewolucji i osiągnięcia ówczesnej archeologii, podważające tradycyjnie przyjmowaną chronologię dziejów ludzkich, wywołały poruszenie w świecie nauki. Praca Darwina stanowiła kontrowersję w nauce nie ze względu na teorię ewolucji, znaną już choćby w ujęciu zaproponowanym przez Lamarcka, lecz przez wyjaśnienie mechanizmu zmian w tym procesie. Według Darwina ewolucją organizmów steruje dobór naturalny, który jest efektem walki poszczególnych osobników o przetrwanie. Walka o byt stanowiąca podstawę doboru naturalnego miała, w odróżnieniu od teorii ewolucji, wybitnie spekulatywny charakter. W tym ujęciu głównym instynktem, kształtującym wszystkie zachowania osobników, miała być

³⁴ Keller 1860; 1866.

³⁵ Virchow 1866; 1869. Rudolf Ludwig Karl Virchow (1821–1902) — niemiecki lekarz, patolog, antropolog, archeolog i polityk. Współzałożyciel Towarzystwa Antropologicznego w Berlinie w 1869 roku. Przeprowadził szereg badań wykopaliskowych m.in. na Pomorzu Zachodnim i w Wielkopolsce. Uczestnik badań wykopaliskowych w Troi. Twórca pojęcia *kultura lużycka*. Honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego (od 1895 roku); zob. Andree 1976.

³⁶ Darwin 2009b; Charles Darwin (1809–1882) — angielski przyrodnik, twórca teorii ewolucji.

chęć przetrwania. W efekcie świat wartości występujących w przyrodzie został zredukowany do egoizmu i siły. Łatwo sobie wyobrazić, jakie były implikacje teorii Darwina dla nauki, filozofii, etyki i religii, zwłaszcza zaś gdy prawa rządzące światem przyrody odnieść do ludzkich społeczeństw. Teoria walki o byt była trudna do pogodzenia z chrześcijańską zasadą miłosierdzia. Być może przewidując te implikacje, Darwin w swojej pracy nie rozwinął wówczas wątku pochodzenia człowieka i jego relacji ze światem zwierząt, podejmując tę kwestię dopiero w 1871 roku. Jednakże dla wszystkich uważnych czytelników musiało być jasne, że zdaniem Darwina rodzaj ludzki wywodzi się ze świata zwierząt i nie stanowi wyjątku dla mechanizmów rządzących światem przyrody. Zwolennicy i popularyzatorzy teorii Darwina często nie byli tak powściągliwi jak sam jej autor. Uwidoczniło się to zwłaszcza w nauce niemieckiej, w której teoria ewolucji i mechanizm walki o byt stały się elementem materialistycznej oraz antyreligijnej propagandy. Taką postawę przyjęli zwłaszcza Ernst Haeckel i Karl Vogt³⁷. Ostatni już w 1863 roku dowodził pochodzenia rodzaju ludzkiego od małp w pracy *Vorlesungen über den Menschen*³⁸. Natychmiastowe niemal włączenie teorii Darwina do zestawu argumentacyjnego w sporach światopoglądowych przez niemieckich materialistów miało istotne konsekwencje dla jej odbioru w Niemczech.

Pod wpływem teorii Darwina i de Perthes'a poszukiwano dowodów istnienia człowieka pierwotnego i jego związków ze światem zwierzęcym. W całym świecie nauki starano się znaleźć odpowiedź na pytanie: kim był

³⁷ Ernst Haeckel (1834–1919) — niemiecki biolog, zwolennik darwinizmu; zob. Popowicz 2009, 120–121. August Christoph Karl Vogt (1817–1895) — niemiecki zoolog, geolog i fizjolog. Od 1849 roku przebywał na emigracji w Szwajcarii. Był zwolennikiem wielokierunkowej teorii ewolucji (w odróżnieniu od Darwina). Poszczególne rasy uważał za odrębne gatunki.

³⁸ Zob. Vogt 1863.

przodek współczesnych ludzi. Jednocześnie do ostatecznego potwierdzenia obu teorii niezbędne wydawały się odkrycia szczątków ludzi pierwotnych oraz form pośrednich pomiędzy człowiekiem a małpą³⁹. Dlatego też żywiono nadzieje na rychłe odkrycie dowodu w postaci szczątków ludzi kopalnych. Rodziło to wiele pytań badawczych, np. w jaki sposób odróżnić szczątki antropoidów od szczątków ludzi pierwotnych oraz tych ostatnich od współczesnych⁴⁰? Główny kłopot wiązał się z określeniem granic cech charakterystycznych dla gatunku człowieka. Oznaczenie ich nie mogło jednak nastąpić bez prób wyjaśnienia zróżnicowania wewnątrzgatunkowego: od cech indywidualnych, osobniczych począwszy, poprzez zmiany patologiczne wywołane choćby chorobami, na cechach rasowych kończąc. Odpowiedzi te były konieczne, aby określić, od jakich i ilu cech można mówić o człowieku.

Problematyka ludzi pierwotnych skłoniła badaczy do zwrócenia uwagi na nieliczne znaleziska szczątków ludzkich, które nosiły inne cechy morfologiczne niż ludzie współcześni. Takimi były, między innymi, słynne odkrycia z jaskini Engis w Belgii w 1829 roku i w dolinie Neandertal w 1856 roku. Odkrycia szczątków ludzi pierwotnych wykazujące różnice anatomiczne w stosunku do ludzi współczesnych pierwszy zebrał i opisał Charles Lyell w słynnej pracy *The Geological Evidences of the Antiquity of Man*⁴¹ z 1863 roku, wykorzystując je jako argumenty przemawiające za teorią de Perthes'a o *starożytności* rodzaju ludzkiego. Dopiero w 1891 roku

³⁹ A. Abramowicz [1997, 31] pisał: *Często argumentem przeciw istnieniu człowieka kopalnego był brak szczątków tego człowieka.*

⁴⁰ W obrazowy sposób problem ten ujął J. Shreeve [1998, 61]: *Jednak poszukiwania człowieka pierwotnego właściwie same skazywały się na niepowodzenie: wszystko, co było dość prymitywne, by kwalifikować się do roli przodka, nie nadawało się na przodka, bo było zbyt prymitywne.* O pochodzeniu człowieka: Reichhoff 1992; Stone, Lurquin 2007.

⁴¹ Lyell 1863.

Eugène Dubois, poszukując *brakującego ogniwa*, natrafił na szczątki, które nie mogły być uznane za przynależne do gatunku człowieka współczesnego, jednocześnie zdradzając ludzkie cechy⁴². We wcześniejszych badaniach uznawano istnienie tylko jednego gatunku ludzkiego, w ludziach pierwotnych dopatrując się jedynie prymitywnych cech morfologicznych, rozpatrywanych w kontekście różnic rasowych.

Sam Darwin w sprawie ewolucji rodzaju ludzkiego i jego relacji ze światem zwierzęcym wypowiedział się dopiero w 1871 roku w książce *O pochodzeniu człowieka*⁴³. W następnym zaś 1872 roku wydał książkę *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*⁴⁴, w której dowodził, że między psychiką i uczuciowością ludzi i zwierząt występuje jedynie różnica stopnia, natomiast charakter tych zjawisk jest ten sam. W związku z tym, jak dowodził, ludzkie uczucia, intelekt i kultura podobnie jak człowiek, posiadają zwierzęcą genezę i ukształtowały się jako wynik ewolucji. Darwin dopatrywał się u zwierząt zachowań, mających być początkowym stadium tych zjawisk⁴⁵.

Wspomniane nurty w nauce światowej doprowadziły do zasadniczych przeobrażeń w wielu dziedzinach i ukształtowały nowoczesne oblicze nauki. Do Polski dotarły z opóźnieniem spowodowanym głównie stanem instytucjonalnym jednostek naukowych, niemogących się w pełni rozwijać w warunkach określanych polityką państw zaborczych. Niesprzyjająca była również sytuacja społeczno-polityczna, która angażowała większość sił intelektualnych i finansowych na innych płaszczyznach niż nauka. Czynniki te przez długi czas hamowały życie naukowe w Polsce.

⁴² Mowa o szczątkach *Homo erectus*, nazwanego przez odkrywcę *Pithecanthropus erectus*, zob. Shreeve 1998, 54–56.

⁴³ Darwin 2009a.

⁴⁴ Tenże 1988.

⁴⁵ Gould 1999, 238.

Pierwsze kontakty polskich uczonych z teorią Darwina nastąpiły stosunkowo wcześniej, bo już w 1860 roku. Benedykt Dybowski zapoznał się z nią za pośrednictwem lektury niemieckiego tłumaczenia pracy angielskiego uczonego⁴⁶. Pierwszy artykuł w polskim piśmiennictwie w pełni poświęcony teorii Darwina napisał Teofil Matecki i opublikował na łamach „Ziemiańska” w 1864 roku⁴⁷. Rola Mateckiego w recepcji darwinizmu w Polsce stanowi interesującą okoliczność powstania *Rozprawy geologiczno-antropologicznej* Karola Libelta. Matecki był bowiem bliskim powinowatym Libelta i należał do grona jego najbliższych przyjaciół, będąc przy tym jego współpracownikiem w różnych inicjatywach politycznych i naukowych⁴⁸. Najprawdopodobniej za jego pośrednictwem Libelt zapo-

⁴⁶ Kuźnicki 1987, 323–324; Matusik 2011, 275; Benedykt Dybowski (1833–1930) — lekarz, przyrodnik i podróżnik. Wykładowca Szkoły Głównej w Warszawie w latach 1862–1864. Uczestnik powstania styczniowego, zesłany na Syberię. Od 1883 roku wykładowca zoologii na Uniwersytecie Lwowskim; zob. Stołyhwo 1957.

⁴⁷ Matecki 1864, 1–5; na łamach tego pisma ukazał się jeszcze jeden artykuł poświęcony teorii Darwina: Dr M...ski 1866, zob. Matusik 2011, 274.

⁴⁸ Teofil Teodor Matecki (1810–1886) — lekarz, działacz narodowy, więzień Moabitu, uczestnik powstania wielkopolskiego w 1848 roku, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, szwagier i bliski współpracownik Karola Libelta. Obaj dzielili wspólne doświadczenia wyniesione z próby powstańczej w 1846 roku, osadzenia w twierdzy w berlińskim Moabitcie i procesu berlińskiego oraz powstania w 1848 roku. Współdziałali również w ramach Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, Grot 1976, 151–155; Paprocki 1976, 33, 48, 55–56. Z. Grot [1976, 149] pisał o relacjach Libelta i Mateckiego w latach 60. XIX wieku w taki sposób: *Najbardziej był zaprzyjaźniony z Mateckimi, znajdując w szwagrze Teofilu zawsze bliską sobie duszę. Jako lekarz, Matecki wraz z doktorem Wicherkiewiczem z Kcyni opiekował się zdrowiem całej rodziny. W innym zaś miejscu [Grot 1976, 112]: Najbliższa jednak przyjaźń łączyła Libelta z Teofilem Mateckim, przede wszystkim ze względu na dawną współpracę konspiracyjną, wspólne więzienie i działalność w okresie poznańskiej wiosny ludów. Matecki podobnie jak Libelt, doceniał znaczenie pracy organicznej, łączyło ich obu zamiłowanie naukowe i skłonności ku nowym ideom, zbliżone poglądy, zainteresowanie filozofią heglowską, matematyką, a później darwinizmem; por. Grot 1977, 161.*

znał się z teorią Darwina. Z wczesnych pism poświęconych tej tematyce, publikowanych w Polsce, warto wymienić również *Przemiany człowieka*⁴⁹ z 1866 roku, autorstwa Stefana Pawlickiego, który kilka lat później znalazł się wśród głównych krytyków teorii ewolucji i *starożytności człowieka*, przez co uwikłał się w polemikę z Libeltem wokół chronologii biblijnej. Na większą skalę recepcja darwinizmu w Polsce nastąpiła w końcu lat 60. i w latach 70. XIX wieku. W 1873 roku ukazały się pierwsze polskie tłumaczenia najważniejszych pism Darwina⁵⁰. Szczególną cechą początków recepcji darwinizmu w Polsce jest to, że teoria angielskiego uczonego była poznawana głównie za pośrednictwem wykładni niemieckich materialistów. Poskutkowało to silnym uwikłaniem w kwestie światopoglądowe pierwszych dyskusji o darwinizmie, jakie prowadzono w polskich pismach.

Druga połowa XIX wieku była również okresem dynamicznego rozwoju polskiej archeologii, spowodowanego z jednej strony postępowaniem wewnętrznym w wymiarze teorii, instytucjonalnym i badań terenowych, z drugiej zaś strony recepcją głównych osiągnięć nauki europejskiej⁵¹. Jednym z przejawów tego zjawiska był wzrost zainteresowania kwestią pochodzenia człowieka i jego pierwotną kulturą pod wpływem darwinizmu i odkryć Bouchera de Perthes'a. Pomijając krótkie wzmianki o tym zagadnieniu, jakie podawano w polskich pismach, pierwsze artykuły poświęcone ludziom pierwotnym wyszły spod pióra historyków, którzy najwidoczniej najprędzej zdali sobie sprawę z wydłużającej się perspektywy dziejów ludzkich. Pierwszy zajął się tą tematyką Józef Szujski w tekście *Badania*

⁴⁹ Pawlicki 1866; Stefan Pawlicki (1839–1916) — filozof. Od 1868 roku w zakonie zmartwychwstańców. Od 1894 roku wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego; zob. Głombik 1973.

⁵⁰ Darwin 1873a; 1873b; 1874. Dokładne omówienie recepcji darwinizmu w Polsce w: Kuźnicki 1987, 323–329; Matusik 2011, 268–287, tam dalsza literatura.

⁵¹ Andrzej Abramowicz [1991, 47] nazywa ten proces przełomem pozytywistycznym.

*nad pierwotaniem człowieka*⁵² z 1867 roku oraz Tadeusz Korzon w pracy *Ludzie pierwotni. Zarys pierwotnych dziejów rodzaju ludzkiego*⁵³ z 1871 roku.

Badania archeologiczne podjęte przez Karola Libelta wpisują się w najwcześniejszy okres recepcji darwinizmu i zainteresowań ludźmi pierwotnymi w Polsce. Libelt należał w tym kontekście do pionierów badań nad najdawniejszą prahistorią, co uwidacznia się w najwcześniejszych polskich pismach poświęconych tym zagadnieniom. Zarówno Tadeusz Korzon w swojej publikacji z 1871⁵⁴ roku, jak i Adolf Pawiński w tłumaczeniu pracy Luigiego Pigoriniego *Mieszkania jeziorne*⁵⁵, potrafili wskazać jedynie jedno analogiczne stanowisko z ziem polskich — Libeltowskie Czeszewo. O badaniach i pismach Libelta wspominało również w pracach poświęconych darwinizmowi. Stefan Pawlicki, drukując w odpowiedzi na nowe prace Darwina artykuł *Człowiek i małpa*⁵⁶, z polskich badaczy wymienił jedynie Libelta, wspominając nieco prześmiewczo, ale oddając w trafny sposób miejsce jego dociekań w ówczesnych badaniach naukowych: *Skoro już mowa o czaszkach, nie możemy pominąć jeszcze jednego odkrycia, które zrobił p. Vogt. A dobrze jest zapoznać się z tego rodzaju odkryciami, bo nasi*

⁵² Szujski 1867; Józef Szujski (1835–1883) — historyk, współtwórca krakowskiej szkoły historycznej. Wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim od 1878 roku rektor. Współzałożyciel Akademii Umiejętności w Krakowie w 1872 roku; zob. Abramowicz 1992.

⁵³ Korzon 1871; Tadeusz Korzon (1839–1918) — historyk, przedstawiciel warszawskiej szkoły historycznej; zob. Kolbuszewska 2011.

⁵⁴ Korzon 1871, 199. Na zarzuty Korzona pod adresem badaczy Czeszewa (sprostowanych przez redakcję w tym samym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” w przypisie pod artykułem) odpowiedział Józef Łepkowski [1871].

⁵⁵ Pigorini 1870, 370; Adolf Pawiński (1840–1896) — historyk. Przedstawiciel warszawskiej szkoły historycznej; zob. Zakrzewski 1897; Luigi Pigorini (1842–1925) — czołowy włoski prahistoryk, paleontolog i antropolog, badacz osad nawodnych; zob. Filip 1969, II, 1036.

⁵⁶ Leszek Kuźnicki [1987, 325] zauważył antydarwinowski charakter tego artykułu, podkreślając, że Pawlicki pisał: [...] *obrzucając Darwina i innych ewolucjonistów inwektywami.*

filozofowie liberalni z p. Libeltem na czele, mają nadzwyczajny szacunek dla p. Vogta, chwalą go polskiej publiczności, jako gruntownego badacza, a nawet rozszerzają jego zasady może więc być, że i to odkrycie do nas zaprowadzą, a może nawet w przedhistorycznym Czeszewie znajdą się czaszki dawno wygubionych plemion, popierające teorią Vogta⁵⁷.

3.2. ZAINTERESOWANIA ARCHEOLOGICZNE KAROLA LIBELTA

Zmiany w postrzeganiu fundamentalnych kwestii związanych z pochodzeniem człowieka nie mogły być obojętne dla filozofa Karola Libelta. Obserwował on z zainteresowaniem toczone wówczas dyskusje i starał się w nich rozeznaczyć. Własne doświadczenia w badaniach archeologicznych stanowiły dogodną okazję podjęcia próby głębszego zrozumienia i ustosunkowania się do spornych w nauce kwestii. Zainteresowania i badania archeologiczne Karola Libelta wiążą się ze spektakularnymi odkryciami w jego majątku we wsi Czeszewo w powiecie węgrowskim⁵⁸. W 1863 roku

⁵⁷ Pawlicki 1875, 73.

⁵⁸ Badania archeologiczne Karola Libelta, których głównym wątkiem były eksploracje w Czeszewie, są w dotychczasowej literaturze rozpoznane jedynie w skromnym zakresie. Można na ten temat znaleźć jedynie lakoniczne wzmianki w kontekście polemiki wokół chronologii biblijnej, w jaką wdał się Libelt w 1871 roku (zostanie omówiona w dalszej części wstępu), Kostrzewski 1949, 55; 1958, 19; Hensel 1950, 145; Rajewski 1957, 255–257; Wojtkowski 1966, 206; Abramowicz 1967, 140–141; 1991, 53–55; Durczewski 1970, 7–8; Fogel 1970, 254–255, w szczególności przypis 76; 1991, 23–26; Gąssowski 1970, 92–95; Grot 1976, 158; 1977, 215–216. Obszerniej o badaniach w Czeszewie: Fogel 1996a, 30–32. Autor ten, na podstawie niekompletnych źródeł, jakimi dysponował, poczynił wiele interesujących spostrzeżeń odnoszących się do omawianych badań, zauważając ich pionierski charakter [Fogel 1996a, 30–31]. W przedstawianym zarysie zainteresowań archeologicznych Karola Libelta i dziejów badań w Czeszewie bazowałem na własnych ustaleniach opartych w dużym stopniu na źródłach wykorzystanych dotąd w niewystarczającym stopniu lub też nieznanymi dotychczas historykom archeologii. Naj-

odkryto w pobliskim Jeziorze Czeszewskim prahistoryczne konstrukcje drewniane, wśród których znaleziono znaczną liczbę zabytków ruchomych, w tym: skorupy naczyń ceramicznych, kości ludzkie i zwierzęce, a także wyroby kościane i kamienne. Józef Łepkowski, zięć Libelta i jednocześnie archeolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁵⁹, uznał wspomniane konstrukcje za pozostałość palafitu, czyli osady nawodnej, mając na uwadze wcześniejsze odkrycia Ferdinanda Kellera w Szwajcarii⁶⁰. Łepkowski przeprowadził badania stanowiska w 1865 roku i podał jego opis w krakowskim „Czasie” w artykule *O starożytnych mieszkalnych budowlach na palach wznoszonych wśród jezior i na rzekach*⁶¹. Łepkowski ostrożnie wypowiadał się w kwestii chronologii badanego stanowiska,

istotniejszym z nich jest zbiór rękopiśmienny przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej [rkps BJ 6204], w którym znajdują się materiały gromadzone przez Józefa Łepkowskiego do dalszych studiów nad palafitem czeszewskim. Obejmują one korespondencję, dwie mapy, rysunki Tytusa Maleszewskiego (ryc. 9 i 10), notatki i fotografie (ryc. 11). Przedstawiany zarys tej tematyki daleki jest od wyczerpania w niniejszym omówieniu i potrzebuje odrębnego, szczegółowego opracowania.

⁵⁹ Józef Łepkowski (1826–1894) — archeolog, wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pierwszy profesor archeologii w Polsce od 1866 roku, od którego też organizował Gabinet Archeologiczny UJ. W 1862 roku poślubił Stanisławę, córkę Karola Libelta; Fogel 1996a, 25.

⁶⁰ W latach 60. XX wieku prowadzono badania wykopaliskowe na pobliskim grodzisku kultury łużyckiej (Smuszewo stan. nr 3) i uznano odkryty przed stu laty palafit za pomost lub falochron związany z grodziskiem [Hensel 1950, 145; Rajewski 1957, 255–257; Durczewski 1970, 7–8]. Pomimo niewątpliwych związków odkrytych w XIX wieku konstrukcji drewnianych z pobliskim grodziskiem (ewidentnych również dla odkrywców) interpretacja dokonana przez dwudziestowiecznych badaczy nie jest w żadnym stopniu poparta materiałem wykopaliskowym i odpowiednią dokumentacją. Hipoteza ta została wysnuta jedynie na podstawie odkrycia takiej konstrukcji oraz analogii do innych wykopalisk. W 2008 roku grupa naukowców z Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu prowadziła archeologiczne badania podwodne w pobliżu odkrytego w XIX wieku palafitu. Naukowcy odkryli pale wbite w dno jeziora i wiele zabytków; zob. Karta Ewidencji.

⁶¹ Łepkowski 1865, 1–2; przedruk tenże 1868, 28–30.

twierdząc, że jedynie dalsze szczegółowe badania będą w stanie wyjaśnić tę kwestię w wystarczającym stopniu. Jednakże jednoznacznie wiązał odkrytą osadę z najdawniejszymi dziejami ludzkości i z pierwotnymi mieszkańcami okolicy Jeziora Czeszewskiego⁶². Mając świadomość, że odkrycia czeszewskie mają ogromną wartość naukową, Łepkowski widział konieczność dalszych badań nad tym stanowiskiem, połączonych z eksploracjami i autopsją specjalistów z różnych dziedzin. Tego rodzaju przedsięwzięcie na dużą skalę było trudne do realizacji, głównie ze względu na wysokie koszty. W związku z tym pisał: *Takie uczone polskie komisje, zapewne wcale nie, lub nie tak rychło, nad czeszewską wodą się ukażą — więc tylko w właścicielu tej majątności Karolu Libelcie pokładamy nadzieję, że nam z dawna wybornie obznajomiony z okolicą, nie zaniedba z czasem spisać i ogłosić o niej szczegółowej i dokładnej pod tym względem relacji*⁶³. Z przytoczonych słów można wnioskować, że już wówczas Libelt planował gruntowniejsze studia nad znaleziskiem i archeologią prahistoryczną.

Jednakże dopiero po 1868 roku wytworzyły się sprzyjające okoliczności do podjęcia dalszych działań naukowych, mających na celu badania w Czeszewie. W tym czasie Libelt, zostawszy prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, ze zdwojoną siłą zaangażował się w wiele inicjatyw naukowych. Stojąc na czele tak istotnej instytucji, posiadającej bogate zbiory archeologiczne i geologiczne, poświęcał tym zagadnieniom dużą część swojej uwagi⁶⁴. W tym czasie rozwinął również badania wykopaliskowe w Czeszewie.

Główne eksploracje przeprowadzono w Czeszewie w 1870 roku. Były one prowadzone z inspiracji Karola Libelta i Józefa Łepkowskiego, jednakże

⁶² Tamże, 1865, nr 247, 1; 1868, 30.

⁶³ Tamże, 1865.

⁶⁴ Grot 1976, 151–158.

głównym odpowiedzialnym za badania polowe był Pantaleon Libelt⁶⁵, ówczesny właściciel Czeszewa. Łepkowski i Libelt czynili starania o przyjazd do Czeszewa ekspertów z różnych dziedzin. Z korespondencji Pantaleona Libelta do Józefa Łepkowskiego wynika, że główne badania połączone z wizytami uczonych planowano na wiosnę 1870 roku⁶⁶. Czeszewo odwiedził wówczas historyk Wacław Maciejowski⁶⁷ oraz malarz Tytus Maleszewski, który sporządził rysunek palafitu i pobliskiego grodziska (ryc. 9 i 10). Oprócz rysunków Maleszewskiego sporządzono w tym czasie mapy i plany stanowiska. Odkryty wtedy w Jeziorze Czeszewskim fragment ludzkiej czaszki oddano do ekspertyzy Józefowi Majerowi, natomiast inne kości badaczom wiedeńskim.

Badania te stały się podstawą szczegółowego opisu odkrycia czeszewskiego przedstawionego przez Karola Libelta w artykule *Mieszkania nawodne przedhistoryczne* opublikowanym na przełomie 1870 i 1871 roku na łamach „Tygodnika Wielkopolskiego”⁶⁸. W artykule tym Libelt wykazał się wyczuleniem na informacje w archeologii istotne. Scharakteryzował geomorfologię i budowę geologiczną okolicy Jeziora Czeszewskiego, trafnie zauważając, że w czasach pradawnych musiało zajmować o wiele większą powierzchnię. W kilku słowach opisał również pobliskie stanowiska archeologiczne, które, w jego opinii, mogły mieć związek z osadą nawodną. Szczególną rolę przypisywał cmentarzyskom popielnicowym (zwanym żalnikami) w Dobieszewku, gdzie prace wykopaliskowe prowadził Kazimierz Kantak⁶⁹, a także na położonym w pobliżu Czeszewa

⁶⁵ Pantaleon Libelt (1839–1891) — młodszy syn Karola Libelta. Od 1868 roku właściciel majątku w Czeszewie; zob. Grot 1977, 162.

⁶⁶ Rkps BJ 6204, k. 6–15.

⁶⁷ Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883) — historyk. W latach 1819–1831 wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego; zob. Bardach 1971.

⁶⁸ Libelt 1870/71.

⁶⁹ Kazimierz Kantak (1824–1886) — wielkopolski polityk i działacz społeczny; zob. Grot 1969.

wzgórzu Babionka. W najściślejszym związku z osadą nawodną widział kopiec, położony tuż nad wybrzeżem, na którym odkryto palaft. Podając jego opis, Libelt stwierdził, że posiada *formę starożytnych okopalisk słowiańskich*⁷⁰. Rozpoznając w ten sposób grodzisko, zauważył, że podobne miejsca musiały być miejscami zgromadzeń, przez co posiadały funkcję społeczną lub religijną⁷¹. Przypisując taką rolę grodzisku, w powiązanej z nim osadzie nawodnej widział siedzibę kapłanów lub władców, chcących się odgraniczyć wodami jeziora. Szczególnym zainteresowaniem Libelta cieszyły się narzędzia i kości odkryte w Czeszewie. Narzędzia kamienne były zdaniem Libelta użytkowane w dwojaki sposób. Jedne z nich miały funkcję jedynie utylitarną. Inną rolę przypisywał niewielkim siekierom z czarnego granitu. Miały one służyć jako symbol władzy i statusu społecznego⁷². Narzędzia kamienne były dla Libelta wyznacznikiem okresu chronologicznego, do którego należy stanowisko. Wiązał je z epoką kamienia i z pierwotnymi mieszkańcami okolicy Jeziora Czeszewskiego. Argumentem, który dodatkowo przemawiał za taką chronologią stanowiska, były kości zwierząt należących do wygasłych gatunków⁷³. Aby pełniej przedstawić odkrycia czeszewskie, Libelt poprzedził ich opis przeglądem najważniejszych znalezisk z epoki kamienia, jakie odkryto w Europie. Jego uwaga skupiła się wokół skandynawskich odkryć torfowych i śmietnisk muszlowych, a także osad nawodnych z różnych terenów Europy. Opisując te znaleziska, podawał przypisywane im przez uczonych datowanie, które pozwalało na wyobrażenie przedziału czasowego epoki kamienia. W przypadku śmietnisk muszlowych wyroby z epoki kamienia miały

⁷⁰ Libelt 1870/71, nr 5, 61.

⁷¹ Libelt powoływał się na analogiczną sytuację na Ostrowie Lednickim [tamże].

⁷² Tamże, 62.

⁷³ Libelt powoływał się na ekspertyzę uczonych wiedeńskich, którzy wśród szczątków znalezionych w Czeszewie, rozpoznali zęby wymarłego gatunku dzika [tamże].

sięgać 5000–6000 lat, osady nawodne: co najmniej 6000 lat, a znaleziska z torfów: około 12000 lat⁷⁴. Datowania epoki kamiennej skłoniły Libelta do krytyki tradycyjnej chronologii biblijnej, od której rozpoczął swoją rozprawę. Libelt pisał: *Jak po liczbie pierścieni piennych poznajemy wiek drzewa, tak po warstwach pokładowych powierzchni ziemi naszej zgadujemy długość żywota planety naszego, odkąd zewnętrzne jego formacje dały możliwość rozwijania się wegetacji roślinnej, a następnie i organicznego żywota zwierząt i ludzi. A wiek ten wedle badania geologów i geognostów sięga nieskończenie dalej w starożytność, niżeli to nam księgi Mojżeszowe opowiadają. Najściślej z tymi badaniami połączone są dzieje ludzkie, niezawodnie późniejsze, niżeli dzieje zapadłych organizmów roślinnych i zwierzęcych, których ślady odkrywamy w warstwach podziemnych, ale sięgające daleko dalej niż 6000 lat, które liczymy od stworzenia świata i pierwszych rodziców Adama i Ewy*⁷⁵.

Słowa te stały się powodem ostrej krytyki ze strony prasy katolickiej⁷⁶, a tym samym sporego rozgłosu, który zyskał artykuł *Mieszkania nawodne przedhistoryczne*. Najważniejszym krytykiem Libelta okazał się Stefan Pawlicki, który napisał artykuł *Antropologia przedhistoryczna i chronologia Mojżesza*, opublikowany w „Tygodniku Katolickim”⁷⁷ wydawanym w Grodzisku Wielkopolskim. Autor rozprawy zarzucał Libeltowi materializm i propagowanie, szkodliwych jego zdaniem, teorii Vogta w Polsce. Prezentowanie opinii niemieckiego badacza było dla Pawlickiego nie do przyjęcia ze względu na antyreligijny charakter jego wypowiedzi. Zarzuty te były wzbogacone uwagami odnoszącymi się do gorliwości religijnej Libelta. Pawlicki pisał wręcz, że przyjęcie teorii o pochodzeniu człowieka od małpy jest równoznaczne z odrzuceniem dogmatu Stwo-

⁷⁴ Tamże, nr wstępny, I, 3, nr 2, 25.

⁷⁵ Tamże, nr wstępny, I.

⁷⁶ Zob. Nowodworski 1871a; 1871b; X. Edward P. 1871/72.

⁷⁷ Pawlicki 1871a.

rzenia. Stwierdził, że datowanie przez Libelta ludzkich śladów odkrywanych wśród duńskich torfowisk na 12000 lat: [...] *jakkolwiek w sobie zdają się być bardzo umiarkowane, nie zgadzają się z chronologią Mojżesza, sprzeciwiają się otwarciu chrześcijańskiej nauce*⁷⁸. Krytyka Pawlickiego nie ograniczała się tylko do zarzutów wobec Libelta. Występował on przeciw całej *antropologii przedhistorycznej* i wynikom badań archeologicznych [...] *p. Libelta i towarzyszków jego w archeologicznych badaniach* [...] ⁷⁹. Główne zarzuty skierowane były przeciwko możliwości ustalania chronologii za pomocą metody stratygraficznej, a także wynikającemu z systemu trzech epok założeniu o pierwotności narzędzi kamiennych. Pawlicki pisał: *Kamienne narzędzia które z nich wydobyto, niekoniecznie dowodzą wielkiej starości, bo jeszcze w czasach historycznych, gdy już posiadano broń spiżową lub żelazną, właśnie dla rzadkości metalu, zachowano narzędzia kamienne w użyciu*⁸⁰. Odrzucał zasadność systemu trzech epok, pisząc: *Wszystkie te działy polegają na zasadzie fałszywej i pod względem systemu nie więcej mają wartości od układu biblioteki wedle foliantów, kwarantów itd. a nie wedle treści książek*⁸¹. W ostatecznym rozrachunku uznał, że osady nawodne nie mogą sięgać tak dalekiej epoki: [...] *p. Libelt zaręcza, że niektóre z nawodnizisz najmniej 6000 lat mają, inne podobno są jeszcze starsze. Jeden z jego dowodów, że znalezione wyroby wszystkie należą do epoki kamiennej, nie zdaje mi się zasługiwać na rozbiór poważny, gdyż epoka kamienna nie mieści w sobie żadnej daty chronologicznej*⁸².

Libelt odniósł się do zarzutów Pawlickiego w tekście *Kilka uwag nad artykułem p. Stefana Pawlickiego*⁸³, w którym podtrzymał swoje twierdzenia,

⁷⁸ Tamże, nr 12, 184.

⁷⁹ Tamże, nr 13, 202.

⁸⁰ Tamże, nr 12, 184.

⁸¹ Tamże, nr 14, 221.

⁸² Tamże, nr 13, 203.

⁸³ Libelt 1871b.

pisząc: *Dla mnie prócz tego dowodem przedhistoryczności nawodzisk, są zabytki epoki kamiennej, jakie w większej części nawodnych siedlisk poznajdywano bez najmniejszego śladu spiżu lub żelaza; — są dalej skamieniałości różnych przyrządów z kości wyrobionych i petryfikacje zębów, rogów i innych kości, należących do rodzaju zwierząt od dawna już wyginionych; — na koniec są czaszki niesformowane na podobieństwo czaszek dzisiejszych mieszkańców Szwajcarii, jak to autor utrzymuje, ale o wiele mniejsze, i inaczej złożone. Częstkę czaszki odnalezioną w nawodzisku Czeszewskim, rozmiarzył i opisał uczony i znakomity profesor Majer z Krakowa*⁸⁴.

W innych kręgach uczonych artykuł Libelta *Mieszkania nawodne przedhistoryczne* spotkał się z przychylnym przyjęciem⁸⁵. Echem tej publikacji było odkrycie podobnych konstrukcji drewnianych w Bninie nieopodal Kórnika⁸⁶.

Opis odkryć czeszewskich, a zwłaszcza polemika wokół tez zawartych w artykule *Mieszkania nawodne przedhistoryczne*, skłoniły Libelta do dalszych dociekań w zakresie pochodzenia człowieka i początków jego kultury. Jego refleksje teoretyczne w tym zakresie pojawiają się na marginesie artykułu *Filozofia natury przez Henryka Levittoux, krytycznie przedstawiona przez Karola Libelta* opublikowanego w „Tygodniku Wielkopolskim” w 1871 roku⁸⁷. W kwestii pochodzenia człowieka Libelt był wówczas sceptyczny wobec teorii wywodzącej rodzaj ludzki od małp, choć

⁸⁴ Tamże, 387. Pawlicki [1871b] ustosunkował się do tego artykułu w tekście: *Druza rozprawa z panem Dr. Libeltem*. O polemice: Kostrzewski 1949, 55; Abramowicz 1967, 140–141; 1991, 53–55; Gąssowski 1970, 92–95; Matusik 2011, 279–282.

⁸⁵ Po śmierci Libelta został przełożony na język niemiecki i opublikowany w 1879 roku [Kohn, Mehli 1879, 58–66; fragmenty: Hockenbeck, Tietz 1885, 377–378].

⁸⁶ Książd Bolesław Antoniewicz donosił o odkryciu pali wbitych w dno jeziora nieopodal dwóch kopców (grodzisk) w Bninie koło Kórnika. Relacja ta była odpowiedzią na artykuł Libelta; zob. Antoniewicz 1871, 101.

⁸⁷ Libelt 1871a.

kategorycznie jej nie odrzucał. Pisał: *Nie jesteśmy i my zwolennikami teorii Darwina, ani Karola Vogta zapatrywać na pierwsze początki człowieka, bo fizjologicznie a nie religijnie rzeczy biorąc, nie dostaje obydwóm uczonym przyrodnikom dowodu na zaszcze przemiany z niższego gatunki zwierząt na wyższy*⁸⁸. Głównym problemem i wyczekiwany dowodem miały być formy przejściowe, zaświadczone ewolucyjną. To skłaniało Libelta do refleksji nad istotą przejściowych form między człowiekiem i małpą, snutej w innym fragmencie artykułu. W trafny sposób ujął problematykę związaną z poszukiwaniem *brakującego ogniwa*, stwierdzając jednocześnie, że sama forma kości, choć jest jedyną metodą rozpoznania gatunków kopalnych, może okazać się niewystarczająca: *Istoty człowieka-małpy nie znamy, ani pojmujemy, jeżeli to ma być postać ludzka z fizycznymi i intelektualnymi przymiotami małpy, bo sam język, którego małpa nie ma, a ludzie go między sobą używają, już ogromną stanowi różnicę. Postęp między ludźmi ku doskonałości, zaś stagnacja u każdego gatunku zwierząt dowodzi, że tam duch włada, tu przyrodzone niezmiennie właściwości. Nie widziałem kości ludzkich, odkrytych w pokładach czwartorzędowych, „od tysięcy lat złożonych w ziemi” (str. 185). Ale jeżeli te kości przedstawiają nie człowieka, ale człowieka-małpę, utrzymywałbym, że to szkielet małpy nie człowieka, boć tu już nie żywot, lecz forma kości zdaniem naszym kieruje, czy je za małpie, czy za ludzkie poczyta*⁸⁹. Libelta zastanawiała granica pomiędzy światem zwierzęcym a ludzkim. Zauważał, że szkielety dzieci są anatomicznie zbliżone do szkieletów młodych małpiątek⁹⁰. W podobny sposób anatomia ludzi pierwotnych jest zbliżona do małp: *Człowiek przedpotopowy, jakiego przed kilku laty odnaleziono w pokładach czwartorzędowych, zaskoczonego potopem przy uczcie, na której kości zwierząt ogryzał i szpikiem ich się ugaszczwał, był*

⁸⁸ Tamże, nr 29, 360.

⁸⁹ Tamże, nr 20, 242.

⁹⁰ Tamże, 241.

*to człowiek-zwierzę, do dzisiejszego nie podobny, stanowiący inny typ i rasę*⁹¹. Różnicami anatomicznymi pomiędzy ludźmi pierwotnymi i współczesnymi z jednej strony, z drugiej zaś podobieństwem pierwszych do małp uzasadniał niewielką ilość odkrytych szczątków ludzi *przedpotopowych*⁹². Granicę pomiędzy światem zwierząt a światem ludzi Libelt widział w sferze kultury, intelektu i *ducha*⁹³. Istotne znaczenie mają również wypowiedzi Libelta odnośnie do geologii. Pisząc omawiany artykuł, Libelt nie odrzucał teorii katastrof Cuviera, wspominając o potopie. Pisząc *Rozprawę geologiczno-antropologiczną* natomiast, już stanowczo się jej przeciwstawił, opowiadając się za zasadą aktualizmu geologicznego. Refleksje snute na uboczu omawianego artykułu wyznaczają początek teoretycznej refleksji nad ludźmi pierwotnymi, których ostatecznym efektem stała się *Rozprawa geologiczno-antropologiczna*. Być może już wówczas powstał zamysł napisania obszerniejszej pracy, poświęconej teorii ewolucji i pochodzeniu człowieka.

W 1871 roku Libelt kontynuował badania wykopaliskowe w Czeszewie. Okazją do dalszych poszukiwań był przyjazd Aleksandra Przewdzieckiego⁹⁴ we wrześniu tego roku. Przewdziecki, wielokrotny uczestnik międzynarodowych kongresów archeologicznych, interesował się odkryciami w Czeszewie już wiele lat wcześniej. Na kongresie archeologicznym w Antwerpii w 1867 roku poinformował o nich międzynarodowe grono uczonych i zapewnił, że: [...] *nieomieszka opis tego wykopaliska dać poznać uczonemu*

⁹¹ Tamże, nr 19, 230.

⁹² Libelt pisał: *Cwier nie znalazł śladu człowieka przed potopem, więc wywnioskował, że naraz się stworzył po potopie. Wszakże żyć wtenczas mógł człowiek pod niższą formą, której szczątki Cwier wziął za szczątki jakiej małpy* [tamże nr 20, 241].

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Aleksander hr. Przewdziecki (1814–1871) — polski historyk i archeolog. Wydawca źródeł historycznych, głównie dzieł Jana Długosza. Wielokrotny uczestnik międzynarodowych kongresów archeologicznych; Fogel 1991, 19–25.

*światu*⁹⁵. Pragnąc wywiązać się z deklaracji, postanowił osobiście zapoznać się z odkryciami w Czeszewie i przedstawić ich opis na Międzynarodowym Kongresie Antropologii i Archeologii Przedhistorycznej w Bolonii, którego obrady były zaplanowane na początek października 1871 roku. Przyjazd Przeddzieckiego połączono z wizytą w Zakrzewie i zwiedzaniem zbiorów Albina Węsierskiego oraz autopsją należącego do niego Ostrowa Lednickiego. Tak zakrojone przedsięwzięcie badawcze próbowano połączyć z wielokrotnie zapowiadany przyjazdem Rudolfa Virchowa, do którego jednak nie doszło⁹⁶.

W trakcie pobytu Przeddzieckiego w Czeszewie przeprowadzono wykopaliska na wybrzeżu jeziora oraz na pobliskim grodzisku, w trakcie których odkryto szereg narzędzi z kości, poroża i kamienia, a także fragment drutu brązowego⁹⁷. Następnie Przeddziecki oraz Karol i Pantaleon Libeltowie udali się do Zakrzewa, gdzie mieli sposobność obejrzenia bogatych zbiorów archeologicznych Albina Węsierskiego, po czym udano się na Ostrów Lednicki. Dla Libelta wyspa na Lednicy była szczególnie interesującym stanowiskiem archeologicznym, o którym wypowiedział się już w artykule *Mieszkania nawodne przedhistoryczne*. Prawdopodobnie poza pozostałościami grodu piastowskiego i ruinami interesowały go znaleziska prahistoryczne, szczególnie zaś wyroby z kości i kamienia. Tego rodzaju zabytki znajdowano również podczas badań na lednickiej wyspie. W 1870 roku prasa donosiła o prahistorycznych zabytkach odkrytych na tym stanowisku. Znaleziono wówczas wyroby z jeleniego poroża, a także siekiere kamienną wykonaną ze sjenitu⁹⁸. Zwłaszcza ta ostatnia mogła zain-

⁹⁵ Przeddziecki 1867, 353.

⁹⁶ Badania w Czeszewie i na Ostrowie Lednickim z udziałem Aleksandra Przeddzieckiego i Rudolfa Virchowa planowane były już rok wcześniej, lecz plany te zostały pokrzyżowane przez wybuch wojny prusko-francuskiej; por. Fogel 1991, 23–25.

⁹⁷ Łepkowski 1866, 123.

⁹⁸ *Starożytności*, 16.

teresować Libelta, który szczególną uwagę poświęcał siekierom i toporom kamiennym, doskonale mu znanym z badań w Czeszewie.

Po zakończeniu wizyty na Lednicy Aleksander Przedziecki wyruszył na kongres do Bolonii. Towarzyszył mu Albin Węsierski, który relacjonował obrady w liście do Karola Libelta z 8 października 1871 roku. W liście tym Węsierski główną uwagę poświęcił swoim obserwacjom zabytków kamiennych i kościanych, przypuszczając, że dzieje Ostrowa Lednickiego są o wiele dawniejsze niż czasy piastowskie. Zdaniem Węsierskiego, powołującego się na zabytki lednickie porównywane z egzemplarzami we włoskich muzeach, należało wydłużyć chronologię Ostrowa Lednickiego do prahistorii. Szczególnie interesujące jest to, że Węsierski jako uczestnik kongresu zwiedzał włoskie wykopaliska prahistoryczne, w tym pozostałości miejscowych osad nawodnych. List pisany przez Węsierskiego rzuca światło na warsztat pracy, sposoby gromadzenia wiedzy i *kuchnię* badań gabinetowych zarówno autora listu, jak i adresata. Szczególnie widoczne są te elementy w zapowiedzi Węsierskiego: *Jak powrócę do Księstwa odwdzięczając się przybędę do Czeszewa — porównywać będziemy przedmioty z wykopaliska Lednicy z przyłożonemi szkiełkami i rysunkami powyżej przeze mnie wskazanemi*⁹⁹.

Na relację Węsierskiego, pisaną jeszcze z Bolonii, Libelt odpowiedział w liście z 15 października¹⁰⁰. W liście tym znajduje się szczególnie interesujący fragment, w którym w bezpośredni i pełny sposób nadawca przedstawił swoje zapatrywania na archeologię i znaczenie odkryć na Ostrowie Lednickim. Jednocześnie wypowiedź ta jest świadectwem powolnego przechodzenia od zagadnień szczegółowych do mających charakter powszechny, ogólnoludzki. Pozwala zatem pełniej zrozumieć rozwój refleksji Libelta nad prahistorią; wychodzi ona od prób wyjaśnienia znaczenia i funkcji

⁹⁹ Rkps BJ 6004 III, t. 2, k. 274–274v (patrz aneks).

¹⁰⁰ Libelt 1978, 544–545 (patrz aneks).

jednego, a później kilku stanowisk, a kończy na pracy omawiającej całościowo węzłowe zagadnienia ówczesnej archeologii prahistorycznej, wraz z próbą charakterystyki epoki kamienia. Wypowiedź Libelta o archeologii wskazuje na to, że jego wizja początków życia, pochodzenia człowieka i epoki kamienia była już w znacznej mierze ukształtowana. Warto zatem przytoczyć obszerniejszy fragment tego listu: *Zazdroszczę Ci, Kolego, tej pouczającej wyprawy do Bolonii, bo przedmiot archeologiczny, zwłaszcza epoki kamienniej, i mnie wielce interesuje, a porównania różnych w tej mierze wykopalisk, jak sam to uznałeś, nieocenione rzucają światło na wartość i znaczenie tych, które się u nas znajdują. Są to cenne promienie światła, które z nich rozum i kombinacja ludzka wydobywa, aby rozświecić te, zaginione nie tylko w historii, ale i w tradycji, czasy zapadłej przeszłości życia ludów, o których nic nie wiemy, a które przecież wiele wieków przed erą historyczną istniały i mieć musiały osobne swoje dzieje. Słuszną jest uwaga, że porównując to, co w takiej obfitości posiada Bolonia i Modena, nabieramy wielką ocenę tego, co za Twoim staraniem i nakładem dotąd odkryto i jeszcze się odkryje na Ostrowie na Jeziorze Lednogórskim. Zaprawdę łatwy stąd wniosek, że ruiny te szczególnie sięgają wiele w dal poza Bolesławowską i Piastowską epokę. Może, że te domysły uprawdopodobnią się z dalszych wykopalisk. Zawsze to najcenniejszy na całej ziemi polskiej zabytek przeszłości i dlatego wart Twojej pieczy i starania¹⁰¹.*

Korespondencja Węsierskiego i Libelta wskazuje, że ich współpraca w dziedzinie archeologii dotyczyła w głównej mierze pradziejowych zabytków kościanych i kamiennych, odkrywanych na Ostrowie Lednickim, które mogły świadczyć o dawniejszym zasiedleniu wyspy niż czasy piastowskie. Współpraca pomiędzy dwoma opiekunami ważnych stanowisk archeologicznych polegała również na wymianie doświadczeń i porównywaniu

¹⁰¹ Tamże, 544.

zabytków. Dlatego też, w związku z zapowiedzianym przez Węsierskiego przyjazdem do Czeszewa, Libelt zaproponował wspólne eksploracje: *Zapowiedziany łaskawie przyjazd Szanownego Kolegi do Czeszewa, w celu zwiedzenia nawodzisk jeziornych tamicznych, ucieszy niezmiernie gospodarza. Szkoda tylko, że jezioro już znacznie przybiera i brzegi zalewa, tak że kopanie w celach archeologicznych dopiero w przyszłym maju i czerwcu odbyć się będzie mogło z korzyścią*¹⁰². Niestety nic nie wiadomo o tym, czy plany te udało się zrealizować.

Niezwykle istotnym wydarzeniem był wspomniany już Kongres Antropologii i Archeologii Przehistorycznej w Bolonii, który odbył się w pierwszych dniach października 1871 roku. Obrady międzynarodowego grona uczonych miały ogromne znaczenie dla działalności archeologicznej Karola Libelta, choć ten nie brał udziału w posiedzeniach. W trakcie kongresu Aleksander Przezdziecki wygłosił referat poświęcony palafitowi czeszewskiemu¹⁰³ i przedstawił uczonym wyniki badań przeprowadzonych wspólnie z Libeltem, a także niektóre zabytki pozyskane w trakcie eksploracji. Wielkim zainteresowaniem uczonych cieszył się topór z poroża jeleniego, uznany za unikatowy, a także fragment czaszki ludzkiej, którą słynny, wspomniany już, francuski antropolog Jean Armand de Quatrefages określił jako brachycephaliczną¹⁰⁴.

Przedstawienie odkryć czeszewskich i pozytywne ich przyjęcie przez międzynarodowe grono naukowe było z pewnością ogromnym prestiżem dla głównych badaczy Czeszewa — Karola Libelta i Józefa Łepkowskiego, a także dla pozostałych osób czynnie w nich uczestniczących — Aleksandra

¹⁰² Tamże, 545.

¹⁰³ Przezdziecki 1872; [referat *Palafit Czeszewski, najbardziej ku wschodowi posunięty* — tamże, 21–23; przedruk: Libelt 1872b, 86–87]; Przezdziecki 1873 [referat o odkryciach w Czeszewie *Restes l'habitation lacustre la plus orientale qui ait été découverte en Europe jusqu'à présent* — tamże, 205–208].

¹⁰⁴ Tenże 1872, 11.

Przeddzieckiego i Pantaleona Libelta. Przychylnie przyjęcie wyników badań przez uczonych zgromadzonych w Bolonii, na którym bardzo zależało Libeltowi, utwierdziło go w dotychczasowych poglądach na prahistorię. Udział współpracujących z Libeltem badaczy w kongresie bolońskim był okazją do pogłębienia znajomości problemów podejmowanych przez europejskie grono prahistoryków. Ponadto kwestia kongresu stała się okazją do ponownego podjęcia zagadnień poruszanych w artykule *Mieszkania nawodne przedhistoryczne*. W lutym 1872 roku Libelt opublikował w „Tygodniku Wielkopolskim” tekst *Kongres międzynarodowy antropologiczny i archeologii przedhistorycznej*¹⁰⁵, powstały na podstawie sprawozdania zmarłego nagle 26 grudnia 1871 roku Aleksandra Przeddzieckiego¹⁰⁶. W celu uzupełnienia własnego opisu odkryć w Czeszewie Libelt opublikował również treść dwóch referatów wygłoszonych przez zmarłego w Bolonii: *Palafit Czeszewski i Żalnik Dobieszewski*.

W okresie pomiędzy październikiem 1871 roku, a kwietniem 1872 roku powstał pomysł napisania *Rozprawy geologiczno-antropologicznej*. W liście z 7 listopada 1871 roku¹⁰⁷ Karol Libelt obiecywał Adamowi Kirkorowi artykuł do planowanego pisma „Na dziś”. W kolejnym, wspomnianym wcześniej, liście do Kirkora pisany 5 kwietnia 1872 roku Libelt donosił już o pisaniu *Rozprawy* i o wysłaniu *Człowieka przedhistorycznego* do pisma „Na dziś”¹⁰⁸. Artykuł ten, pomimo istotnych kwestii, które poruszał, nie wywołał już takiego zainteresowania. Nie wzbudził kontrowersji

¹⁰⁵ Libelt 1872b, 73–74, 85–87; referaty A. Przeddzieckiego *Palafit Czeszewski i Żalnik Dobieszewski*: tamże, 86–87.

¹⁰⁶ Libelt [1978, 533] pisał o śmierci Przeddzieckiego w liście do Augusta Cieszkowskiego: *Przeraziła nas śmierć prawie nagła, ale zawsze niespodziewana hr. Aleksandra Przeddzieckiego. Zanim jechał do Poznania, był w Czeszewie zwiedzić nasze Falbauty, był i na wyspie Ostrów przy Lednogórze. Tak to dziś żyjemy, jutro gniemy.*

¹⁰⁷ Tamże, 547–548.

¹⁰⁸ Tamże, 555.

i ostrej krytyki pomimo wyraźnie zadeklarowanego uznania ewolucji za fakt naukowy i poglądu na pochodzenie człowieka od małp. Nawet Stefan Pawlicki, główny przeciwnik Libelta w dyskusji wokół chronologii Mojżesza, nie odniósł się do tej publikacji. Jedyne ze wspomnianego już listu Kirkora pisanego 9 stycznia 1873 roku¹⁰⁹, dowiadujemy się o przychylnym przyjęciu artykułu w środowisku antropologów krakowskich. Prawdopodobnie na ograniczony odbiór tego tekstu wpływ miał niewielki zasięg efemerycznego pisma o charakterze naukowo-literackim, jakim było „Na dziś”. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na kontakty Libelta z początkującym uczonym Julianem Ochorowiczem, specjalizującym się w psychologii i badaniach nad ludzką duszą i mózgiem. Ochorowicz w 1872 roku opublikował artykuł *Duch i mózg*¹¹⁰, w którym powoływał się również na poglądy filozoficzne Libelta. Tematyka tekstu była częściowo zbieżna z kwestiami poruszonymi w *Człowieku przedhistorycznym*, choć oba teksty powstały niezależnie od siebie. Prawdopodobnie wspólne zainteresowania stały się przyczyną nawiązania korespondencji w 1872 roku¹¹¹.

Rozprawa geologiczno-antropologiczna jest zatem ostatnim i zarazem najpełniejszym tekstem Libelta poświęconym ludziom pierwotnym i najdawniejszej prehistorii. Wyznacza tym samym ostatni etap jego badań archeologicznych i stanowi ich finalny produkt. Nie oznacza to, że Libelt zupełnie przestał się interesować archeologią. Nie podejmował w późniejszym czasie własnych badań terenowych i nie publikował następnych tekstów z tej dziedziny, mimo że w cytowanym liście do Albina Węsierskiego z 15 października 1871 roku¹¹² zachęcał adresata do podjęcia w maju lub

¹⁰⁹ Rkps BJ 6004 t. III, t. 1, k. 254v.

¹¹⁰ Ochorowicz 1872; Julian Ochorowicz (1850–1917) — polski uczyony, uznawany za pioniera psychologii; zob. Bobrowska-Nowak 1971.

¹¹¹ Libelt 1978, 557–562, 569; zob. Grot 1977, 211–212.

¹¹² Libelt 1978, 544.

czerwcu 1872 roku wspólnych wykopalisk w Czeszewie. O planach Libelta związanych z podjęciem badań w Lusowie wspominał również Hermann Beigel w artykule *Ueber prähistorische Gräber Polens* z 9 marca 1872 roku¹¹³. Jednakże nie wiadomo, czy zrealizowano te zamiary.

W późniejszym czasie Libelt nie podejmował również badań wykopaliskowych w Czeszewie. Kolejne eksploracje w tym miejscu prowadzono dopiero dziewięć lat jego śmierci, w 1884 roku¹¹⁴. Zabytki z Czeszewa, przekazane w większości do Krakowa, stały się załącznikiem Gabinetu Archeologicznego UJ i stanowiły w jego ramach odrębną sekcję, ciesząc się sporym zainteresowaniem uczonych polskich i zagranicznych. Niewielka część, pochodząca ze zbiorów Aleksandra Przeddzieckiego, trafiła do zbiorów Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu¹¹⁵. Łepkowski już od 1865 roku zabiegał o dokumentację odkryć i o uzyskanie specjalistycznych ekspertyz kości ludzkich i zwierzęcych¹¹⁶, a także przez wiele lat po zgonie Libelta zbierał materiały do dalszych studiów nad palafitem czeszewskim.

Nie oznacza to, że Libelt stracił zupełnie zainteresowanie archeologią i kwestią pochodzenia człowieka. Zarzuciwszy aktywne badania w tej dziedzinie, starał się zgromadzoną wcześniej wiedzę wykorzystywać do uzupełnienia swoich poglądów filozoficznych. Doskonały tego przykład stanowi przedślowie do czwartego tomu drugiego wydania *Filozofii i krytyki*

¹¹³ Beigel 1872, 83; Hermann Beigel (1829–1879) — wiedeński antropolog, patolog, lekarz; zob. Brzeziński i in. 2011, 40.

¹¹⁴ Hockenbeck, Tietz 1885, 377–378.

¹¹⁵ Wymienia je Łepkowski w liście do konserwatora TPNP Hieronima Feldmanowskiego z 10 stycznia 1872 roku: *IV Z jeziora Czeszewskiego: 1. Młot kamienny cały. 2. Młota kamiennego ułamek. 3. Czerep czaszki. 4. Skorup glinianych ośm. 5. Kości pięć*; rkps MAP-A-dz-36/5; publikacja listu: Kaczmarek, Kaczmarek, Silska 2013, 117–120.

¹¹⁶ Kości znajdujące się na fotografii zabytków z Czeszewa wykonanej w 1873 (ryc. 11) określał słynny krakowski antropolog Izydor Kopernicki (zob. przyp. 141), jednakże nie wiadomo, czy ta ekspertyza była znana Libeltowi.

z 1875 roku, w którym znajdowała się rozprawa *Estetyka czyli umnictwo piękne*. Libelt, omawiając genezę pojęć dobra i piękna, pisał: *Długo znał człowiek dobro we formie pożytku. Dlatego już z epoki kamiennej dochodzą nas w wykopaliskach narzędzia pożytkowe z kamienia, lub z kości wyrabiane. Dobro, jako moralność, już jest objawem pewnej wśród pokoleń ludzkich cywilizacji*¹¹⁷. Początki piękna widział wraz z pojawieniem się człowieka: [...] *czy on wyszedł z ręki Stworzyciela, czy wyłonił się ze zwierząt jak chcą mieć Darwiniści*¹¹⁸. Wzmianki te wskazują, że pochodzenie człowieka i archeologia były zagadnieniami, którymi Libelt interesował się niemal do ostatnich chwil swojego życia w 1875 roku.

4. WARSZTAT BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH KAROLA LIBELTA

Omawiając okoliczności powstania *Rozprawy geologiczno-antropologicznej*, warto zastanowić się nad tym, jakimi doświadczeniami, warsztatem, kompetencjami i kontaktami naukowymi dysponował Karol Libelt, gdy podejmował się tematyki z pogranicza geologii, antropologii i archeologii.

Najdogodniejszym punktem wyjścia określenia kompetencji i warsztatu Karola Libelta w zakresie archeologii prahistorycznej jest próba zrozumienia, w jaki sposób badacz ten rozumiał rodzącą się dyscyplinę i jakie miał zapatrywania na badania w tym zakresie. Istnieje niewiele wypowiedzi Libelta w tej kwestii. Jednakże te fragmenty, które znamy, świadczą o jego wyrobionym zdaniu w tej materii, a także rzucają światło na warsztat jego pracy i podstawy metodyczne.

¹¹⁷ Libelt 1874, 2.

¹¹⁸ Tamże.

Należy zauważyć, że choć Libeltowi brakowało doświadczenia w badaniach archeologicznych na miarę Łepkowskiego, Przeddzieckiego czy choćby Węsierskiego, to w dziedzinie najdawniejszej prehistorii szybko zdobywał wiedzę zaczerpniętą z literatury i bezpośrednich obserwacji. Szczególnie istotny wydaje się fakt, że w badaniach archeologicznych Libelt docenił rolę empiryzmu. Dotyczy to zwłaszcza wykopalisk. Libelt z tego powodu czynił zarzut Pawlickiemu, pisząc: [...] *aby przyswoić sobie specjalność geologiczną, nie dosyć przeczytać, lub tylko przewertować kilkanaście w tej materii książek. Trzeba ku temu konieczniej autopsji i naocznego badania odstonionych pokładów ziemi i zachowanych w niej zabytków z trzech królestw natury i z przemysłu ludzkiego, aby na nich budować własne przekonanie i sprawdzać obce domysły i postrzeżenia. Trzeba dokładnej znajomości chemii, historii naturalnej porównawczej i tylu innych szczegółowych nauk wchodzących w zakres badań geognostycznych. Nade wszystko trzeba zamięłowania tej osobnej i ciekawej gałęzi badań i zapamiętania się bezstronnego, li naukowego stanowiska*¹¹⁹. W związku z takim postulatem warto się zastanowić, w jakim stopniu Libelt starał się go wypełnić.

Podstawą empiryczną gromadzonej przez Libelta wiedzy były badania wykopaliskowe. Najważniejsze doświadczenia w tym zakresie zgromadził podczas badań nad palafitem czeszewskim, które stanowiły główną oś jego dociekań archeologicznych. Oprócz osady nawodnej znał z autopsji wiele innych stanowisk i zabytków archeologicznych. W pierwszej kolejności należy wymienić dobre rozpoznanie stanowisk archeologicznych w najbliższej okolicy Jeziora Czeszewskiego, których część wymienił w artykule *Mieszkania nawodne przedhistoryczne*. Najprawdopodobniej znane było Libeltowi cmentarzysko popielnicowe, rozkopywane przez

¹¹⁹ Tenże 1871b, 386.

Kazimierza Kantaka w pobliskim Dobieszewku. Oprócz badań w Czeszewie, szczególny charakter miała wizytacja Ostrowa Lednickiego dokonana wraz z Aleksandrem Przedzieckim i Albinem Węsierskim. Wyprawa ta, połączona z eksploracjami, miała charakter w pełni zaplanowanego przedsięwzięcia badawczego.

Nie jest jasne, czy Libelt prowadził bezpośrednie obserwacje innych stanowisk w trakcie wykopalisk. Jednak niezwykle interesującą informację w tym kontekście zawiera artykuł Hermanna Beigla w wiedeńskim piśmie antropologicznym z 9 marca 1872 roku¹²⁰. Autor wspomina o odkryciu osady nawodnej w Lusowie w Wielkopolsce, powołując się na informację od Libelta i nadmieniając, że ten zastanawia się nad podjęciem badań w tym miejscu najbliższym latem. Jednakże nic nie wiadomo o realizacji tych zamierzeń.

Oprócz bezpośrednich obserwacji wykopalisk niezwykle istotne znaczenie w badaniach archeologicznych posiada znajomość zabytków. Najprawdopodobniej Libelt nie posiadał uporządkowanego zbioru zabytków archeologicznych. Jednakże z całą pewnością potrafił rozpoznać odkrywane przedmioty oraz docenić ich wartość poznawczą. Zbierał informacje i zabytki z przypadkowych odkryć dokonywanych w Czeszewie i najbliższej okolicy. Jeszcze przed odkryciem palafitu czeszewskiego Łepkowski odnotował miecz wykonany z brązu, który Libelt przekazał do Muzeum Księżąt Czartoryskich w Krakowie¹²¹. Doskonale znane były mu zabytki odkryte w czeszewskiej osadzie nawodnej, których większość została przekazana do Krakowa, gdzie tworzyła zrąb zbiorów Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z całą pewnością w jakiejś mierze znane mu były zbiory archeologiczne i geologiczne Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Okazją do zapoznania się z nimi był okres

¹²⁰ Beigel 1872, 83.

¹²¹ Łepkowski 1866, 123.

sprawowania prezesury w latach 1868–1875. Zbiory Towarzystwa należały do najciekawszych w Polsce i już wówczas zwracały uwagę ekspertów z wielu krajów. Tamą dla dynamicznego rozwoju kolekcji muzealnej był brak odpowiednich pomieszczeń, jakimi dysponować mogło Towarzystwo w celu przechowywania zbiorów i organizacji muzeum. Problem ten w czasie prezesury Libelta stał się palący, gdyż liczba otrzymywanych w darze zbiorów przewyższała możliwości lokalowe Towarzystwa. Libelt próbował temu utrudnieniu doraźnie zaradzić, oddając część zabytków do Muzeum w Rapperswilu i do Gabinetu Archeologicznego w Krakowie¹²². Dopiero dzięki ofiarności Seweryna Mielżyńskiego¹²³, który podarował Towarzystwu dom w 1872 roku, rozwiązano problemy lokalowe. Konieczna była jednak rozbudowa gmachu w latach 1874–1882, której końca Libelt już nie doczekał¹²⁴.

Znane Libeltowi były również bogate zbiory archeologiczne zgromadzone w Zakrzewie przez Albina Węsierskiego, które miał okazję zwiedzać, udając się na wizytację Ostrowa Lednickiego w 1871 roku. Zbiory zakrzewskie, należące do najbardziej interesujących w ówczesnej Wielkopolsce, składały się głównie z zabytków wydobytych podczas badań na Lednicy. W kolekcji Węsierskiego nie brakowało jednak zabytków z wielu innych wielkopolskich miejscowości. Wśród zgromadzonych tam artefaktów

¹²² Korespondencja Libelta z Muzeum w Rapperswilu (z Władysławem Platerem) zachowała się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej [rkps BJ 6004 III, t. 2, k. 75–104]. W zbiorze akt po Gabinetie Archeologicznym UJ, przechowywanym w Archiwum UJ, znajduje się odpis podziękowań za przekazane zbiory [rkps S II 854, k. 240]; Libelt pośredniczył również w przekazywaniu zabytków z prywatnych zbiorów do ostatniej z wymienionych instytucji.

¹²³ Seweryn Mielżyński (1805–1872) — działacz polityczny i społeczny, mecenas nauki i sztuki, kolekcjoner, miłośnik zabytków archeologicznych, honorowy prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego; zob. Fogel 2002.

¹²⁴ Grot 1977, 202.

znajdowało się wiele pradziejowych narzędzi kamiennych i kościanych, a także materiałów antropologicznych, mogących posłużyć Libeltowi do porównań z zabytkami czeszewskimi¹²⁵.

Bezpośrednie obserwacje wykopalisk i zabytków archeologicznych nie mogły wystarczyć do odpowiedniej analizy porównawczej. Niezbędna była znajomość literatury archeologicznej i typowych zabytków w niej publikowanych. Libelt, pisząc we wspomnianym już liście do Węsierskiego z 15 października 1871 roku, zwracał uwagę na zalety wynikające z porównań różnego rodzaju zabytków. Można przypuszczać, że nie był to jedynie frazes, lecz odzwierciedlenie rzeczywistych starań. W związku z ograniczonymi możliwościami bezpośrednich obserwacji na różnorodnych wykopaliskach i w muzeach, koniecznością było zapoznanie się z zabytkami za pomocą reprodukcji i ilustracji zamieszczanych w publikacjach archeologicznych¹²⁶.

Literatura archeologiczna, z której korzystał Libelt, jest częściowo możliwa do zidentyfikowania. W artykule *Mieszkania nawodne przedhistoryczne* w dużym stopniu korzystał z pracy Charlesa Lyella *The Geological Evidences of the Antiquity of Man*¹²⁷ w tłumaczeniu na język niemiecki. Zacerpnął z niej wiele informacji o odkryciach w Skandynawii i o próbach datowania epoki kamienia. O ilustracji przedstawiającej hipotetyczny wygląd osady nawodnej zamieszczonej w tej książce wypowiedział się krytycznie: [...] *jest fantazją i domysłem* [...]¹²⁸. Istotną pozycją dla całości rozważań Libelta w zakresie pochodzenia człowieka była, wspomniana w tym artykule, książka Karla Vogta *Vorlesungen über den Menschen*¹²⁹ z 1863 roku,

¹²⁵ Inwentarz dawnych zbiorów zakrzewskich Albina Węsierskiego opracował Jerzy Fogel [zob. 1991, 65–68].

¹²⁶ Zob. BJ 6004 III, t. 2, k. 274 (Aneks).

¹²⁷ Lyell 1863.

¹²⁸ Libelt 1870/71, 25.

¹²⁹ Vogt 1863.

omawiająca szczegółowo anatomię ludzką w porównaniu z anatomią antropoidów. W największej części analiza skupiała się na budowie czaszki i mózgu. W pracy zawierającej szereg ilustracji przedstawiających budowę czaszek ludzkich (w tym kopalnych) i narzędzi kamiennych Vogt dowodził pochodzenia człowieka od małpy. Publikacja ta stanowiła dla Libelta punkt wyjścia w dalszych rozważaniach nad pochodzeniem człowieka, dostarczając licznych przykładów. Kolejną pracą, którą przywołał autor w artykule o odkryciach w Czeszewie, była książka Ludwiga Rütimeyera *Die Fauna der Pfahlbauten der Schweiz*¹³⁰ z 1861 roku. Książka ta, poświęcona pozostałościom kości zwierzęcych odnajdywanym w palafitach (zawiera sześć tablic z ilustracjami pozostałości kostnych), stanowiła doskonały materiał porównawczy do analizy podobnych okazów, znalezionych w Czeszewie.

W krytyce książki Henryka Levittoux¹³¹ z 1871 roku Libelt wspomina jedynie o książce Pierre'a Trémaux *Origine et transformations de l'homme et des autres êtres*¹³² z 1865 roku, również zawierającej ilustracje, do których znajdują się odniesienia w *Rozprawie geologiczno-antropologicznej*. Praca ta ma szczególne znaczenie dla wyjaśnienia kategorii zmienności w kształtowaniu się gatunków i ras, jakie przyjął Libelt w *Rozprawie*. Przez koncepcję zaczerpniętą od Trémaux Libelt nawiązywał do wpływowej we Francji lamarkistowskiej teorii ewolucji, dystansując się od darwinizmu¹³³.

Wspomniane powyżej prace nie wyczerpują literatury, z której Libelt korzystał w swoich dociekaniach archeologicznych w 1871 roku. Z całą

¹³⁰ Rütimeyer 1861; Karl Ludwig Rütimeyer (1825–1895) — szwajcarski antropolog i zoolog. Pionier archeozoologii; zob. Filip 1966–1969, 1179.

¹³¹ Henryk Levittoux (1822–1879) — warszawski lekarz.

¹³² Trémaux 1865; Pierre Trémaux (1818–1895) — francuski antropolog i archeolog; zob. Wilkins, Nelson, 2008.

¹³³ O relacjach pomiędzy lamarkizmem a darwinizmem we Francji w okresie II Cesarstwa: Popowicz 2009, 157–167.

pewnością znane mu były liczne publikacje, których lektura uzupełniała wiedzę ogólną i nie została uwzględniona w przypisach, a zatem trudno jej ślady wychwycić w tekście. Nie wiemy, czy Libeltowi były bezpośrednio znane prace Charlesa Darwina, czy też z jego teorią zapoznał się z relacji pośrednich. Natomiast z całą pewnością z teorią ewolucji mógł zapoznać się dzięki Teofilowi Mateckiemu.

Przygotowując *Rozprawę geologiczno-antropologiczną*, Karol Libelt posłużył się również innymi pracami naukowymi, które można odtworzyć dzięki przypisom zawartym w pracy. W [*Rozprawie geologicznej*] Libelt wymienił w tekście jedynie wspomnianą już wcześniej książkę Pierre’a Trémaux, która stała się ważnym punktem odniesienia również w *Człowieku przedhistorycznym*. Ponadto istotną pozycją dla tej części pracy była książka Pierre’a Flourensa *Ontologie naturelle*¹³⁴. Oprócz pozycji książkowych Libelt wspomina również artykuły różnych uczonych. Podstawową literaturę wykorzystaną w *Epoce kamiennej* stanowiła wspomniana już książka Charlesa Lyella *The Geological Evidences of the Antiquity of Man*¹³⁵, stanowiąca kamień milowy w dziejach archeologii praca Johna Lubbocka *The Pre-Historic Times*¹³⁶, oraz dzieło Svena Nilssona *Das Steinalter oder die Ureinwohner des Skandinavischen Nordens*¹³⁷. Oprócz wymienionych pozycji Libelt posiłkował

¹³⁴ Flourens 1864; Jean Pierre Flourens (1794–1867) — francuski lekarz, fizjolog, neuroanatom, pionier znieczulania. Uczeń Cuviera. Badał funkcje poszczególnych części mózgu i jego zdolności poznawcze. Jako pierwszy przedstawił podstawowe zasady funkcjonowania głównych części mózgu kręgowców. Stwierdził, że półkule mózgowe są odpowiedzialne za wyższe czynności psychiczne i intelektualne; zob. Pearce 2009.

¹³⁵ Lyell 1863.

¹³⁶ Lubbock 1865; John Lubbock (1834–1913) — angielski antropolog, biolog i archeolog. Zajmował się prahistorią Europy. Zaproponował podział epoki kamienia na paleolit i neolit; zob. Daniel 1962, 40–43.

¹³⁷ Nilsson 1868; Sven Nilsson (1787–1883) — szwedzki zoolog i archeolog. Profesor historii naturalnej na Uniwersytecie w Lundzie. W latach 1828–1831 dyrektor muzeum zoologicznego Szwedzkiej Akademii Nauk w Sztokholmie. W latach 1831–1859 profesor

się w pisaniu swojej *Rozprawy* publikacjami naukowymi w czasopismach, literaturą podróżniczą oraz źródłami historycznymi.

O warsztacie pracy i horyzontach badawczych każdego uczonego mówią wiele również jego kontakty naukowe. W dziedzinie archeologii najbliższymi współpracownikami Libelta byli wspomniani wielokrotnie syn Pantaleon, Józef Łepkowski, Aleksander Przeddziecki i Albin Węsierski. Istotną rolę odgrywało również grono osób, które (oprócz wyżej wymienionych) uczestniczyło w eksploracjach w Czeszewie lub też zwiedziło palafit. Wśród nich wymienić można historyka Wacława Maciejowskiego, prawnika Kazimierza Szumana¹³⁸ i malarzy: Mariana Jaroczyńskiego¹³⁹, Ludwika Łepkowskiego¹⁴⁰ i Tytusa Maleszewskiego. Istotną rolę odgrywało grono lekarzy i antropologów. Wśród nich szczególnie bliskim współpracownikiem Libelta był Teofil Matecki. Oprócz niego należy wspomnieć również tych badaczy, którzy za sprawą Łepkowskiego badali szczątki kostne z Jeziora Czeszewskiego. Wśród nich Józefa Majera, który dokonał ekspertyzy czaszki odkrytej w Czeszewie, i Izydora Kopernic-

katedry zoologii na Uniwersytecie w Lundzie i dyrektor miejscowego muzeum. Od 1859 na emeryturze; zob. Abramowicz 2000.

¹³⁸ Kazimierz Szuman (1826–1894) — prawnik, syn Maurycego Szumana i Henryki z Hoyerów, szwagier Karola Libelta. Studiował prawo na Uniwersytecie we Wrocławiu. Brał udział w powstaniu w 1848 roku. W latach 50. był sędzią w Rogoźnie Wlkp. Następnie przeprowadził się do Wronek, po czym do Szamotuł. Ostatecznie, w 1872 roku, osiadł w Poznaniu. Od 1858 roku był członkiem TPN w Poznaniu. Wraz z bratem Henrykiem przyczynił się do założenia spółki — Bank Włościański w Poznaniu. Od 1889 roku przez kilka lat był prezesem Tow. Pomocy Naukowej; zob. Kozłowski 1981.

¹³⁹ Marian Jaroczyński (1819–1901) — malarz, grafik, rzeźbiarz, studiował w Berlinie na Akademii Sztuk Pięknych. Więzień Moabitu. Na jego twórczość wywarł wpływ pobyt w Kórniku i znajomość z Kajetanem Kielisińskim. Zob: Zygartowski 1938; Michałowski 1969.

¹⁴⁰ Ludwik Łepkowski (1829–1905) — malarz, brat Józefa Łepkowskiego; zob. Łepkowska 2006.

kiego¹⁴¹, który identyfikował kości (nie wiadomo, czy ta ekspertyza była Libeltowi znana przed 1873 rokiem — ryc. 10). Należy pamiętać również o przychylnym przyjęciu relacji o odkryciach w Czeszewie na kongresie w Bolonii i o opinii antropologicznej Armanda de Quatrefagesa o czaszce czeszewskiej. Dzięki Łepkowskiemu uzyskano również opinie badaczy wiedeńskich geologów i antropologów w sprawie odkryć czeszewskich. Spośród wiedeńskich badaczy zidentyfikować można jedynie Hermanna Beigla, który nawiązał kontakt z Karolem Libeltem. Libelt pozostawał również w kontakcie z Rudolfem Virchowem, którego znał z obrad pruskiego parlamentu. Wprawdzie nie jest znana korespondencja pomiędzy uczonymi, jednak z listów do innych osób oraz z informacji w artykule *Mieszkania nawodne przedhistoryczne* wynika, że Virchow był informowany o odkryciach w Czeszewie i wielokrotnie zapowiadał swoją wizytę w celach naukowych¹⁴².

Zainteresowania archeologiczne Karola Libelta i jego zrozumienie zagadnień związanych z nową dyscypliną, a w szczególności z kwestią pochodzenia człowieka, nie mogłyby się w pełni rozwinąć bez rozległej wiedzy z zakresu nauk ścisłych. Kompetencje w tym zakresie, zwłaszcza w dziedzinie geologii, pozwalały na głębsze zrozumienie podejmowanej problematyki¹⁴³. W tym kontekście nie można pominąć istotnej, być może najważniejszej kwestii, jaką jest dorobek Libelta w zakresie dociekań filozoficznych. Trudno byłoby przedstawić korelacje pomiędzy libeltowskim systemem filozoficznym a jego badaniami archeologicznymi w niewielkim choćby zakresie. Takiego rodzaju studia mogą bowiem stanowić materiał

¹⁴¹ Izydor Kopernicki (1825–1891) — antropolog, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego; Abramowicz 1991, 64–65.

¹⁴² Dopiero w liście do Adama Sapięhy z 1874 roku Libelt wspomniał o przyjeździe Virchowa do Poznania i o zwiedzaniu przez tegoż Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego; Libelt 1978, 587.

¹⁴³ Stoiński 1976, 20–21.

na o wiele szersze opracowanie niż niniejszy wstęp. Jednakże warto zwrócić uwagę na pewne elementy w filozofii Libelta, które wydają się szczególnie istotne w kontekście *Rozprawy geologiczno-antropologicznej*¹⁴⁴. Libelt ukształtował się pod wpływem idealistycznej filozofii Hegla¹⁴⁵, która określała podstawę jego poglądów aż do śmierci w 1875 roku. Poddając dorobek swojego mistrza krytyce, własne poglądy budował na podstawowych założeniach systemu Hegla. Dlatego też Libelt jest uznawany za jednego z głównych przedstawicieli polskiego heglizmu. Jednym z fundamentów filozofii Libelta była idea systemowego obrazu świata oraz idea postępu, która stanowiła wyraz *Bożej pedagogiki*¹⁴⁶. Rozwój i postęp dotyczył u Libelta głównie rozwoju ludzkiego ducha, ostatecznym zaś celem jawiło się osiągnięcie *Królestwa Bożego na ziemi*, rozumianego w kategoriach eschatologicznych¹⁴⁷.

Szczególnie istotne znaczenie ma chrześcijański wymiar filozofii Libelta. Był on bowiem obrońcą tezy o nieśmiertelności duszy i o osobowym bycie Boga. Z tymi poglądami pozostaje w pozornej sprzeczności ambiwalentny stosunek Libelta do materializmu i do poglądów antyreligijnych. Jako idealista był przeciwnikiem materializmu i uważał jego wpływy za niekorzystne. Jednakże jako zwolennik idei postępu uważał, że te nurty reprezentują najnowsze, a zatem najwyższe objawy ludzkiego ducha. Jednocześnie przyswojenie tych poglądów miało być według Libelta konieczne do osiągnięcia wyższego poziomu rozwoju owego ducha, który, jak wierzył i miał nadzieję, będzie ponownie idealistyczny¹⁴⁸. Ten

¹⁴⁴ O poglądach filozoficznych Libelta: Kozłowski 1976, 165–212; Wojtkowski 1966, 245; Grot 1977, 52–61.

¹⁴⁵ Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770–1831) — niemiecki filozof, twórca systemu idealistycznego; zob. Stachurski 1998.

¹⁴⁶ Tamże, 48.

¹⁴⁷ Tamże, 94.

¹⁴⁸ Libelt 1978, 561.

sposób rozumowania wiąże się ściśle z dialektyką heglowską, w której ścierają się przeciwstawne tezy lub idee. Na kolejnym etapie tworzą one tezy i idee wyższego rzędu — syntezy, wobec których tworzą się kolejne antytezy. Dialektyczne rozumienie mechanizmów napędzających dzieje świata wiązał Libelt z planem Stwórcy, w którym również i ludzkie błędy prowadzą ostatecznie do wzniesienia się na wyższy poziom rozwoju ducha¹⁴⁹.

Takie elementy zapatrywań teoretycznych uwidoczniły się w stosunku Libelta do osiągnięć nauk szczegółowych. Idea postępu skłaniała go do życzliwego przyjęcia teorii ewolucji i badań nad pierwotną kulturą rodzaju ludzkiego. Jednakże chrześcijańska zasada miłosierdzia, w połączeniu z ideami nieśmiertelnej duszy i osobowego bytu Boga, była powodem niechęci Libelta do darwinowskiej teorii walki o byt. W efekcie ta część pracy Darwina była w jego koncepcji nie do przyjęcia. Wskazane powyżej elementy filozofii Libelta wywarły niewątpliwie wpływ na jego refleksję nad teorią ewolucji i nad *pierwotaniem* człowieka. Ponadto rozważania zawarte w *Rozprawie geologiczno-antropologicznej* stanowią istotny etap w kształtowaniu się poglądów na filozofię przyrody, którą w ostatecznej wersji Libelt przedstawił na marginesie rozważań w drugim wydaniu *Filozofii i krytyki* w latach 1874–75. Potwierdzeniem tego są nawiązania do wcześniejszych teksów i do rozważań nad teorią ewolucji¹⁵⁰.

¹⁴⁹ Tamże, 561.

¹⁵⁰ Libelt pisał: *Szkola Darwinistów poszła za Okenem i utrzymuje, że człowiek rozwinął się z innych tworów, mniej doskonałych a nie był stworzonym. Wszakże i ta ostatnia teoria zaprzecza tylko genezie Mojżeszowej, a nie faktowi utworzenia człowieka*; zob. Libelt 1874, 74. Obszerne omówienie tego zagadnienia w: Rymarkiewiczówna 1933; w szczególności rozdział *Teorie biologiczne* [tamże 82–88]; warto byłoby podjąć na nowo w osobnym opracowaniu kwestię poglądów Libelta na Stworzenie i przyrodę, z uwzględnieniem zarówno ówczesnych prądów naukowych, jak i przekonań religijnych.

5. CHARAKTERYSTYKA TEKSTU

Rozprawa geologiczno-antropologiczna jest tekstem będącym naturalnym rozwinięciem tez stawianych przez Libelta we wcześniejszych artykułach o tematyce prahistorycznej, a także dziełem wieńczącym jego kilkuletnie badania archeologiczne. Tekst ten wpisuje się zatem głównie w nurt badań kształtujących podstawy archeologii prahistorycznej i tej dziedzinie jest w znacznej mierze poświęcony. Wprawdzie tytuł, jaki przyjęto w niniejszej edycji, zaczerpnięty z listu Libelta do Adama Kirkora z 5 kwietnia 1872 roku¹⁵¹, może być zwodniczy dla dzisiejszych czytelników, jednakże stosowane wówczas nazewnictwo, odnoszone do dziedzin badających pochodzenie człowieka i jego najdawniejszą kulturę, było bardzo płynne. Ponadto zagadnienia poruszane przez Libelta w oczywisty sposób znajdują się na styku wielu dziedzin nauki, przez co w tekście tym nie brakuje elementów, które uznalibyśmy również dziś za geologiczne czy antropologiczne.

Głównym wątkiem *Rozprawy* jest pochodzenie człowieka i jego *pierwotan* wyjaśniany za pomocą teorii ewolucji i osiągnięć ówczesnej archeologii, antropologii i geologii. Pierwsza część, czyli [*Rozprawa geologiczna*], jest krótkim zarysem historii Ziemi i ukształtowania się na niej różnorodnych form zwierząt. Libelt przytacza rozwój organizmów żywych w kolejnych epokach geologicznych, przedstawiając ewolucję od najprostszych organizmów przez złożone organizmy aż do rodzaju ludzkiego. Periodyzacja dziejów Ziemi, jaką autor posłużył się w [*Rozprawie*] ma charakter uproszczony i nie oddaje w pełni ówczesnego stanu wiedzy geologicznej, z całą pewnością mu znanej. Najprawdopodobniej (przynajmniej częściowo) czerpał w tym względzie ze wspomnianych już prac Charlesa Lyella. W zakończeniu pierwszej części odrzucił teorię katastrof

¹⁵¹ Libelt 1978, 555.

Georges'a Cuviera, opowiadając się za zasadą aktualizmu geologicznego¹⁵². [*Rozprawa geologiczna*], o wiele krótsza od dwóch pozostałych części *Rozprawy*, pozbawiona odrębnego nagłówka i przypisów miała zapewne charakter wprowadzający do właściwych rozważań poświęconych ludziom pierwotnym. Głównym zamierzeniem tej części jest zilustrowanie funkcjonowania ewolucyjnej zmienności działającej w przyrodzie, mające posłużyć do wyjaśnienia kwestii pochodzenia człowieka, podjętej w kolejnej części pracy.

W drugiej części — *Człowiek przedhistoryczny*, autor omówił pochodzenie człowieka i jego relacje ze światem zwierzęcym. Libelt wyraźnie opowiedział się za hipotezą o małpim przodku rodzaju ludzkiego, jednocześnie zwracając uwagę na problemy metodologiczne towarzyszące poszukiwaniom form pośrednich w rodowodzie człowieka (wówczas uznawano istnienie jednego gatunku ludzkiego). Najważniejszą dla Libelta kwestią było ustalenie różnicy pomiędzy zwierzętami i ludźmi. W wyniku swoich przemyśleń doszedł do wniosku, że istnieje pomiędzy nimi nieprzekraczalna granica, którą stanowi posiadanie duszy danej przez Boga. Duszę autor rozumie i traktuje jako byt empirycznie sprawdzalny, gdyż objawiający się w sferze intelektualnej, psychicznej i behawioralnej. Jako przykłady podaje mowę, długie wychowanie i wolną wolę. Najważniejszym dla niego objawem ludzkiego ducha był przemysł i postęp cywilizacyjny. Tym samym za czynnik decydujący o przynależności do gatunku ludzkiego uznawał w prahistorii nie anatomiczne cechy szkieletu, lecz umiejętność wyrobu narzędzi. Postęp ludzkiej cywilizacji, kultury i intelektu uznawał za przejaw ludzkiej duszy, stawiającej człowieka na wyższym szczeblu Stworzenia od zwierząt. O aktualności jego rozważań może świadczyć fakt, że książkę

¹⁵² W stosunku do tych dwóch teorii Libelt nie miał jeszcze zdecydowanego poglądu w 1871 roku.

o tej samej tematyce w 1872 roku wydał Darwin¹⁵³. Badacz ten doszedł jednak do odwrotnych wniosków, uważając, że psychika i intelekt ludzki (w tym mowa) jest efektem ewolucji organizmów i dowodził, że zarodki tych elementów istnieją w świecie zwierząt.

Libelt, widząc w kulturze czynnik odróżniający od zwierząt, w ostatniej części rozprawy, zatytułowanej *Epoka kamienna*, scharakteryzował jej początki. W pracy tej w barwny sposób opisał trudności, wyzwania i przeciwności losu, przed jakimi stawał ówczesny człowiek. Następnie przedstawił środki zaradcze, jakie ludzie przedsięwzięli po to, aby przetrwać trudne warunki bytowe. W tym celu opisał ich siedziby, obozowiska i domostwa oraz narzędzia, jakimi dysponowali ówcześni ludzie. Dużo uwagi poświęcił narzędziom kamiennym odkrywanym na różnych stanowiskach archeologicznych, wykazując się intuicją przy wskazywaniu ich różnorodnych funkcji. W libeltowskiej charakterystyce epoki kamienia nie zabrakło nawet prób odtworzenia świata idei ówczesnych ludzi, za pomocą źródeł uchwytnych archeologicznie.

Omawiany tekst posiada spore walory literackie, co w przypadku tak hermetycznego zagadnienia jak *Epoka kamienna*, zaliczyć można do nielicznych wyjątków. Jednakże tym, co sprawia, że owe nieznanne teksty Libelta, wraz z *Człowiekiem przedhistorycznym*, są w polskiej nauce szczególne, jest niezwykła intuicja autora. Wiele z postawionych przez niego tez zostało pozytywnie zweryfikowanych przez późniejsze badania archeologiczne. Warto podkreślić również, że jest to pierwsza w polskim piśmiennictwie próba tak wielostronnego scharakteryzowania problematyki pochodzenia człowieka i początków jego kultury. *Rozprawa geologiczno-antropologiczna* posiada walory nie tylko historyczne. Pozwala również i dziś spojrzeć na omawiane kwestie z filozoficzną głębią, której brakuje w większości dzisiaj-

¹⁵³ Darwin 1873b.

szych prac naukowych z tego zakresu. Szczególną wartością tej pracy jest brak uprzedzeń autora w tak delikatnej, mocno uwikłanej światopoglądowo kwestii. Wychodzi bowiem poza opozycję idealizm–materializm, a także poza jałowy spór między ewolucjonistami i kreacjonistami, który również i dziś niekiedy odżywa z dawną temperaturą. W myśl dialektyki heglowskiej próbował autor *Rozprawy* wkroczyć na płaszczyznę prowadzącą do utworzenia heglowskiej syntezy przeciwstawnych poglądów, a także ustaleń nauk szczegółowych z przekonaniem religijnymi. Jednakże syntezie tej, zgodnie z własnymi przekonaniem, nadał wymiar idealistyczny i chrześcijański. Libelt starał się znaleźć rozwiązanie pośrednie, ale zbudowane dzięki dużej samodzielności teoretycznej. Ewolucję gatunków uznawał za fakt naukowy, odrzucając jednocześnie teorię doboru naturalnego jako sprzeczną z ideą postępu i etyką chrześcijańską. W efekcie przyjął krytyczną postawę wobec teorii Darwina, którą odzwierciedlają słowa pisane do Juliana Ochorowicza w liście z 27 września 1872 roku: *Teorie Darwina, Vogta Karola, Büchnera, nihilizm na Wschodzie, materializm na Zachodzie, „panowanie siły ponad prawem” – to wszystko dowodzi, że pozytywizm do granic swych się zbliża i przejdzie znowu w idealne kierunki*¹⁵⁴.

Libelt daleki był jednak od odrzucenia ewolucji jako faktu występującego w przyrodzie i deprecjacji dokonań angielskiego uczonego. Dlatego też próbował poszukiwać pośredniego rozwiązania kwestii pochodzenia człowieka, która godziłaby ewolucjonizm z chrześcijańską ideą Stworzenia. Przede wszystkim wprowadził do ewolucji element celowości, widząc w niej „instrument Opatrzności”. Taki punkt widzenia Libelt przedstawił we wspomnianym liście do Ochorowicza: *Prawa natury odwieczne i działania ich cudowne przez materię, rozwijające się prawidłowości żywota społecznego, dziejowego, przemysłowego, artystycznego, religijnego i tylu innych*

¹⁵⁴ Libelt 1978, 561.

*jego objawów – to manifestacje żywotne tego ducha nieskończonego, utkwionego w materii i objawiającego żywotne swoje postępy w nieorganizmach i organizmach wszechświata*¹⁵⁵. Celem ewolucji jest w jego ujęciu człowiek, stworzony na obraz Boga. Dlatego też główne rozważania Libelta dotyczą istoty człowieczeństwa, zwłaszcza zaś tego, co różni człowieka od zwierząt. Tym wyróżnikiem będącym odbiciem aktu Bożego stworzenia jest w ujęciu Libelta kultura, cywilizacja, intelekt i wolna wola. Elementy te stanowiły dla Libelta cechę jakościową, wyróżniającą ludzi spośród innych istot i decydującą o ich wyjątkowości¹⁵⁶. Przez wzgląd na te elementy można uznać Libelta za prekursora ewolucjonizmu chrześcijańskiego. Jego rozważania zaowocowały oryginalną koncepcją idealistycznego pochodzenia człowieka i jego kultury, do której warto sięgać również i dziś.

Jakub Linetty

¹⁵⁵ Tamże, 561.

¹⁵⁶ Por. Euvé SJ 2010, 137, 148–161, 166. Dyskusja dotycząca genezy ludzkiej psychiki, woli, intelektu i kultury pozostaje również i dziś daleka od rozstrzygnięcia. Coraz częściej pojawiają się również głosy zbliżone do poglądów Libelta, podważające możliwości socjobiologii i ewolucyjnej genezy kultury ludzkiej w pełnym wyjaśnieniu tego zjawiska; Gould 1999, 244–254; Życiński 2002, 170. Jednakże większość naukowców uznaje kulturę i ludzki intelekt za mechanizm adaptacyjny w ewolucji człowieka; Stone, Lurquin 2007, 197. Miejsce człowieka w świecie przyrody uznające ewolucyjną genezę przy jednoczesnym podkreśleniu ludzkiej wyjątkowości będącej wynikiem odgórnego mechanizmu (Boga) to elementy w koncepcji Libelta zbliżające go do darwinizmu antropicznego, rozwijanego przez Alfreda Russela Wallace’a (1823–1913), współtwórcę teorii ewolucji i doboru naturalnego; Wallace 2009, 27–35; por. Heller 2008; i inne prace tego autora.



Karol Libelt

Rozprawa
geologiczno-
-antropologiczna

1. [ROZPRAWA GEOLOGICZNA]

Tekst oparto na autografie, znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (rkps BJ 6009 IV, t. 2, k. 46–51v)

O d czasu, jak geologia, badając pokłady neptuniczne¹⁵⁷, będące stwargłemi na skałę osadami nieprzejrzanym wód, przyjsć musiała do przekonania, że milionów lat potrzeba było, zanim się z nich dzisiejsza powierzchnia ziemi uformowała, podanie genezy Mojżeszowej, odnoszące kreacją świata do siedmiu dni stworzenia i do czterech tysięcy lat przed erą chrześcijańską, nie mogło już być brane w literalnym rozumieniu. Nie wchodzimy w roztrząsanie kwestii {zda nam się przez S. Augustyna podniesionej} czy istotnie dni stworzenia wzięte być powinny w znaczeniu długich epok planety naszego, w których się do dzisiejszego stanu wyraża. Pomijamy chronologię starego zakonu, mającą być wyrazem prawdy co do początku rodzaju ludzkiego. Kwestie te bronione z teologicznego i z geologicznego stanowiska nie mogą nigdy doprowadzić do zgody, bo jedne dowody opierają się na wierze i na powadze ksiąg świętych, drugie szukają podstawy w samej naturze i z umiejętności wyprowadzają swe wnioski.

¹⁵⁷ Skały neptuniczne — osadowe, powstałe wyniku sedimentacji na dnie zbiornika morskiego.

Mając mówić o formacji ziemi naszej i o powstaniu na niej człowieka¹⁵⁸, z góry zastrzegamy się, że na umiejętniej postępować będziemy drodze, a tradycje mojrzeszowe pod tym względem mogą być przedmiotem wiary czy to literalnej, czy obrazowej, ale sternikiem umiejętności być nie mogą, która z obrazu natury, przyrodnicze obrazy swoje składa i rysuje.

Jak odznaczające się wśród pewnego ludu rody pokładają wielki w tem familijny interes, aby znać rodu swojego genealogią i sięgać wiadomością pierwszych jego początków, tak i rodzaj ludzki, widząc się czołem stworzenia na ziemi, dochodzi z zapobiegliwością początków swoich i myślą sięga odległej przeszłości swojej. Domysły tu nie wystarczały. A gdy nie znano ani rozciągłości ziemi samej, ani jej składu, ani tego wszystkiego, co się w jej wnętrzościach od zaginionych od dawna epok ukryło i daje świadectwo obrazu natury, jaki był ówdy, trzeba się było kontentować podaniami religijnymi w tej materii, i tem, co starożytni filozofowie o początkach wszechrzeczy roili. Dopiero geologia i paleontologia, odsłoniwszy ludziom wnętrze ziemi i jego zjawisk, wskazała [...] na epoki jej formacji i rozmaitych wizerunków roślinnego i zwierzęcego świata.

Dziś, kiedy analiza spektralna¹⁵⁹ stawiała niezaprzeczalne dowody, iż w słońcu palą się mniej więcej te same ciała pierwiastki, z których się ziemia nasza składa, nieodrzecznym jest

¹⁵⁸ Wersja przekreślona: *Mając mówić o [epoce kamiennej, i o tem wszystkim, co się z tą epoką wiąże]* [...], k. 46.

¹⁵⁹ Analiza spektralna — dziedzina chemii zajmująca się badaniem i wykrywaniem pierwiastków i związków chemicznych za pomocą spektroskopii. Libelt pisał o niej w 1869 roku w artykule *Analiza spektralna* [1869a, 365–397].

domysł, iż planety krążące wokół słońca są jego oderwanymi częściami i w początkach swoich krążyły jako ogromne kule ognisk; że z wiekami, wyrzucając nieustannie ciepło swe w przestrzenie, krzepły i utworzyły z czasem granitową powłokę ziemi złożoną z najtwardszych silikatów, czyli krzemieni, to jest ze skrzepłych mas plutonicznych, jakimi są granit, sjenit, bazalt, porfir, które w rozpalonem gorącu ognistej ziemi jako palące się gazy i płyny unosiły się.

Był to stan takiego gorąca, że w niem woda ostać się nie mogła i w ciemnych, ciężkich obłokach otaczała ziemię. Że wewnątrz ziemi naszej dotąd jest ogniste, dowodzi rozrastające ciepło, im dalej w ziemię się zagłębiamy, dowodem wulkany ogień wyziewające i trzęsienia ziemi, gazami rozpieranej. Jeżeli zważymy, że średnica planety naszego wynosi 1619 mil geograficznych¹⁶⁰, a jego okrzepnienie zaledwie kilka mil zawiera, poznamy ogrom pożaru, który się w łonie jego mieści.

Na tych plutonicznych masach¹⁶¹ twardego kamienia pokłada się druga masa skalista, nie tak ziarnistego, raczej łupkowatego spoju, w bałwaniaste, czyli falowe ułożona położenia. Należą tu gatunki skalistego łupku, gnejsu, błyszczanu itp. Widać tu już formacją neptuniczną, gdy z jednej strony dobywające się z wnętrza ziemi ogniste lawy, z drugiej wrzące wody opadające z obłoków upalnych na ziemię, w ostudzeniu osady tworzyły i krystalizowały.

¹⁶⁰ Milla geograficzna — dawna jednostka długości licząca 7421,6 metra. Wykorzystując wartość mili geograficznej, Libelt podaje średnicę Ziemi równą przybliżeniu 12015,6 km. Obecne pomiary wskazują średnicę biegunową Ziemi na 12757,6 km, a równikową na 12713,6 km.

¹⁶¹ Skały plutoniczne (głębinyowe) — powstałe w głębi ziemi. Są to skały wulkaniczne.

Obiedwie te epoki dla zbytńskiego upału nieprzydatnymi były do żadnego organizmu, ile że i powietrze napełnione było szkodliwymi życiu organicznemu gazami. Same tylko żyły twardego kruszcu osadzały się zaraz przy krzepnięciu w krystalizujących się silikatach.

Czujna imaginacja wystawić sobie może te ulewne gorące deszcze zlewające się wśród grzmotów i błyskawic i gwałtownych uraganów¹⁶² z gęstej ostudzającej się pary na rozpalone skały ziemi; — tę walkę pożaru i wody, to wrzenie, kipienie, burzenie; — tę straszną rewolucję żywiołów, z których się świat planety naszego wyrabiał. Ale to pewna, że z tego przewrotu i zniszczenia powstawały osady szlamu, kruszcu, żwiru i rozlicznej nieorganicznej materii, z których wśród działań ciepła, światła i elektryczności utworzyła się skorupa ziemska, zdatna do wydania i utrzymania organizmu będącego wyższym stopniem rozwoju planetarnego.

Co się tu w długiej kolei wieków osadziło, są sedymentowe, czyli osadowe pokłady ziemi i gór, złożone z pierwiastków ziemi gliniastej, krzemionkowej i wapiennej, wyrabiającej się na obszary gliny, piasku i wapna, wypierane i poprzebijane wypukłościami pierwiastkowych skał.

Całą tę zwolna narosła na granicie i łupku powierzchnię ziemi, ku wydaniu i wyżywieniu roślin i zwierząt przydatną, a wynoszącą w przecięciu około sto trzydzieści tysięcy stóp, dzielą geologowie na pięć grup odpowiadających tyłuż różnym epokom czasu.

¹⁶² Czyt. — huraganów.

Najodleglejším periodem żywotności organicznej są osady morskie z epoki jeszcze gorącej temporalnej morza zalewającego prawdopodobnie całą powierzchnię ziemi. Był to period długiego trwania, bo spód gruntu podniósł się na siedemdziesiąt tysięcy stóp i wynurzał z wolna wyżyny skaliste ponad wodę. Geologia wyróżnia tu trzy systemy: formacją labradoru i ottawy, dochodzącą trzydzieści tysięcy stóp grubości, w której pokład wapna mnóstwo zawiera skorupki wapnistych, okrzemek, korzenionogów (rhizopodów) i zwierzątka przezwane eozoon canadense¹⁶³, jakby mającego oznaczać pierwszą zorzę (eos) życia organicznego. Drugi system jest formacją najniżej położonej grauwoki¹⁶⁴ z łupkiem gliniastym i wapieniem, a kończącą się jasnym piaskowcem. Ma ona osiemnaście tysięcy stóp grubości i przechodzi w trzeci system, zwany sylurycznym¹⁶⁵, obejmujący w grubości dwudziestu i dwóch tysięcy stóp grauwokę z błyszczanem, czarny łupek z łomami krzemionkowego piaskowca i ciemnego wapna. W obydwóch formacjach przechowała się wielka ilość skamieniałości i odcisków tworów organicznych, jakie w owych czasach w morzu tylko żyły i do najprostszyc należały ustrojów. Spód morza porosły snadź był nieprzebytym lasem traw, spływających po wodzie, będących brunatno-czerwonego koloru, skórzanej twardości, nie wydających ani

¹⁶³ Eozoon canadense — najstarsza znana w XIX wieku forma życia. Odkryta w prekambryjskich (od ok. 4–6 miliardów lat temu do ok. 542 milionów lat temu) skałach wapiennych w prowincji Quebec w Kanadzie w 1865 roku przez Johna Williama Dawsona (1820–1899).

¹⁶⁴ Z niem. Grauwacke — szarogłaz — odmiana piaskowca.

¹⁶⁵ Odpowiada okresowi geologicznemu w erze paleozoicznej — sylurowi (od 444 do 416 milionów lat temu).

liści, ani kwiecia; same algi, rośliny najniższego komórkowego składu. Między roślinami a zwierzętami przedział wielokrotnie nieodgadniony. Nieskończona ilość wymoczków miękkiego robactwa; graptolity¹⁶⁶ w sylurycznych pokładach, polipy, gwiazdy morskie, muszlowe i ślimacze zwierzątka. Następnie pierwsze gatunki raków (trylobity¹⁶⁷) i ryb, wyłaniających się ze zwierząt skorupą opatrzonych (cephalospidy¹⁶⁸). Zrazu są to istoty prawie bezorganiczne, jak protozoa¹⁶⁹ i monery¹⁷⁰, jakby poruszające się kawałki szlamu, jakie jeszcze dziś natrafiamy. Zwierzątka jednokomórkowe (amoeba), z których dopiero wielokomórkowe (synamaeby) się wyrabiają. Rzęsami opatrzone gromady robactwa (opaliny¹⁷¹) mają już otwór ustowy i kiszkę odchodową. W turbellariach¹⁷² widać pierwsze początki nerw w naczeniach wzroku, trawienia i mnożenia się. Wyższym stopniem organizmu są już zwierzęta opatrzone kostką pacierzową i mleczem pacierzowym, ale jeszcze bez

¹⁶⁶ Graptolity — wymarła gromada zwierząt (plankton) z typu półstrunowców. Występowały od kambru (od ok. 542 do ok. 485 milionów lat temu) do wczesnego karbonu (od ok. 385 do ok. 298 milionów lat temu).

¹⁶⁷ Trylobity — kopalne morskie stawonogi o owalnym i spłaszczonym grzbieto-brzusznyim ciele. Posiadały wyraźnie wyróżnioną część głowową, tułowiową i ogonową. Występowały w erze paleozoicznej (od ok. 542 do ok. 251 milionów lat temu).

¹⁶⁸ Cephalopoda — głowonogi, gromada w obrębie typu mięczaków. Występują od późnego kambru. Współcześnie żyjące to m.in. ośmiornice, małpy i kalmary.

¹⁶⁹ Protozoa — podkrólestwo w obrębie zwierząt bezkręgowych. Obejmuje jednokomórkowe gatunki zwierzęce — pierwotniaki.

¹⁷⁰ Monera — dawna jednostka taksonomiczna w biologii obejmująca w większości organizmy jednokomórkowe.

¹⁷¹ Opaliny — organizmy pasożytnicze zaliczane do królestwa Chromista — grzybopłytki. Posiadają ciało pokryte równoległymi rzędami wici (narząd lokomotoryczny).

¹⁷² Turbellaria — inaczej wirki. Gromada zwierząt bezkręgowych należąca do typu płazińców.

czaszki i mózgu. W nich już dopatrzyć rozdział płci na męską i żeńską. Ślady pierwszej czaszki, ale z niewykształconym mózgiem w pierwotnych kształtach rybich, gdzie już płetwy na piersi i u brzucha naznaczają początki rąk i nóg.

Drugi period osadowych pokładów¹⁷³, grubości około czterdzieści tysięcy stóp, jest periodem ryb i paproci. Wykształt w nim tworów ogromny pod względem masy i naznaczone przejście do żywota na osuszonej już ziemi i oddychania powietrzem. Paprocie nie kwitną ani owocu nie wydają, ale już okrywają gorące obszary ziemi zbytciem ciepła i gazu węglowego oraz wilgoci, parła do olbrzymiego rozrostu. Z nich to ułożyły się dzisiejsze bogate kopalnie węgla kamiennego. Wody morskie, zalewające jeszcze przeważnie większą część globu, zapełniły się rybami potwornych kształtów, pokrytymi mocnym pancerzem rogowym i wystającymi kościstymi narostami; wiele gatunków rybich opatrzonych skrzydłami dla unoszenia się nad wodą. Na lądzie krążą pająki i owady, a włączą się płazy ogromnych rozmiarów, jak [...], archegosaurus¹⁷⁴, jaszczurze i ropusze potwory. Trylobity wymarły, ale olbrzymi pterigatus anglicus¹⁷⁵, z potężnymi zębomatemi nożycami, tworzył przejście od raków do ryb. Pęcherze rybnie potrzebne ku pływaniu poczęły się zamieniać na płucowe narzędzia oddychania.

¹⁷³ Odnosi się do ery paleozoicznej w odróżnieniu do omawianego wcześniej archaiku.

¹⁷⁴ Archegozaur — kopalny płaz z rzędu Temnospondyli, z nadrzędu *Labyrinthodontia*, żyjący w permie (od ok. 298 do ok. 252 milionów lat temu).

¹⁷⁵ Pterygotus — gatunek kopalnych stawonogów osiągający olbrzymie rozmiary. Występował w okresie sylurskim. Pterygotus anglicus to jego podgatunek występujący w dewonie (od 416 do 359 milionów lat temu) na terenach Szkocji i Kanady. Został odkryty w 1844 roku przez Jeana Louisa Rodolphe'a Agassiza (1807–1873).

Proteusz¹⁷⁶ już obok skrzeli posiada i płuca, a płetwa jego na pięciopalcowy odrost się zamienia. Skamieniałości tego periodu geologicznego w trzech także odnajdują się systemach. System najstarszy, dewoniczny, który wedle Wernera¹⁷⁷ należy do gór przechodowych składa się z pokładów wapna, marglu i staro-czerwonego piaskowca, którego w Niemczech nie ma, i zastępuje go grauwoka. System pośredni, węglowy, złożony z łupku gliniastego i węglowego, i późniejszego piaskowca, mieści w sobie dożywane dziś składy obfite węgla. Ostatni system mieści młodszą formacją czerwonego piasku i łupku marglowego z przepłataniem dolomitu i gipsu.

Period trzeci narosły do grubości piętnastu tysięcy stóp jest periodem gadów i drzew iglicowych. Rozdzielają go także na trzy systemy: triasowy, czyli pokładów solnych z kolorowym piaskowcem, muszlowego wapna z warstwami marglu i zwyyczajnego piaskowca; — jurasowy z kuleczkową (oolitową) formacją wapna¹⁷⁸, z czarnym łupkiem jurasowym, który pomieszany z żelazem przechodzi w kolor brunatny, a nareszcie w kolor biały litograficznego kamienia; — kredowy system jest najpóźniejszym pokładem, przepelnionym muszlami i ślimaczami skorupkami. Wizerunek natury przypodobniony poprzedzającemu. Tylko że paprociowa olbrzymia roślinność ustąpiła miejsca różnym gatunkom iglicowego

¹⁷⁶ Kameleon.

¹⁷⁷ Abraham Gottlob Werner (1749–1817) — niemiecki uczyony, pionier geologii, autor teorii neptunicznej, która w opozycji do plutonizmu zakładała powstawanie skał przez krystalizację ze środowiska wodnego. Wyróżnił góry pierwsiastkowe, przechodowe, warstwowe, napływowce i wulkaniczne; Wójcik 2008, 35.

¹⁷⁸ Wapień oolitowy — skała osadowa tworząca się w sferze przybrzeżnej zbiorników wodnych. W Polsce wapień oolitowy występują w regionie Gór Świętokrzyskich.

drzewa {z którego powstały dzisiejsze pokłady brunatnego węgla}. Rozmnażają się gady kolosalnych rozmiarów przypominające kształty późniejszych jaszczurów, krokodyli i żółwi. Gady morskie do 20 stóp długie, z płetwowymi łapami, skórą bezłuskową, jak ichtiosaury¹⁷⁹, plesiosaury¹⁸⁰, haliosaury¹⁸¹, czyli smoki morskie. Na lądzie żyły labiryntodonty¹⁸², łeb ich smagły, tułub¹⁸³ potężnego wieprza, ogon długi, ślady nóg niezdarnych, wyciśnione na różnokolorowym piaskowcu podobne do ręki ludzkiej, ciało pokryte łuską rogową, gardziel zasłonięta trzema płytami kostnymi. Dinozaury do krokodyłów podobne, rozrastały się do sto stóp długości. O wiele mniejsze były pterodaktyle¹⁸⁴ latające w powietrzu na podobieństwo naszych nietoperzów. W końcu tego periodu już i okazy ptactwa się pojawiają, noszące na sobie ślady gadów, z których się wyłoniły. W późniejszym jurasowym pokładzie znaleziono odcisk takiego ptaka z jaszczurzym ogonem. Nawijają się także pierwsze okazy zwierząt ssących z sierścią na skórze

¹⁷⁹ Ichtiozaury — kopalne gady morskie, które pojawiły się w triasie (od 251 do 200 milionów lat temu), a wyginęły we wczesnej kredzie (od 145 do 65 milionów lat temu). Istniały zatem przez większość ery mezozoicznej.

¹⁸⁰ Plezjozaury — kopalne gady morskie, które pojawiły się w jurze (od 200 do 145 milionów lat temu). W kredzie wyparły inne gady morskie — ichtiozaury. Wymarły wraz z końcem ery mezozoicznej (ok. 65 milionów lat temu).

¹⁸¹ Halizaur — kopalna jaszczurka z rodziny mozazaurów. Występowała w morzach i oceanach późnej kredy. Znana jako „Ocean Lizard”.

¹⁸² Labiryntodonty — meandrowe płazy tarczogłowe. Dominowały w późnym paleozoiku i triasie. Pojawiły się w późnym dewonie. Przodkowie wszystkich kręgowców lądowych. Niektóre upodobiły swą budowę do gadów. W permie pewne rodzaje przeszły do życia lądowego.

¹⁸³ Czyt. — tułów.

¹⁸⁴ Pterodaktyle — kopalne gady z rzędu pterozaurów. Występowały od późnej jury do końca kredy.

i z gruczołami mlecznymi, noszące przecież na sobie znamiona przekształtów z ryb i gadów.

Następny czwarty period geologiczny rozwija dopiero wizerunek zwierząt ssących i liściowego drzewa. Są to formacje molasy¹⁸⁵, sięgające grubością do trzech tysięcy stóp, a zawierające w pokładach swoich starszych gips, wapno gruboziarniste, następnie zwęglone iglicowe lasy, bursztyn, olej ziemny i smołę ziemną; nareszcie wapno słodkowodne i rozliczne formacje z wymoczków. Najrozmaitsze gatunki zwierząt ssących przemagają, należące do gruboskórnych, kolosalnych, jak słonie, nosorożce. Do wygasłych już czworonogich należą: paleotherium¹⁸⁶ z nosem w trąbę przedłużonym; anoplotherium¹⁸⁷ z kopytem bydlęcym, na dwoje przeciętem a długim ogonem; dinotherium¹⁸⁸ długości 20 stóp z nogami pletwiastemi dającymi mu możliwość życia w wodzie, ze łbem wielorybim, spod którego dwa kły występowały; zeuglodon¹⁸⁹ ze łbem do psa morskiego podobnym, żył także we wodzie; siwatherium¹⁹⁰

¹⁸⁵ Molasa — skała osadowa powstająca na przedpolu wypiętrzonego górotworu fałdowego w schyłkowym stadium orogenezy.

¹⁸⁶ Palaeotherium — wymarły rodzaj ssaków z rodziny Paleotheriidae. Występowały we wczesnym i środkowym eocenie (od ok. 56 do ok. 33 milionów lat temu).

¹⁸⁷ Anoplotherium — kopalny ssak z rodzaju kopytnych. Występował od późnego eocenu do wczesnego oligocenu (od ok. 33 do ok. 23 milionów lat temu).

¹⁸⁸ Deinotherium — kopalny gatunek ssaków z rzędu trąbowców występujący od miocenu (od ok. 23 milionów lat temu do ok. 5 milionów lat temu) do plejstocenu (od ok. 2,5 milionów lat temu do ok. 11,7 tysięcy lat temu).

¹⁸⁹ Zeuglodon (inaczej bazylozaur) — rodzaj kopalnego prawalenia. Występował w eocenie.

¹⁹⁰ Siwatherium — kopalny rodzaj ssaków z rodziny żyrafowatych. Występował od pliocenu (od ok. 5 milionów do ok. 2,5 miliona lat temu) do wczesnego holocenu (od ok. 11,7 tysięcy lat temu do dziś).

przeżuwacz rozniosły, niezdarny, ze łbem do słonia podobnym. Z leniwców także już wymarłych policzamy: megatherium⁴⁹⁴, glyptodon⁴⁹², toxodon⁴⁹³, hippotherium⁴⁹⁴ do konia podobne, mastodon⁴⁹⁵, halitherium⁴⁹⁶. Obok tych wyginionych już żyworodnych pojawiały się zwierzęta zręcznością i kształtem do człowieka zbliżone, różne gatunki małp aż do bezogonowych antropoidów, prostą postawą, rozwinięciem czaszki i częściami ciała ogołocionymi z włosa zbliżonych do człowieka, jak gorilla⁴⁹⁷, szympan, orangutan, gibbon. W końcu tego periodu już nawet i człowiek się pokazuje, jeżeli go tak nazwać chcemy, bo czaszka jego jeszcze bardzo nierozwinięta, do małpiej podobna i zdaje się, że nie zdobył się jeszcze wówczas na głos artykułowany, stanowiący mowę ludzką. Resztki po żywności i surowych kamiennych narzędzi, których snadź używał ten, którego szkielet znaleziono, dowodem już przemysłu ludzkiego.

Przystępujemy do ostatniego piątego geologicznego periodu, który już z naszymi wiąże się czasami. Jest to epoka rozmnażającej się ludzkości i ich kultury. Objętość jej pokładów nie

⁴⁹¹ Megatherium — leniwiec olbrzymi, największy przedstawiciel leniwców naziemnych — wymarłej grupy ssaków, dorównywał wielkością współczesnym słoniom.

⁴⁹² Glyptodon — gliptodonty, wymarły rodzaj ssaków z rzędu szczerbaków. Występował od późnego pliocenu do końca plejstocenu. Wyglądem przypominały olbrzymie pancerniki.

⁴⁹³ Toxodon — rodzaj ssaków występujących od późnego pliocenu do wczesnego plejstocenu. Był typowym przedstawicielem podrzędu toxodontów z rzędu notoungulatów.

⁴⁹⁴ Hippotherium — kopalny gatunek ssaków z rodzaju koniowatych. Występował w miocenie i pliocenie.

⁴⁹⁵ Mastodont — kopalny ssak z rodziny trąbowców. Występował od wczesnego miocenu do plejstocenu.

⁴⁹⁶ Halitherium — kopalny ssak morski z rzędu syren. Występował od późnego eocenu do końca oligocenu.

⁴⁹⁷ Czyt. — goryl.

wynosi więcej jak pięćset do siedmiuset stóp. Spodnie warstwy są dyluwialne, czyli napływowe, osady zwietrzonych lub splukanych skał, układające się w pokłady piasku, ziarnistego żwiru, gliny i innego spływu. Nad nimi osadzają się warstwy aluwialne, będące napływem nowszej ziemi, czyli tufem przeplatanym gliną, marglem, murszem i ziemią urodzajną. Do dyluwialnej epoki¹⁹⁸ odnoszą się: mamut, czyli słoń przedhistoryczny, odnaleziony w zamrożeniach rzeki Leny na północ Syberii, zęby dwa wystające potężniejsze i więcej w górę zakręcone {niż u słonia} ciało grubą sierścią pokryte. Należą tu dalej niedźwiedź, hiena i lew w jaskiniach mieszkające, nosorożec, jeleń z potężnymi rogami, żbik i ren. W aluwialnych pokładach¹⁹⁹, w których wytworzyły się z przegniłych roślin torfy, już znajdują się szkielety i kości zwierząt nowożytnych. W tej epoce następuje wielka zmiana klimatu. Dotąd na całej ziemi panowała jedna temperatura i w okolicach biegunowych, jak pod zwrotnikami i ekwatorem²⁰⁰ klimat ciepły sprzyjał rozwojowi roślin i życiu zwierząt, które koniecznie wymagają ciepła. Nie było rzeczywiście ani pór roku, ani stref klimatycznych, na jakie dziś dzielimy ziemię. Atoli już w drugiej połowie czwartego okresu ostudziły się ziemia i powietrze do tego stopnia, że u biegunów ziemi pierwsze pokazały się lody. Zimno rosło w epoce dyluwialnej i biegunowe masy lodów rozciągały się na obu półkulach daleko poza koła biegunowe.

¹⁹⁸ Epoka lodowa — plejstocen, dawniej dyluwium, wczesna epoka czwartorzędu trwająca od ok. 1,8 miliona lat do ok. 11 tysięcy lat temu.

¹⁹⁹ Holocen — najmłodsza epoka geologiczna, w okresie czwartorzędu, trwająca od ok. 11 tysięcy lat temu do dziś.

²⁰⁰ Czyt. — równik.

W Europie rozciągały się aż do gór alpejskich. Była to epoka lodów, o której tylko wiemy, że z temi masami zlodowaciałej wody przywędrowały w odległe strony urwiska skał granitowych, rozmaitej wielkości, porozrzucane dziś wszędzie po ziemi. Rozległe [...] lodowce na wysokościach gór są drugim znamieniem owej epoki lodowej, w której z niewiadomych nam przyczyn, mrozy były daleko potężniejsze niżeli są dzisiaj. Taka nagła zmiana klimatu wyrzucić musiała wielki wpływ na roślinność, która w różnych strefach różne przybrać musiała kształty. Część zwierząt ku biegunowi albo zamarzła i wyniszczona, albo wywędrowała ku południowi. Gdy lody promieniami słońca w końcu zwalczone zostały i bardziej ku biegunom posunęły się, powstały pory roku najrozmaiciej na kuli ziemskiej wedle stref wydzielone. Z postępem kultury, która się przez rozmnożony i coraz więcej kształtujący się rodzaj ludzki na dzisiejszej ziemi naszej rozpołożyła, zacieka się człowiek, aby dotarł do samego bieguna północnego ku czemu dotychczas lody przeszkadzały i od czasów Franklina²⁰¹, który w wyprawie na północ zaginął, już teraz rok rocznie narody handlowe ekspedycje okrętowe w te strony wyprawiają.

Te pięć periodów geologicznych, wyłączając period pierwszy, jako do warstw morskich, nie lądowych należący i dla tego okresem pierwotnym nazwany — zwykliśmy nazywać pokładami pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego utworu. Nie ma wątpliwości, że pokłady te nadal rosnąć i powierzchnia ziemi co do grubości swojej, wzmaczać się będzie, i stosownie do zmian coraz doskonalszych, doskonalić się będą organizmy,

²⁰¹ John Franklin (1786–1847) — angielski marynarz, podróżnik, badacz Arktyki. Zginął na Archipelagu Arktycznym (Kanada) podczas jednej z wypraw.

a i dzisiejszy organizm ludzki dostąpi kiedyś doskonalszego rozwoju. Nie wspominaliśmy ani o potopie albo potopach, ani o rewolucjach ziemi, które sprawić może zmiana równowagi jej ciężaru, a stąd większego lub mniejszego przechylenia osi w kącie nachylenia do ekliptyki²⁰². Tego rodzaju gwałtowne przewroty, które by od razu na całym globie zmieniały postać rzeczy, wytraciły wszystko, co żyło i rosło na lądach, i spowodowało potrzebę nowego stworzenia istot roślinnych i zwierzęcych; — takie przewroty nie istniały nigdy²⁰³. Wizerunki pokładów w skorupie ziemskiej na nie nie wskazują. Widać w nich wolne, może milionami lat odbywające się następstwo osadowe, od pierwotnych silikatów począwszy, aż do urodzajnej ziemi. Wyniosłości gór i zapadliny mórz odnoszą się do pierwszej formacji powierzchni globu naszego, do działań potężnych czynników, gazu i pary, rozpierających mniej więcej krzepnącą na granit skorupę globu. Walka między wodą a lądem jest nieustająca. Dziś jeszcze powstają nowe wyspy, wynurzając się z łona morskiego, inne się zapadają. Wybrzeża jednych okolic rozwiększają się i podnoszą do góry, indziej odpłukują się i zanurzają w wodę. Ale zmiany te odbywają się wolno przez tysiące lat. Potopy więc i ich spustoszenia, o których tradycje wszystkich niemal ludów opowiadają, mogły tylko być lokalne, na pewną część ziem rozciągające się, lecz nie obejmowały nigdy całego globu. Jeżeli kiedyś Europa, Azja i Ameryka u północy ze sobą miały być połączone, Anglia nierozzerwaną od Francji, ani Hiszpania od Afryki; jeżeli

²⁰² Ekliptyka — linia na sferze niebieskiej, po której pozornie porusza się Słońce obserwowane z Ziemi.

²⁰³ Libelt krytykuje cuvierowską teorię katastrof.

z drugiej strony, jak to mapa Pana Trémaux (*Origine et transformations de l'homme et des autres êtres*)²⁰⁴ z okresu sylurycznego wskazuje, tylko wyniosłe okolice krajów europejskich stanowiły lądy Europy, a reszta była pod wodą; kiedy przeciwnie dzisiejszy archipeląg wschodnioindyjski aż do Australii w kształcie wielkiego półwyspu z Azją się łączył — to są to zmiany, którym w kolei długich wieków lądowa konfiguracja globu naszego podpadała i jeszcze podpadać będzie. Ale jeżeli w ciągu stu lat nowoczesności badacze zaledwie cał różnicy dopatrzyli w podnoszeniu się lub zanurzeniu się lądowych wybrzeży, ileż to trzeba tysięcy lat, aby widoczne w geograficznym upostaciowieniu się ziemi nastąpiły przemiany.

O kataklizmach zatem nagłych, zatracających to, co było lądem z całym jego żywotem, a wynurzających nowe lądy, na których by się nowe organizmy tworzyły, mowy być nie może. Pokłady utworów skalistych i ziemnych wskazują i owszem najwyraźniej stopniowe i ciągłe organizowanie się roślin i zwierząt od najprostszych i najmniej złożonych, do coraz doskonalszych tworów wedle tego, jak im stosunki klimatyczne i fizyczne sprzyjały. Widać w tem następstwie wolny, ale nieprzerwany postęp od istot mniej doskonałych do coraz doskonalszych i paleontologii świeżoczesnej, w której mianowicie Cuvier²⁰⁵ wielkie zasługi położył, udało się mniej więcej odsłonić ten postępowy łańcuch doskonalszych się organicznych tworów. Wymierają i niszczeją dawne gatunki tworów, których odciski, skamieniałości i kościowe resztki w wykopaliskach i odsłonionych pokładach ziemi odnajdu-

²⁰⁴ Pierre Trémaux (1818–1895) — zob. przyp. 132.

²⁰⁵ Georges Cuvier (1769–1832) — zob. przyp. 24.

jemy, ale wśród nowych doskonalszych i regularniejszych tworów zawsze jeszcze są i takie, które formami swemi owe zaginione kształty przypominają. Mamy po dziś dzień miliardy wymoczków i drobnych skorupiaków, z których się niegdyś układały całe warstwy pokładowe; posiadamy z drugiej strony lwy, słonie, hieny, pantery, wielbłądy, giraffy²⁰⁶, nosorożce itp. odmienne prawda od przedhistorycznych, ale przypominające je wykształtem i ustrojem swoim. To samo powiedzieć da się o gadach i rybich potworach morskich.

²⁰⁶ Czyt. — żyrafy.



2. CZŁOWIEK PRZEDHISTORYCZNY

Tekst oparto na druku w: Libelt 1872a; autograf w Bibliotece Narodowej w Warszawie (rkps II 6112, k. 1-17)

Rozliczną jest²⁰⁷ różnorodność roślin i zwierząt, które nauki przyrodnicze opisowe dzielą na klasy, rzędy, gatunki, rodzaje, odmiany albo je sprowadzają do racjonalniejszych podziałów. Widzimy zmiany sztuczne i naturalne w rodzajowaniu się istot organicznych, ale ich nie postrzegamy w gatunkach. I owszem tak nazwane mieszańce (hybrydy) np. muły, powstające z fizycznego połączenia się konia i osła, nie rozplądają się dalej, są bezpłodne i stanowią wyraźną granicę przedzielającą dwa osobne gatunki od siebie i nie pozwalającą na zatracenie ich właściwego ustroju, jakie by niechybnie nastąpiło przez dalsze krzyżowanie. Nie zdybaliśmy nigdy natury, że tak powiem, na uczynku, aby ze zwierzokrzewu powstał robak, z robaka skorupiak, z tego ryba lub gad, i tak następnie aż do zwierza ssącego i człowieka. Prosta tego przyczyna. Natura nie robi przeskoków, ale tysiącami lat mierzy wolne przemiany jednego gatunku w drugi. Pięć palcy rąk ludzkich, tak cudownie urobionych u człowieka, widzimy już naznaczone w płetwach rybich, w kłębowatych i niezdarnych łapach płazów, w palcowatym ustroju nóg ptasich i zwierząt czworonożnych. Wszakże

²⁰⁷ Przekreślona wersja w autografie: [*Zanim o powstaniu człowieka mówić będziemy, zwrócić nam trzeba uwagę na tę*] różnorodność roślin [...], rkps BN II 6112, k. 1.

jeszcze u małp najwięcej zbliżonych do ludzi, ręka, jak powiada profes.[or] Gratiolet²⁰⁸, zdając sprawę akademii umiejętności w Paryżu ze sekcji szympansa z okolic Afryki ekwatorialnej — ręka jest tylko hakiem do chwytania, a palec wielki nie może się ruszyć bez równoczesnego poruszenia innych palcy, gdyż nie ma osobno poruszającego się mięśnia, jak to jest u człowieka. U małp mniejszych wielki palec ma przynajmniej siłę, u antropoidów, stracił nawet siłę, nie zyskawszy wolnego osobnego ruchu. Paznokcie u małp acz krótkie, ale niekształtne, niegiętkie, to jeszcze pazury zwierzęce, nie paznokcie ludzkie.

Z tych to powodów wielu przyrodników, jak pomieniony Gratiolet, Blainville²⁰⁹, Flourens²¹⁰, uważają różnice gatunków organicznych za odwieczne i osobnym wykształtem form na zawsze od siebie odłączone ¹⁾. Zgodni z nimi są poligeniści²¹¹, przyjmujący tak nazwane środki kreacji, czyli na pewnych przestrzeniach ziemi osobnymi typami przedstawiające się

¹⁾ L'espèce est de soi impérissable, éternelle. Et puisqu'elle est éternelle, Elle est fixe ([P.] Flourens, *Ontologie naturelle*, 3. edit.[ion], [Paris 1864], pag. 18.) [Tekst przypisu oparto na autografie (rkps BN II 6412, k. 1). W wyniku błędnego odczytania rękopisu, w druku pojawił się w wersji: L'espoir est de soi même impérissable, eternal. Et puisqu'ile est eternal, il est fixe (Flourens, *Ontologie naturelle*, 3. edit.[ion], pag. 18)].

²⁰⁸ Louis Pierre Gratiolet (1825–1865) — francuski anatom i zoolog. Uważany jest za autora podziału kresomózgowia na pięć płatów (czołowy, skroniowy, ciemienny, potyliczny i wyspę); zob. Pearce 2006b, 262–264.

²⁰⁹ Henri Marie Ducrotay de Blainville (1777–1850) — francuski anatom, geolog, paleontolog. Uczeń i współpracownik Georges'a Cuviera; zob. Urbanek 2007, 11, przyp. 1.

²¹⁰ Jean Pierre Flourens (1794–1867) — zob. przyp. 134.

²¹¹ Poligenizm — pogląd głoszący, że rodzaj ludzki pochodzi od wielu przodków, w odróżnieniu od monogenizmu, głoszącego pochodzenie ludzi od jednej pary przodków.

roślinności i zwierzęcości, które tam snadź z powodu osobnych klimatycznych i geograficznych stosunków od wiekui-
stych czasów w tych formach się rozmnażały. Od epoki Ary-
stotelesa, który pierwszy nam przekazał podział zwierząt na
dziewięć klas, nic się w tym podziale nie zmieniło; istnieją te
same klasy, co dawniej. Wszakże paleontologiczne odkrycia
naprowadziły nowszych przyrodników do przyjęcia czaso-
wego postępu coraz doskonalszych gatunków organicznych,
odbywającego się w długich periodach geologicznych. Z tym
ostatnim systemem łączy się w także nowy system pana Tré-
maux²¹², członka instytutu, którego zasadą jest: „jakie grunta,
takie płody”²⁾, z tą tylko różnicą, że nie same geologiczne
pokłady, ale sam różnorodny rozdział gruntów w wielkich
i małych ładach ziemskich dostatecznym jest do wywarcia
stanowczego wpływu, jeżeli nie na gatunki to na rasy i ro-
dzaje istot organicznych, ku czemu już kilkowiekowy pobyt
na jednym i tem samym miejscu wystarcza. Pokolenia Fut,
dziś rozmnożone w Sudanie, przepędzone tam zostały przez
Faraonów z okolic Nilu, a były to pokolenia rasy kaukaskiej —
wyraz fut na wyspie Madagaskar dotąd znaczy biały — a dziś
zamienieni zupełnie w murzynów. Z osad trackich, frygijskich,
o rudych włosach i modrem oku, jak ojciec kościoła Teodor
namienia, z osadników egipskich, powstał w Grecji piękny ród
Hellenów. Podobnie z osadników przybyłych i autochtonów,

²⁾ „Tel sol, tel produit” ([P. Trémaux], *Origine et transformations de l'homme*, [premiere] part.[ie], [Paris 1865], pag. 17).

²¹² Na teorię Pierre’a Trémaux Libelt powoływał się już w 1871 roku w rozprawie *Filozofia natury Henryka Levittoux...* [1871a, 278].

powstali Rzymianie, dzisiejsi Francuzi, Anglicy itp. Krzyżowanie się ras wpływa na zmiany potomstwa, ale wobec wpływu gruntowego i klimatycznego mniejszego jest znaczenia na wyrobienie osobnego narodowego typu.

Tym wszystkim systemom o gatunkowości tworów organicznych brak podstawy na doświadczeniu opartej i dlatego Duruy ³⁾ były minister oświecenia²¹³ powiada: „mimo wielkiej ciekawości naszej, jak gatunki powstały, pytanie to dla nas nierozwiązane, nie odsłonimy nigdy tajemnicy, którą Bóg dla siebie zatrzymał”.

Od Arystotelesa i Hipokratesa aż do Burdacha²¹⁴ i Müllera²¹⁵ fizjologia²¹⁶ widzi, że są dwa kierunki czynne w porządku istot żyjących: jeden utrwala gatunek typowy, drugi go urozmaica, ale nadaremnie dotąd biedzi się, aby działanie tych dwóch kierunków do przekonania rozwiązać. Mówiąc o kometach i gwiazdach spadających ⁴⁾, podaliśmy doświadczenia czynione

³⁾ Zob. jego artykuł w „Revue contemp[oraine]” z 31 lipca 1864 r. *Histoire de la formation du sol français*.

⁴⁾ Nakład wydawnictwa Mrówki, Lwów 1869.

²¹³ Jean Victor Duruy (1811–1894) — francuski historyk, w latach 1863–69 minister oświaty; zob. Wolarski 1999, 64.

²¹⁴ Karl Friedrich Burdach (1776–1847) — niemiecki lekarz, neuroanatom, fizjolog i historyk; zob. Pearce 2006a, 179–180.

²¹⁵ Johannes Peter Müller (1801–1858) — niemiecki fizjolog i anatom porównawczy. Jeden z najwybitniejszych filozofów XIX wieku. Prowadził badania nad układem nerwowym i rozrodczym (przewody przypranerczowe — przewody Müllera). Jednym z jego uczniów był Rudolf Vichow. Od 1840 roku zajmował się głównie badaniami z zakresu anatomii porównawczej i anatomii; zob. Otis 2007.

²¹⁶ Fizjologia — nauka o mechanizmach rządzących przebiegiem czynności życiowych organizmów.

przez Dra Reichenbacha²¹⁷ na bukowej górze Labisberg. Pokazało się z nich, że aerolity²¹⁸, spadające z powietrza na ziemię, darzą ją niklem i kobaltem, których bardzo mało posiada, a krom tego fosforem, magnezją i siarką, których nastarczyć nie może do produkcji ziarna zbożowego. Zwróciliśmy przy tem uwagę, że aby światy planetowe utrzymać w stosunku z powszechnym żywotem nieskończonego stworzenia nie tylko obłoki kosmiczne, z odległych przepaści niebios przybywające, stanowią ogniwa takiej związki, ale i pierścienie ciałek meteorycznych, wyczerpanych przez słońce i planety, służyć mogą do użyźniania skorupy globów planetarnych i do tworzenia z nich siedzib do coraz doskonalszego organicznego i psychicznego żywota. Fizjologia, patrząc tylko w ziemię i klimat, zapomina o związku naszego planety z resztą światów, a przecież z tego tylko związku wypływać może coraz wyższy astralny żywot planetarnych mieszkańców.

Z powodu tego ostatniego widzenia rzeczy, nie przypisujemy i my wielkiego znaczenia do fizjologicznej waśni o gatunkach, jaka mianowicie między uczonymi Cuvier i Geoffroy Saint-Hilaire²¹⁹ miała miejsce, i spodziewamy się rozwiązania tajemnicy o gatunkach więcej od wzrostu fizyki astronomicznej, aniżeli od geologii i fizjologii. Wszelako to jedno z całego poprzedniego wywodu wyciągamy dla siebie następstwo, że aby powstał jakikolwiek gatunek tworów żyjących, potrzeba

²¹⁷ Georg Friedrich von Reichenbach (1771–1826) — niemiecki astronom i konstruktor przyrządów badawczych.

²¹⁸ Libelt przywołuje swoją pracę *O kometach i gwiazdach spadających, wedle odczytu mianego we Lwowie w kwietniu 1869 r.*, wydaną we Lwowie w 1869 roku.

²¹⁹ Isidore Geoffroy Saint-Hilaire (1806–1861) — zob. przyp. 31.

wprzódki dla niego warunków bytu. Z czego wypada, że na-przód powstać musiały rośliny wodne, a następnie zwierzęta w wodzie żyjące. Gdy się lądy wyłoniły, przemagające upały ustały, powietrze wyklarowało i pokazywały się rośliny lądowe, gady i płazy poczęły czynić przejście od wodnych do lądowych zwierząt. Z postępowaniem czasu rozwinęły się owady i ptaki, a na ostatku dopiero czworonożne żyworodne zwierzęta, gdy już lasy i knieje dawały im żywność i przytułek. Wreszcie rodzaj ludzki należy do ostatnich i najdoskonalszych tworów żywotnych, gdyż już dlań były warunki nie tylko fizycznego, ale i psychicznego, i duchownego żywota.

Z tem zdaniem, jako wynikiem fizjologicznych i paleontologicznych badań, stawamy przed zadaniem, skąd się wziął rodzaj ludzki, i jakim był przedhistoryczny człowiek. Nie odrzucamy teorii Darwina²²⁰, Karola Vogta²²¹. Mają one niezaprzeczoną swoją wartość, bo wykształciły materialną stronę kwestii człowieczeństwa. Ale pominęły całkiem stronę duchową, i to jest ich ujemnością. Kto pojrzy w świat inteligencji, który duch ludzki zbudował, w świat dziejów, umiejętności, sztuki, przemysłu, handlu, w świat wynalazków i zaciekań, w nieskończone dzieło stworzenia — prawie zdumieć się trzeba, jak można było o tem wszystkim zapomnieć, tego wszystkiego nie wiedzieć, i jako non plus ultra nauki postawić twierdzenie, że człowiek od małpy pochodzi. Gdzież jest świat małpi, gdzie dzieje i postęp gorillów, szympansov, orangutanów, by je choć w milionowej części z postępowymi dziejami ludzkimi porównać można? Jeżeli tylko materialny, fizyczny ustrój

²²⁰ Charles Darwin (1894–1882) — zob. przyp. 36.

²²¹ Karl Vogt (1817–1895) — zob. przyp. 37.

człowieka będziemy chcieli uważać, toć człowiek nie tylko do małpy pod tym względem podobien, ale i do wieprza, osła i innych zwierząt ssących.

Typ zwierzęcy w człowieku, wydoskonalony prawda, ale w zasadach utrzymania żywotności organizmu jest ten sam, co i w innych zwierzętach pacierzowych. Są te same zmysły, które nas łączą ze światem zewnętrznym; to samo serce, które reguluje krew przez żyły i arterie obiegającą, ten sam żołądek trawiący pokarm i wydzielający chylus²²² pożywny; te same przybory do skutecznego trawienia, jak żucie przez zęby, połykanie przez śliny, wspomaganie pracy żołądkowej przez wątrobę, żółć i śledzionę, wydzielanie odchodów przez kiszki, nerki i dziurkowatość skóry; te same płuca do oddychania, te same środki płodzenia macicznej ciąży i żywego rodzenia; ten sam układ mózgu, mlecz pacierzowego i gangliów²²³; te same mięśnie ruchu zostające pod przewodnictwem nerwów. Im doskonalsze zwierzę, tem większe podobieństwo tych zasadniczych podstaw ustroju zwierzęcego do ludzkich. Między małpięciem, gdy się ulęże, a dziecięciem, gdy się urodzi, prawie różnicy nie widać. Ale od chwili jak jedno i drugie oddychać i karmić się zaczyna, nabierają innego, bo już ludzkiego kształtu, kości i rysy głowy dziecięcia, a w zwierzęce formy przekształcają się kości i rysy małpięcia. Wszakże i w pierwszych związkach embrionu ludzkiego nic tam ludzkiego nawet płciowego nie rozeznąć. Jest to embrio zwierzęce, które dopiero z czasem rozwija się w wyraźniejsze formy ludzkiego czy

²²² Chylus — płyn powstający w wyniku trawienia, wchłaniany w jelicie cienkim.

²²³ Ganglie (zwoje nerwowe) — skupiska komórek nerwowych znajdujących się poza właściwym ośrodkowym układem nerwowym.

zwierzęcego typu. Przypuszczamy pod materialnym względem więcej jeszcze. Kość ludzka pacierzowa kończy się, o czym się każdy ręką przekonać może, tak wyraźnym odcinkiem gnata, że wyraźnie widać, iż tam miało być przedłużenie na ogon zwierzęcy, który już u małp bezogonowych odpadł, jako niepotrzebny, i odpadł też od człowieka.

Ale czyż na tych fizjologicznych podobieństwach cała istota człowieka, jako człowieka polega? — Nie, i stokroć razy nie. Bo przeznaczeniem jego być człowiekiem, a nie zwierzęciem, zostać istotą myślącą, nie instynktowną; rozwinąć ducha swego przez postępek, budować świat nowy, świat ludzki, świat inteligencji, a nie zostawać na tym samym stopniu zwierzęcego przyrodzonego trybu życia, bez myśli samodzielnie się rozwijającej, bez pomysłu zamieniającego się w czyn, bez postępu naprzód w coraz szerszem kole wiadomości²²⁴.

Z człowiekiem dopiero powstał świat ducha, świat samowiedzy, poznania wielkich nieodmiennych praw natury, praw moralności i społeczności ludzkiej. Aż do granic ostatecznych tego duchowego świata dotarło zwierzę. Przypuszczamy, że stanęły u nich najbliżej bezogonowe małpy; ale ich nie przekroczyły. Od owej Darwinowskiej i Vogtowskiej teorii, stokroć wyższą jest tradycja z genezy Mojżeszowej, że Bóg ulepił człowieka z mułu ziemie, tchnął weń ducha swego i stworzył go na obraz i podobieństwo swoje. W tej tradycji cały przycisk położony i słusznie na ducha, będącego podobieństwem bożem. I tak jest. Człowieczeństwo ze zwierzęcości ulepione, ale w niem tchnie i żyje duch boży. Jego przeznaczeniem rozwijać

²²⁴ Przekreślona wersja tekstu w autografie: ...*wiadomości*[; *budujących sobie świat nowy, świat ludzki, świat inteligencji*], rkps BN II 6112, k. 3v.

się do coraz większej doskonałości — może do zdobycia sobie nieśmiertelności, do sprowadzenia królestwa bożego, o które się w pacierzu modlimy²²⁵.

Nie o warunki bytu człowieka, jako zwierzęcia więc chodzi, ale o warunki jego duchowego bytu, o których przypomniano. Jakież one są? Natura je sama nakreśliła. Naprzód niemowlęstwo blisko półtoraroczne i układanie się w tym czasie miękkich jeszcze i nie zwartych tam, gdzie będzie siedziba przyszłej inteligencji, kości czaszkowych. Jest to pora układania się i wzmacniania części mózgowatych, tych naczyń przyszłych władz ducha, i formacji czaszki, której rodzice nieraz nagnieceniem dopomagają do form, jakie im się widzą prędszemi⁵⁾. Niemowlę w tym czasie wiedzie żywot zwierzęcy, uczucie tylko w niem działa i robi je niespokojnem i krzykliwem. Zwolna wrażenia wzroku, słuchu, czucia i smaku zamieniają się na wyobrażenia. Zaczyna poznawać osoby i rzeczy. W pół roku

⁵⁾ Ils avaient la coutume dans quelques unes de ces îles (Philippines) de mettre entre deux ais la tête de leurs enfans, quand ils venaient au monde, et la pressaient ainsi, afin qu'elle ne demeure pas ronde, mais qu'elle s'étende en long. Ils lui aplatissaient aussi le front, croyant, que c'était un trait de beauté de l'avoir ainsi. ([M. Thévenot, *Relationes de divers voyages curieux* [w druku błędnie: enrieux], Paris 1664 [w druku błędnie: 1,664 por. BN II 6442, k. 4v], [vol.] II).

²²⁵ Roman Kozłowski, pisząc o poglądach filozoficznych Libelta [1976, 201], zwrócił uwagę, że: *Celem ludzkości, stwierdzał wyraźnie Libelt, jest realizacja ideałów, a więc urzeczywistnienie „Królestwa Bożego na ziemi”. [...] jednak koncepcja jego nie była finalistyczna [...]. „Królestwo Boże na ziemi” może być tylko względne, jego całkowite urzeczywistnienie jest rzeczą ex definitione niemożliwą.* Cel, jaki stawiał przed ludzkością jest ściśle związany z pojęciem Stworzenia. Libelt rozumiał dzieło Stworzenia jako akt trwający w nieskończoność, ciągłą. Wszystkie zaś „prototypy stworzenia” i „wszystkie wzorce gatunkowe” miały kształtować się w umyśle Boga [tamże, 193].

zabki pierwsze poczynają się wyrzynać. Już wskazuje rączkami, ale jeszcze ani mówić, ani stopek stawiać nie może, aż w trzecim półroczu gwałtem się garnie do własnego ruchu i do wymawiania słów pierwszych, mama, tata, lala, ku wielkiej pociesze rodziców. Tak długiego niemowlęctwa będącego wyrabianiem się mózgu, tego przyszłego duchowego narzędzia, u żadnego innego zwierzęcia niedopatrzysz.

Następuje po wtóre większa daleko długość i niezaradność wieku dziecinnego, czego u innych zwierząt w tej rozciągłości nie spostrzegamy. Wskazuje ona najwyraźniej, że tyloletnia piecza rodzicielska około dzieci, przeznaczona nie tyle do ich wyżywienia, ile do ich wychowania, to jest do wolnego i swobodnego rozwijania ich umysłu, do obeznania ich z tem wszystkim, co rodzice czy z tradycji od przodków, czy z własnego postrzeżenia i doświadczenia nabyli. Dziecko niezwykle jest pojętne i ciekawe; wszystko je interesuje i zaciekawia; wrażliwość wielka, pamięć nadzwyczajna, wyobraźnia czynna, pragnienie wiedzy wyraźne. Szuka u starszych pojaśnienia, przyjmuje wszystko w dobrej wierze, ale własnego o rzeczach sądu jeszcze nie ma; stan umysłu jego jest dogmatyczny a nie krytyczny. Takiej szkoły między rodzicami i dziećmi, między starszem a młodem pokoleniem, będącej pierwszym udzielaniem się rozumu doświadczonego do rozumu dopiero nabywającego doświadczeń — na próżno byś szukał między zwierzętami. Tam pactwo uczy swoje młode podlatywać, wyprowadza je na miejsce żeru; samica wodzi do pewnego czasu za sobą swoje potomstwo, dopóki ono samo nie potrafi sobie radzić. Ale na tem się kończy cała rodzicielsko-zwierzęca instrukcja; pieczołowita nieskończenie, gdy idzie o zaradze-

nie potrzeb młodego, słabego pokolenia, ale kończąca się z ustaniem tych potrzeb. Gdy młode w siły podrośnie ustaje na zawsze wszelki związek między rodzicami a potomstwem, pamięć nawet tego stosunku zaciera się zupełnie. U zwierząt celem ostatecznym jest wyżywienie młodego pokolenia, obmyślenie mu wygodnego i bezpiecznego gniazda lub legowiska, ale wychowania tam nie ma, bo go [w]cale nie potrzeba. Zadaniem zwierzęcia jest, żeby żyło i mnożyło się, nie żeby się kształciło. Przyrodzone własności jak schludność i ochędóstwo, czas grzania się, wędrówki w dalekie kraje, budowa gniazd, szukanie kryjówek, przeczuwanie nieprzyjaciela, sposoby karmienia się i łowienia zdobyczy, użycie do obrony lub do napadu przyrodzonych narzędzi lub środków, leczenie się z ran za pomocą śliny, życie czy to we wodzie, czy na wodzie, czy na lądzie, przyswajanie się do człowieka, wykonywanie pewnych stałych zatrudnień wśród gromadnego życia, jak to widzimy u mrówek, u pszczół i bobrów i tak dalej — tego wszystkiego nabywa młode zwierzątko nie przez naukę samicy lub samca, ale przez przyrodzony instynkt, który się w niem odzywa i do wykonywania zachowawczych i raz na zawsze wskazanych przez naturę właściwości napędza.

Po trzecie, człowiek²²⁶ późno dojrzewa, a ze względu na inne zwierzęta, nawet nader późno rozwija płodność swoją. W ciepłych krajach, gdzie wiek krótki, starość prędką, więc i dojrzałość wcześniejsza, dziewczyna w jedenastym, młodzieniec w trzynastym roku pobierają się w małżeństwo. W południowym Egipcie widać nieraz małżeństwo igrające w piasku.

²²⁶ Przekreślona wersja tekstu w autografie: [...] *człowiek [się rodzi w nadobnych prawdach formach, acz] późno dojrzewa [...]*, rkps BN II 6112, k. 4v.

Atoli w zimnych sferach dojrzałość o cztery i więcej lat później w obu płciach następuje. Najwidoczniejsza w tym wskazówka, że fizyczna progeneracja u zwierząt ssących stoi na pierwszym miejscu, i dlatego, po nabraniu sił, już w pierwszym, drugim, najpóźniej w trzecim roku życia się rozpoczyna. Wśród ludzi do jedenastu i dwudziestu lat opóźniona, drugie dopiero zajmuje miejsce, odstępując pierwszeństwa umysłowemu wykształceniu człowieka w wieku młodym ku temu najspodobniejszemu. Bo też wykształcenie to wzmaga się i rośnie z czasem w olbrzymie rozmiary, z postępem wiedzy ludzkiej coraz rozleglejszej; kiedy zakres działania zwierzęcego, ku czemu posiada zmysły, a więc i myśli, pamięć, wyobraźnię, rozważę i niejaki sąd o rzeczach, w małym kółku jednostajnych i tych samych zawsze właściwości, bez żadnego naprzód postępu obraca się.

Po czwarte śmiech i płacz, to już pierwsze duchowe znamiona, któremi człowiek najpowszechniejsze uczucia swoje, radości i smutku we twarzy, będącej zwierciadłem jego duszy i jego ducha objawia. Już one w niemowlęciu, gdzie jeszcze myśl uspiona, ale uczuciowe powroty władają, z niewymownym wdziękiem wyrażają się, gdy albo przezroczyście, jakby z krynicy, łza po pulchnem liczku się stoczy, albo uśmiech wdzięczny, około usteczek jego osiądzie i dołkiem różanego lica i lubem wejrzeniem oczu do nas się umili. W dalszym wieku łza rozbraja nasz gniew i upór, a uśmiech wdzięczy się nadobnym strojem całej twarzy, z której radość i wesele ducha przegląda. Nie posiada tych duchowych wdzięków żadne zwierze, bo nie ma ducha. Ma ono psychiczne objawy, ale nie ma spirytualnych. Uczucia jego duszy: gniew, namiętność, radość, strach, smutek, objawiają się figurą całego ciała, uszami,

ogonem, postawą, głosem, ruchem; z błysku oka dojrzeć jakiś błysk psychicznego ognia lub jego przygaśnienie; atoli, że zwierz nie ma twarzy, jeno pysk i ziewy, nic się tam wyższego wyrazić nie może. A jeżeli pies, warcząc, kły swoje odslania, kot rozdrażniony grzbiet najeży i ogon wypręży, jeżeli oblicze małpy roznamiętnione fałdzi się, a zęby naprzód wystają — to w tem wszystkim tak mało jest duchowego, że to człowiek grymasem nazwał, tak jak przezwał skomleniem znaki dolegliwości nowo uleżnionego zwierzęcia. Płacz i śmiech są jedynie ludzkie i dlatego duchowe objawy, fizjologicznie w twarzy przedstawione. To jest deszcz i pogoda ducha naszego. Jak na świecie deszcz daje naturze oblicze ponure, smętne, i formy piękna dopiero występują, gdy się słońce pokaże, chmury rozchodzą, i siedmiobarwista tęcza od strony zwilżonego powietrza zaświeci; gdy przemoże pogoda przy lazurze nieba; w świetle wschodzącego południowego lub zachodzącego słońca różnemi formami piękna płonie — tak i płacz niemile rysy twarzy nastroja i dopiero pięknieje, kiedy pogodniejsza myśl oblicze wypogadza, oko zwolna tylko jeszcze łzę roni, a już blaskiem radośniejszego usposobienia zabłyśka, a około ust już nawet uśmiech pociechy zaigra. Śmiech jest ciągłą pogodą twarzy, niekiedy wdzięczny i nadziei pełen, jak różnobarwny poranek, hałaśliwy jak południowa spieka słońca, smętny, ale miły, jak cudne kolory światła mającego się ku zachodowi. W tych wszystkich zmianach i odmianach śmiechu i płaczu, odgadniesz ich duchowe znamiona, któremi stwórca człowieka samego obdarzył, a zwierzętom ich odmówił.

Po piąte: patrząc na dziecię, na te cudne, nadobne formy ciała, to zda się istny aniołek; ale ono w tej piękności bez-

bronnie i bezopatrne. Zwierz łąże się z tem wszystkim, albo mu natura w krótkim przeciągu czasu to wszystko sama nadaje, czego do przyszłego żywota swojego potrzebuje, opatruje go przyrodzonymi narzędziami i środkami, któremi sobie żywność zdobywać i bronić się od napaści może. Zwierz sam sobie nic nie przydaje, ani przydać nie może; często nawet zapomina, czem go przyroda obdarzyła, jeżeli nie znalazł sposobności wykonywania tych przyrodzonych właściwości; gęś nie będzie pływać, jeżeli będzie chowana bez jakiej bądź przestrzeni wody; bobry przestają budować swoje mieszkania, jeżeli je cywilizacja ludzka z dawnych bezpiecznych siedzib wypęda. Zgoła zwierz przynosi ze sobą wszystko, czego potrzebuje. Sam tylko człowiek rodzi się i rośnie bezbronny, bezopatrny. Nie dała mu natura ani szponów, ani pazurów, ani rogów, ani kłów, ani kopyt, ni do napaści, ni do obrony. Sama mu została siła muskularna rąk i nóg, nie mająca wszakże nic prócz pięści, czem by władała. Ciało jego nagie dotkliwie odczuwa zmiany powietrza, a wielokroć ulega zniszczeniu od zimna, upału lub wilgoci. I co mu Bóg stwórzyciel za te wszystkie niedostatki i niedobory ofiarował? Tchnął nań i dał mu ducha swego, dał mu rozum, którym zdobyć sobie ma, czego mu nie dostaje, obronić się potężniej od napaści, niżby to potrafiła trąba słonia, rogi byka, kły dzika, zażartość tygrysa — którym wziąć ma w posługi wszystkie siły natury i stworzyć dla siebie świat osobny, nowy, świat inteligencji. Oto jest przeznaczenie człowieka, oto główny warunek jego duchowego bytu, oto naczelną różnicą jego od reszty zwierząt.

Bóg — powiada pismo — szóstego dnia stworzył człowieka, a siódmego dnia odpoczął. Zaprawdę tu był koniec stworze-

nia, bo stworzeniem ducha²²⁷, który, sam będąc nieskończony, w nieskończoność się rozwijać musi, i ludzkość do coraz wznioślejszych wyżyn podnosi. Przed tym światem wiedzy, piękna i dobra, jaki duch ludzki sobie wystawia, przyroda cała w niezmiernych potęgach uklęka jak sługa przed panem swoim, bo ten pan jest wiedzą, a ona cała bezwiedną; przed tą duchową potęgą człowieka znikają w nic całe na ziemi, morzu i powietrzu rozmnożone królestwa zwierząt, bo rozum, ducha, tylko posiada człowiek, nim staje się postępowym, nieśmiertelnym i podobnym Bogu stworzycielowi — reszta jest materią, co się składa i rozkłada, jest psychą w niej działającą, nie wedle swoich praw, ale wedle praw niezmiennych przyrodzenia. Wedle ciała nie różni się człowiek od reszty materialnego świata, ale wedle ducha różni się całym postępowym i całą nieskończonością swoją. W tym tylko ograniczony, że rodząc się w nieświadomości dobrego i złego, co stanowi jego niewinność, wszystko sobie sam zdobywać, inaczej, że uczyć się musi. Ale w tym ograniczeniu jest jego wywyższenie, że sam sobie wszystko zawdzięcza, że staje się jednym z pracowników duchowego świata, nad którym miliony rozumów, tysiące talentów, sta geniuszów pracowały i pracują, zawsze naprzód tocząc wielki rydwan oświaty. W tej pracy, duchowej, postępowej, boskiej, żadne zwierzę nie ma udziału, nie ma go ani gorillo, ani orangutan.

Z tych pięciu co dopiero wymienionych warunków duchowego istnienia człowieka następują jeszcze inne, będące już onych następstwami: pięknota ciała, postawa prosta, mózg

²²⁷ Przekreślona wersja tekstu: [...] *stworzeniem ducha [na podobieństwo boże]*, rkps BN II 6112, k. 6.

i mowa artykułowana. Są one człowiekowi mniej więcej wspólne z innymi zwierzętami, tylko że uduchowione i udoskonalone.

Uroczemi są okolice nieba, nocą smętny blask księżyca, firmament gwiazdami iskrzący, mieniające się światła zorzy północnej; za dnia pod różowym rzutem promieni słonecznych, cudne widoki na ubarwioną i urozmaiconą powierzchnię ziemi. Co za wspaniałość morza, co za potęga rozhukanych żywiołów i burzy, jakież to misterny kwiat roślin w swojej woni, i w swoich kolorach! Przepyszniemi są farby piór pawich, papuzich, kolibrowych; co to za urok polotnej sarny lub jelenia, jakież to cudne oko lamy, jaka chędogość i jak zdrowy połysk sierści zwierząt ssących. W szczegółach wszystko to piękniejsze formy od form ludzkiego ciała. A jednak pięknota ciała tego jest wyższą dlatego jedynie, że w niej duch przegląda, który je owłada. Niesie przysłowie, że ludzie do łez skłonni są dobrzy, inne, sokratesowe, powiada, że w pięknym ciele piękna dusza. Wielka prawda, bo łza z rozczulenia płynie, a z pięknych rysów źle przeglądać nie może. Bywają ludzie nawet szpetni, a jednak gdy te niezdarne formy duch owładnie, gdy z ust słowo zachwycające płynie albo pod palcami boska melodia z instrumentu się wydobywa, gdy poświęcenie nas ogarnie — oko nasze po za temi szpetnymi formami doзира tylko wrażenia ducha, który je opromienia, uszlachetnia i robi w nich cud przemienienia. To, co nas w nich unosi, zachwyca, porywa, to nie ciało; to znakomity talent, to świetny geniusz, to sam duch nieśmiertelny. Przed jego potężnym spojrzeniem z twarzy i oka dziki zwierz drapieżny, nawet lew, król zwierząt, uchyli się i korzy. Oto to przezieranie się ducha w ciele ludzkim, ten jego łysk elektro-magnetyczny, nastrojający oko

niezwykłym blaskiem, ta jakby aura natchnienia ożywiająca rysy twarzy, ruchy całego ciała, to jest owa duchowa pięknota, o której mówimy, a której nie ma zwierzę. Jego piękność jest tylko materialna, psychiczna, nie duchowa.

Istota, stworzona na obraz i podobieństwo boskie, nie mogła pełzać na czterech, z głową ku ziemi pochyloną, musiała mieć twarz i wzrok wzniesione do góry, w nieskończoność przestrzeni niebios. Stąd postawa człowieka wzniosła i prosta, z głową, jako siedliskiem umysłu, podniesioną na szczycie całego tułubu. Tylko niemowlę, we wieku, w którym umysłowość dopiero się ze zwierzęcości rozwija, czołga się na czterech; ale jak tylko wzmacniają się jego mięśnie, z natężeniem chwytają się, czego może, i pnie się do prostej postawy, a jaka radość rodzicom, gdy już o własnych chodzi siłach. Jeżeli niektóre zwierzęta wyuczają się stawać i chodzić na tylnych nogach, jest to nużąca je sztuka, której się im prędzej, tem chętniej pozbywają. Wszakże są gatunki małp, najwięcej zbliżonych do człowieka, które chodzą w prostej postawie; ręce już mają odrębnie zbudowane od nóg i chwytają w dłoń czy kamień, czy owoc, czy gałęzi kawał. Samica małpa przytula z troskliwością rękoma małpię swoje do piersi, gdy je karmi. Na teatrach małpich widzieć można, z jaką naturalnością te ruchliwe zwierzęta sposoby życia ludzkiego naśladowują. Można by sądzić, że to małpoludzie, naturalni przodkowie rodzaju ludzkiego. Ani przeczyć temu myślimy, że małpa przyrodzonymi właściwościami swojemi stoi na samej granicy, gdzie się duchowa istota człowieka poczyna, i właśnie dlatego tłumaczymy sobie, że cały organizm małpi zbliżonym musiał być do ustroju człowieka; że odpadły niektórym gatunkom

małp ogony, te główne znamiona czworonożnej zwierzęcości; że pozbawione zostały narzędzi zaczepnych i obronnych drapieżnego zwierzęcia; że zęby ich, acz na przodek podane, nie utoczone są do zagryzania i do szarpania; że paznokcie, acz twarde i niegiętkie, zastąpiły rogowe szpony i kopyta; że nareszcie cała postawa podniosła się w górę, bo stanęła na granicy nieskończoności, której nie pojmuje, ale w którą poziera ciekawie. Ta ciekawość bez duchowego pojęcia jest chęcią naśladowania wszystkiego, co człowiek robi. I to naśladownictwo jest charakterystyczną cechą małpiego rodu. Psyche ich sięga w dziedzinę ludzkiego ducha, ale mechanicznie, bezwiednie, z samego wrodzonego popędu do naśladowania, bez względu na to, czy dobrze lub źle naśladuje. Wyuczone małpy odgrywają publiczne widowisko; ale rzuć pomiędzy nie jabłkiem, a wszystkie wypadną z roli swojej i pobiegną za jabłkiem. One tak komedią odgrywają, jak pies z liter układa wyrazy, jak zając z pistoletu strzela, jak koń menueta tańczy²²⁸. Jest tam myślenie, ale nie rozum; są wnioski pewne, ale nie ma sądu o rzeczach; jest obca, ludzka, ale nie własna, zwierzęca wola; jest ćwiczenie, wprawa, ale nie przyrodzona potrzeba. Małpa, mimo tego wielkiego zbliżenia organicznego do człowieka, zachowała całą jeszcze naturę zwierzęcą, nie tylko w zewnętrznym swoim wizerunku, który przedstawia zwierzę, nie człowieka, ale i w całym żywocie swoim. Ona nic nie wynajdzie, bo nie ma przemyśłu ni poznania potrzeby; z zakresu przyrodzonych swoich właściwości nie wystąpi, ani nie postąpi naprzód, zawsze w tem samym kółku się obraca; żyje życiem

²²⁸ Przekreślona wersja tekstu w autografie: [...] *jak [pchły zaprzężone misterny wózek ciągną]*, rkps BN II 6112, k. 7v.

zwierzęcem, jakie jej natura nakreśliła, a od życia ludzkiego bojaźliwie stroni. Pod tym względem misterne budowy ulów pszczelich i dawne budowy mieszkań bobrowych stawiają pszczoły i bobry wyżej małą, które celu życia swojego nie znają, ani go ulepszyć nie pragną, bo obrane z rozumu i ducha, sposobów i środków ku temu nie mają. Naśladownictwo tego, co u ludzi lub innych zwierząt widzą, jest najwyższym szczeblem, do którego się ich psychiczne usposobienie podnosi, a to naśladownictwo, będące skutkiem nadzwyczajnej ruchliwości i żywotności ich temperamentu, jest im zabawą, nie potrzebą, jest mechanizmem, a nie myślą badającą lub postępującą.

Mózg i nerwy, to cudownie naciągnięte struny psychicznego żywota zwierząt i duchowego żywota ludzi. Tajemnicą niedocieczoną jest sam początek każdego żywota. Filozoficznie można to uważać jako stworzenie z niczego, jako połączenie atomu treści i formy do atomu ciała, z którego rozwija się życie. Pierwsza zarodku komórka, powstała z elektrycznego tchnienia dwupłciowego żywota, musi w jąderku swoim już mieć materię żywotną nerwową, rozwijającą się w przędzę włókien nerwowych, które dalej kształcą i budują organizm, aż się w nim i ganglie brzuchowe i wszystkie nerwy zmysłów, ruchu i czucia wraz z mleczem pacierzowym i mózgiem rozwiną i czas porodu się wypełni. Wszystkie też doskonalsze grupy zwierząt nerwami i mózgiem są opatrzone, acz w różnej mierze, w różnej jakości i obfitości tego cennego materiału, który reguluje psychiczny żywot zwierzęcia. Gdzie ten materiał stać się ma narzędziem, nie już psychicznych, ale i duchowych wrażeń i objawów, tam jego jakość i obfitość musi być stosunkowo doskonalsza i większa. Jakość mniej zwracała uwagi. Zdawało

się, że materia mózgowa u zwierząt i ludzi z tych samych składa się części, i że żaden nowy pierwiastek nie wyróżnia jednego mózgu od drugiego. Zwrócono więc głównie postrzeżenia na objętość, ciężar i zewnętrzne formy mózgu. Interesujące pod tym względem są anatomiczne i fizjologiczne badania pana Gratiolet[a], któregośmy już wyżej przytoczyli, nad mózgowym składem czaszki szympansa, a czaszki człowieka. Nie możemy się tu wdawać w szczegółowe jego anatomiczne rozbiory ⁶⁾, notujemy tylko wypadek. Ze wszystkich zwierząt mózg małpi najpodobniejszy jest do mózgu ludzkiego, a podobieństwo jest tak wielkie, że gdyby podług mózgu klasyfikowano zwierzęta, musiano by ludzi i małpy postawić w jednym rzędzie. Typ jest ten sam, rozkład części mózgowych ten sam, a jeżeli znajdują się jakieś odmiany, są one tylko drugorzędne, nie nadwyrężają w niczym jedności typowej ⁷⁾. W tych jednak różnicach drugorzędnych, np. fałdach i wklęsłościach, które się inaczej formują u dorosłego człowieka niż u małpy, w objętości masy mózgowej, i w rozmaitym stosunku jej pojedynczych części do siebie, upatruje prof.[esor] Gratiolet różnicę tak stanowczą, iż orzeka kategorycznie, że w żadnej epoce mózg ludzki — typicznie podobien do mózgu małpiego — nie jest nigdy mózgiem małpy ⁸⁾. Wyprowadza stąd wniosek, że tylko z powodu

⁶⁾ Zob. [E. Algave, *Conférence de M. Gratiolet: De l'homme et de sa place dans de la creation*], *Revue des cours [w druku błędnie: sours] scientifiques*, 1864, nr 46, [s. 189–193].

⁷⁾ „*toutes les différences portent sur des caractères secondaires. Mais ces différences n'altèrent en rien l'unité du type*”.

⁸⁾ *A aucune époque, ce cerveau humain, semblable typiquement au cerveau du singe, n'est un cerveau de singe.*

tej podrzędnej różnicy władze umysłowe człowieka wcale są inne od władz umysłowych małpich. My się zgadzamy na ten wniosek uczonego profesora, mimo przeciwnego zdania pana Trémaux, który owe różnice mózgowie podrzędne tłumaczy tem, że inny jest sposób życia małpy, a inny człowieka. My owszem utrzymujemy, że mózg, jako narzędzie, reguluje takim a nie innym sposobem życia, a nie przeciwnie. Jaki mózg, taki żywot. — Gdyby mózg małpi i ludzki był ten sam co do treści i formy, musiałyby objawy życia tych dwóch istot być te same, a przynajmniej powinna by w czemkolwiek być przekroczoną granica, która świat zwierzęcy, małpi, oddziela od świata duchowego, ludzkiego. A tego nie postrzegamy.

Przechodzimy do mowy ludzkiej, jako ostatecznej, ale zasadowej różnicy między człowiekiem a zwierzem. Jest ona tylko środkiem komunikowania się istot między sobą. Jest to głos, którym się one nawołują, którym na zewnątrz wyrażają poruszone uczucia swoje. Ogólny to objaw zwierzęcości. Głosy przy stękanii, ziewaniu, śmiechu, przestachu, bóleści, płaczu, są jej objawami i wśród ludzi. A póki niemowlę przeważnie żyje życiem uczuciowem, nie umie inaczej wyrażać potrzeb, dolegliwości i radości swej, jak tym głosem zwierzęcym. Pod tym względem jest wspólność używania głosu między zwierzętami i ludźmi. Rozmaitość władającego uczucia nastraja głos różnemi modulacjami, które tak zwierz jak człowiek rozumie. Inna jest rzecz, gdy chodzi o wyrażenie myśli, o nadanie głosowego znaku na przedmiot, na czynność, na stosunek rzeczy do siebie, na sąd o rzeczach. Tu już modulacja głosu, będąca tylko jego muzyką, nie wystarcza. Tu trzeba wypowiedzenia. Aby myśl jasno zrozumiała uczynić, trzeba ja osobnemi

wyrazami wypowiedzieć. Ku temu służy artykulacja głosu. Za pomocą narzędzi ustnych, podniebienia, języka, zębów i warg, oddech głosowy zmienia się na rozmaite brzmienia samogłosowe i spółgłosowe, z których układają się wyrazy na oddanie znaczeń myśli. Znaczenia tego uczyć się trzeba. Uczy go się dziecię od matki, uczy go się człowiek od człowieka. Mowa zatem ma dwie osobne części: formowanie z brzmień głosowych odpowiednich wyrazów i poznanie znaczenia tych wyrazów przez osobę przystępującą do gotowej już mowy. Jedno i drugie jest pracą duchową, a mianowicie pierwsze tak wysoko duchową, że mowie ludzkiej dawano początek boski, jakoby Bóg sam pierwotną mowę człowiekowi nadał, tak zdumiewającym jest rozum w źródłosłowie i w pochodzeniu i w odmianie wyrazów. Poznanie znaczenia jest rzeczą pamięci, której refleksja rozumu pomaga, ale i samem powtarzaniem nabytem być może. Toć i zwierzę, nawoływany, zawsze tym samym wyrazem, słucha na głos sobie znajomy, jakby na nazwisko swoje.

Na tę pracę ducha, czyli na formację mowy, nie zdobędzie się nigdy żadne zwierzę ani nawet małpa. Nie dlatego żeby nie potrafiło z tchu głosowego wyrobić artykułowane głosy, boć te same posiada narzędzia mowne. Toć papuga i szpak wyucza się mechanicznie wymówienia dość wyraźnie kilku wyrazów mowy ludzkiej, a i w głosach zwierzęcych dosłuchujemy się takich znamion, że je naśladować potrafimy naszymi artykułowanymi zgłoskami. Nie byłoby tam może tyle brzmień osobnych, ile ich ma mowa ludzka — z powodu mnóstwa tych brzmień tak wieloakcentowa i tak wielonarzędzowa — nie byłoby na formację tych brzmień głosowych tylolicznych

wpływów położenia kraju, klimatu, temperamentu i zatrudnienia; ale byłyby zawsze dostateczna ilość prostych głosek, sposobna do złożenia z nich wyrazów. Bo takie zapewne były początki i mowy ludzkiej, która się dopiero z postępem oświaty wśród ludów wykształcała. Atoli do formacji takich głosów i zlewania ich we wyrazy zwierzę nie czuje żadnej potrzeby; bo pozbawione ducha, nie posiada żadnego tej potrzeby rozumienia. Ze wszystkich przyczyn, jakie przytaczano, dlaczego zwierzęta nie mówią, wydaje mi się ta najodpowiedniejszą, iż dlatego nie mówią, że nie mają co mówić. Nie można odmówić zwierzętom duszy, a więc i myślenia⁹⁾. Ale to myślenie nie wyzwoliło się jeszcze do samodzielności i samotwórczości, które to przymioty są udziałem ducha. Myślenie duszy zwierzęcej nie jest jako myślenie ducha, nieograniczone i nieskończone, z wewnętrznym popędem rozwijania się naprzód; lecz jest zakreślone kołem samych potrzeb zwierzęcia i jego właściwości, które zawsze zostają te same i po za które myśl zwierzęcia nie przechodzi. Zwierzę nie ma żadnych potrzeb, bo wszystkim opatrzyła je natura. Instynkt przyrodzony wie, że do wykonywania szczegółowych właściwości, i nie potrzeba, żeby je inne zwierzęta współgatunkowe w tem pouczyły. Samiec i samica nie pouczają swoich młodych, ale je zachęcają, gdy już podrosły, do wykonywania przyrodzonych ruchów, do których w młodości swojej były niesposobne. W trzech tylko okresach zwierzę rozwija cały zasób psychicznej przemysłności swojej: w zaspokojeniu głodu, w akcie odzywającej się

⁹⁾ Zob. wyborne w tej mierze dzieło prof. P. Scheitlina p.t.: *Versuch einer vollstaendigen Thierseelenkunde*, Dwa tomy, w Stuttgardzie, 1840 r.

plodności i w pieczy o wychowanie i wykarmienie ułożonych młodych. Na tak szczupły zakres działań zwierzęcia wystarcza zupełnie naturalny głos jego, którym się raz po raz odzywa w czuciach i potrzebach swoich. Wielką więc i nieprzebytą granicą pomiędzy ludźmi a zwierzętami pozostanie mowa ludzka, środek udzielania się wzajemnego między sobą, wyrób ducha ludzkiego, by tym środkiem wytworzyć osobny świat inteligencji.

Wyróżniliśmy, ile nam się wydaje, ducha ludzkiego od duszy zwierzęcej i świat ludzki od świata zwierzęcego. Pozostają nam jeszcze dwa ważne pytania w przedmiocie człowieka przedhistorycznego: Jak i kiedy się ten świat ludzki począł, i gdzie się począł?

Religie wszystkie odnoszą początek rodzaju ludzkiego do Bogów, którzy i nadal pieczę i rządy swoje nad nim rozciągają. Tradycje te religijne dają do zrozumienia, że to, co w człowieku jest wyższego nad zwierzęta, boskiego być musi pochodzenia, a tem samem nieśmiertelne. Co w nas tli jasnością rozumową, pojęciem rzeczy nadprzyrodzonych, jest to ów ogień święty, który Prometeusz wykradł Jowiszowi²²⁹ z nieba. Naprzeciw temu staje materialna teoria najnowszych czasów, przyjmująca wolne w eonach²³⁰ lat samodzielne rozwijanie się tworów organicznych, od najniższych do najwyższych. Na przedostatnim szczeblu stoją małpy bezogonowe z postawą prostą i wykształtem rąk; na ostatnim szczeblu stoją ludzie, dziś

²²⁹ Właściwie Heliosowi, czyli Słońcu.

²³⁰ Eon — w dzisiejszej nauce jest to największa jednostka geochronologiczna, dzieląca się na ery, wynosząca min. 500 milionów lat. W historii Ziemi wyróżnia się zazwyczaj trzy zasadnicze eony: archaik, proterozoik i fanerozoik.

jeszcze przedstawiający obraz najrozmaitszego wykształcenia, od dzikiego i nieumiejętnego barbarzyństwa zaczawszy, aż do narodów stojących na wysokości dzisiejszej oświaty. Wniosek stąd naturalny, że w odległych, przedhistorycznych czasach rodzicami ludzi były wżwyż wspomniane małpy. Jeżeli je dla podobieństwa do kształtu ludzkiego nazwiemy ludomałpami, to potomstwo z nich, które pod szczęśliwymi okolicznościami uczyniło pierwszy krok postępowy w dalszym rozwoju zwierzęcym, musiało utworzyć małpoczłowieka, już kształtniejszego i rozumniejszego, ale zawsze jeszcze zbliżonego do małpy. Dopiero z koleją wieków po licznych progeneracjach odpadły znamiona małpiego pochodzenia i powstał człowiek obdarzony rozumem i mową. Jedno i drugie w małych tylko rozmiarach pokazywało się u małpoludzi i dopiero podniosło się i rozmogło z większą czaszką, a stąd z większą objętością mózgu człowieczego.

Cały ten wywód polega na domysłach i sięga w epoki tak odległe, że żadna z nich nie pozostała tradycją. Sama tylko paleontologia jakieś pozostawiła ślady, ale tak rzadkie i niedostateczne, że z nich trudno do pewnego przekonywającego dojść wypadku. Kości i czaszek ludzkich z tych oddalonych okresów wynaleziono nader mało, a nawet i szkielety małp owoczesnych do rzadkości należą. Czaszki ludzkie z tej epoki są małe, tył głowy więcej rozciąęły niżeli przodek, co byłoby dowodem wykształconego, bardziej uczuciowego niżeli umysłowego życia owych ludzi. O małpoludziach, w ogóle o przejściowych typach między małpą a człowiekiem, nic nie wiemy. Żaden okaz paleontologiczny na takie przejście nie wskazuje. Nic zgoła nam nie wiadomo, jaki był żywot tych pierwotnych

ras ludzkich i czy porozumiewali się mową jaką. Nie trafia do naszego przekonania, aby od objętości mózgu wyłącznie zależeć miały rozum i mowa. Między dzikimi wychowany człowiek stanie się dzikim, między ludożercami ludożercą; wychowany jak Kaspar Hauser²³⁴ nie rozwinie władz rozumu ani nie nabędzie mowy. Zwierzęca natura w nim przemoże, a umysłowe zdolności nie rozwijane, nie podniecane, pozostaną jak we śnie letargicznym, mimo obszernej czaszki i stosownej objętości w niej mózgu. Nie potrzeba sięgać w przeszłość; terazniejszy jeszcze czas przedstawia różnolite rasy ludów najrozmaitszego wizerunku pod względem pięknoty, barwy ciała, ukształtu głowy i zdolności umysłowych. Pokolenia brudnych Lapończyków i Eskimosów na północy, brzydka i ograniczona rasa Papuasowa w Australii, niewolnicze rodziny murzynów w Afryce, lud barbarzyński Batakondów w Brazylii; resztki karłowatych Askedów; kretyny pojawiające się w okolicach górzystych, do tego stopnia co do władz umysłowych ubieżwładnione, iż wymierają z niepłodności. Są to tyliczne dowody upośledzonych ras ludzkich; że pominię ludy pierwotne Ameryki czerwonoskóre, żyjące jeszcze dziś w stanie dzikości i barbarzyństwa, acz w pobliżu cywilizacji amerykańskiej.

Istnieją zatem, mimo zabiegów chrześcijańskich misjonarzy i gorliwości rządów oświeconych w rozszerzaniu oświaty

²³⁴ Kaspar Hauser (1812–1833) — młodzieniec o nieustalonej tożsamości. Pojawił się w 1828 roku na ulicach Norymbergii. Jako szesnastolatek nie potrafił mówić. Znał jedynie kilka słów. Pod troskliwą opieką zaczął nadrabiać braki w edukacji i zdradził kilka szczegółów ze swego dotychczasowego życia, przez które miał być przetrzymywany w ciasnej i ciemnej celi ze słomianym posłaniem. Został zamordowany przez nieznanego sprawcę; zob. Zgaińska 1998.

i religii nowego przymierza, istnieją i dziś jeszcze wielkie liczby pokoleń i ludów, uporczywie trzymających się dzikości i barbarzyństwa, nienawistni wszelkiej cywilizacji. Cywilizacja nie ogarnia zatem całej ludzkości. Ona w jednym miejscu postępuje naprzód, ale w drugim upada. Czem dziś dawna Asyria, Babilon, Persja, czem Egipt i Fenicja; czem dzisiejsza Grecja, gdzie potomkowie światowładnego Rzymu? Co się stanie z Paryżem, Londynem za lat parę tysięcy?

Podobno między religijno-idealnymi pomysłami a materialną teorią nowszych fizjologów i etnologów leży prawda, acz także tylko domysłowa i dlatego nie mająca pretensji być niezawodną. Przyjąć należy postęp tworców organicznych na globie planety naszego; ale postęp, jaki sprowadzają koniecznie nowe doskonalsze warunki bytu, naniesione czy to nowymi pokładami ziemi, czy zmianą klimatu, czy nieznanymi dotąd wpływami firmamentu. Postęp taki, jaki przyjmują przyrodnicy nasi, aby się z wymoczków pierwotnego, przez wojnę wszystkich przeciw wszystkim, przez zwycięstwo mocniejszych i doskonalszych nad słabszymi i mniej doskonałymi, przez krzyżowanie ras, rozwinął robak, dalej skorupiak i mięczak, następnie ryba, płaz, ptak, zwierzę ssące i nareszcie człowiek²³² — postęp taki jest przypuszczeniem ani na postrzeżeniu, ani na żadnej konieczności rozumowej nie opartym. A wprowadzać łańcuch taki przemienienia się gatunków z jednego jednokomórkowego tworu, od pierwotnego okresu żywotności ziemi naszej, przez cztery następne okresy geologiczne, a więc przez miliony lat, jest pomysłem nader śmiałym, jeżeli nie zuchwałym.

²³² Mowa o teorii doboru naturalnego.

Paleontologia i geologia wskazuje nam te epoki żywota naszego planety. Można by więc przypuścić, kiedy pod wpływem ciepła, elektryczności i wilgoci, tworzyły się nowe pokłady ziemi, by dać nową podstawę doskonalszym tworom, że musiała być z początkiem każdej epoki obudzona w powietrzu, ziemi i wodzie tak potężna żywotność i płodność całego naszego planetarnego przyrodzenia, iż dawała środki i sposoby nowych doskonalszych gatunków żywych tworów, nowym stosunkom tej epoki odpowiednich. Jakie to były środki i sposoby, to już jest tajemnicą, którą my odchylić bodaj kiedy potrafimy. Może działały wpływy astralne, elektryczne, aeorolityczne i spowodowały na ziemię zarodki nowych tworów. Może świeże stosunki ziemi samej wyrabiały materią samorodną i opatrzona macierz przyroda wychowywała pieczę swoją pierwsze egzemplarze nowych gatunków, które się potem same rozplądzały. Może wreszcie pod wpływem onej żywotności przyrodzonej i w stosunkach odpowiednich z organizmów już istniejących wyradzały się organizmy nowogatunkowe, jak Wenera powstać miała z piany morskiej, jak wilczyca wykarmić miała Romul[us]a i Remusa. Któż to dziś odgadnie? Dwa obrano kierunki tłumaczenia tej tajemnicy: cudowne pod rządem Boga stwórcy dziejące się stworzenie świata i jego tworów, i materialne, samodzielne, pod niecofnionymi prawami postępu rozwijające się, tworzenie się ciał niebieskich i tego wszystkiego, co się na tych globach żywego w kolei wieków pojawiło. Jednostronne te dwa kierunki idealności i materialności dałyby w połączeniu więcej do prawdy zbliżone domysły rozwiązania owego ważnego dla nas pytania, jak powstał rodzaj ludzki. Jak wiary i religie z serc ludzkich umiętność

nie wypędzi, bo to węzeł moralny społeczeństwa ludzkiego, tak się i w naukach przyrodniczych nie obędzie bez uznania i poznania tej nieskończonej mądrości twórczej, jaka się objawia w najmniejszych nie dojrzałych tworach i w kołujących ogromach całych światów; a ta mądrość jest odbłaskiem i rządem Boga stwórcy.

Po nierozwiązanym przez nas pytaniu: jak powstał człowiek, łatwiejszym już jest oznaczenie czasu, kiedy powstał, bo nam tu geologia i paleontologia pewniejsze już, a nie domysłowe podaje wskazówki. — W Nowym Orleanie, powiada pan Trémaux ⁴⁰⁾ przy dobywaniu gazu, znaleziono czaszkę Indianina w takiej głębokości, że wnosząc z wieku, do jakiego odnieść należy skamieniałości roślin, które się w późniejszych, wyżej owej czaszki położonych pokładach znajdowały, przyjąć trzeba, że ta czaszka tam od 57,000 lat leżała. Nie pokładamy wielkiej wartości na ten przykład, bo nam autor tego obrachunku szczegółowo nie przytacza, i nie wspomina nawet, azali jakie były z tego powodu paleontologiczne poszukiwania. Ważniejszymi są czaszki odnalezione w Neandertalu i w Engis, które były przedmiotem rozlicznych uczonych poszukiwań.

Między Düsseldorfem a Elberfeldem, w tak nazwanej dolinie Neandra, trafiono w jaskini uformowanej z wapiennego kamienia szkielet ludzki z czaszką²³³. Ta ostatnia najwięcej jest interesującą, bo pozwala robić wnioski, jaka mogła być inteligencja ówczesnego człowieka. Otóż rzeczywiście forma

⁴⁰⁾ [P. Trémaux], *Origine et transformations de l'homme* T. I. str. 319.

²³³ Chodzi tu o szczątki człowieka neandertalskiego, odkryte w 1856 roku w dolinie Neandertal.

tej czaszki ma jeszcze zwierzęce wydatności dolnej szczęki, przodek czaszki nader mały, w tył zgięty, czoło wąskie, tył głowy wydatny, cała budowa bardziej zbliżona do małpiej niżeli do dzisiejszej ludzkiej głowy. To podobieństwo do głowy małpiej uwydatnia się w nader wąskim, płaskim i w tył przygniecionym czole, a występującymi naprzód kośćmi brwi wypukłych. Odpowiednią czaszce była reszta szkieletu. Kości niezwykle grube, we wszystkich stawach mocno rozwinięte, wskazywały na bieg więcej zwierzęcego niż ludzkiego żywota, to jest używającego sił ciała, nie umysłu.

Mniej więcej tego samego kształtu są odnalezione czaszki i kości dolnoszczękowe w pokładach nie już czwartego, ale trzeciego utworu, (okres tercjerowy), jakie znaleziono we Francji. Dolna szczęka ma kość grubą zaokrągloną, wystawa podbródka prawie żadna, i oblicze nie miało snadź tego nadobnego zakończenia twarzy ludzkiej, którą daje podbródek, będący wyłącznie znamieniem człowieka. Dwa rzędy pięknych zębów, które dziś zdobią usta nasze, nie miały wówczas tego uroku. Z trupiej ówczesnej czaszki widać, że zęby naprzód wystawały, jak u zwierząt, że były większe i krzywo wyrastały. Trzy odtylne zęby miały tę samą rozciągłość, jaką dotąd mają także zęby gorilla i orangutana, to jest ostatni na tyle największy, a trzeci od końca najmniejszy. U murzynów i papuasów te trzy zęby mają równą rozciągłość, zaś u ukształconych pokoleń ludzkich rozciągłość ku tyłowi się zmniejsza, ząb na samym tyle jest najmniejszy. Z tego wszystkiego wypada, że pierwotna rasa ludzka kształtem swoim zbliżoną była do zwierząt, a czaszka miała podobieństwo do czaszki małpiej. Choć z tego wcale jeszcze nie wypada, że rodzaj ludzki wylągl

się z małp bezogonowych. Nie poznano by się też na tem, że odnalezione szkielety i czaszki kopalne do ludzi a nie do małp należą, gdyby obok nich nie znaleziono zarazem wyroby rąk i przemysłu ludzkiego, broń, sprzęty i narzędzia kamienne. Nic podobnego nie znajduje się przy szkieletach małpich, bo i dziś widzimy, że twórczości żadnej nie mają.

Jeżeli rodzaj ludzki postąpił w generacjach późniejszych od kształtów czaszki zwierzęcej do form jej więcej ludzkich, to podobny postęp znachodzimy i w gatunkach zwierząt ssących. Kopalny niedźwiedź pierwotny (*Ursus priscus*) znajdujący się w grotach i jamach podziemnych, różni się tem głównie od późniejszego niedźwiedzia brunatnego, że głowa tylna i szczęka dolna stanowiły jedną kość, i ziew spodni tylko razem z głową mógł się poruszać ⁴¹⁾. Niezdarna i do zwierzęcia zbliżona postać pierwotnego człowieka, kształcąca się później sama przez się do form doskonalszych, nie byłaby jeszcze dowodem, że pierwszy człowiek był z małpy spłodzony. Pojąć bowiem trudno, dlaczego ten potomek małpi z ustrojem głowy tak do ojca podobnym, już przemyślał i wyrabiał, kiedy całe pokolenie małpie ani dawniej, ani teraz na twórczość jakiego bądź wyrobu się nie zdobywa.

W bliskości belgijskiego miasta Leodium (Liège) jest tak nazwana jama Engia, w której znaleziona odwiekowa czaszka ludzka przybrała nazwę czaszki Engisowej²³⁴. Wiele ona późniejsza od czaszki Neandrowej, bo już wskazuje więcej wy-

⁴¹⁾ [P. Trémaux], *Origine et transformations de l'homme* str 146 T. I.

²³⁴ Czaszka człowieka prahistorycznego odkryta nieopodal miasteczka Engis (k. Liège) w Belgii w 1829 roku przez Philippe-Charles'a Schmerlinga (1790–1836).

kształcone czoło i przodowej części czaszki, chociaż zawsze jeszcze z widoczną przewagą rozciąglejszej o wiele tylnej części głowy. Zawsze więc jeszcze przewaga uczuciowego życia nad umysłowym. Szkielety kopalne ludzi z Denise i z Natchez, ponad rzeką Missisipi, zdają się pochodzić z epoki, w której żył mamut. O wiele późniejsze jeszcze są szczątki kopalne ludzkie, wydostawane z palafitów, czyli mieszkań nawodnych²³⁵. Czaszki prawda jeszcze po większej części są małe, ale już do form ludzkich więcej zbliżone. Są to już kwarcjerne okresy czasu, kiedy, jakśmy na początku tego ustępu rzekli, człowiek już w połowie epoki trzeciego utworu, a więc przed epoką lodową, znalazłszy potrzebne warunki swojego psychicznego i duchowego bytu, pojawił się na ziemi.

Nie mamy pewnych dostrzeżeń, by oznaczyć czas, ile go potrzeba, by się pokład powierzchni ziemi naszej o jedną stopę powiększył, ani mamy pewności, o ile by się ten czas dzisiaj wypośrodkowany dał do przeszłości zastosować, która pod innymi warunkami pokłady ziemi formowała. Atoli grubość pokładów daje zawsze pewną stosunkową miarę do obliczenia czasu w przybliżeniu. Pokłady czwartego utworu mają do 700 stóp grubości, pokłady trzeciego utworu dochodzą do 3000 stóp objętości. Biorąc połowę tej epoki ostatniej, w której się już ukazał człowiek, będziemy mieli objętość skorupy ziemskiej na 2200 stóp. Jeżeli przyjmujemy stuletni period formacji jednej stopy, dojdziemy do liczby 220,000 lat, jeżeli zniżymy ten period formacji na 10 lat, uzyskamy jesz-

²³⁵ Zob. Libelt 1870/71; w pałaficie czeszewskim również odkryto fragment czaszki ludzkiej [Libelt 1871b, 397].

cze liczbę 22,000 lat, jak istnieje rodzaj ludzki na ziemi. Nie przesądzam w niczem ani tradycjom genezy mojżeszowej, ani wypadkom badań uczonych geologów i antropologów, które bliższe o wiele czasy przyjmują. Daję tylko miarę, jak do odleglejszych sięgnąć można epok.

Po jak i kiedy, następuje trzecie pytanie, gdzie się począł rodzaj ludzki? Jeżeli zauważymy przepaść odległych wieków, do których się odnosi początek rodzaju ludzkiego, brak zupełny podań, krom religijnych więcej idealnych i poetycznych niż rzeczywistych tradycyj, jeżeli pomnimy, że przedhistoryczny człowiek przez liczne generacje zostawał w stanie umysłowego niemowlęctwa, przekonamy się, jak słabe są podstawy do wskazania miejsca, z którego się rozwinął rodzaj ludzki. Dość jako osobliwość namienić, że znalazł się ktoś, który umiejętnie dowodził, że Niemce były tym rajem ludzkości. Był nim d’Omalius d’Halloy, uczony belgijski, przyszły prezes zgromadzenia międzynarodowego antropologicznego w Belgii²³⁶, opierający głównie swe dowodzenie na epoce kamiennej, której ślady wedle niego tylko w Niemczech się znajdują ⁴²). Dziwić się tu pretensjom niemieckim, które za czasów rzymsko-niemieckiego cesarstwa uważały wszystkie

⁴²) Comptes rendus de l’Académie des sciences, T. LIX, str. 934 [chodzi tu o tekst: J.B. d’Omalius d’Halloy, *Observations sur l’origine des differences qui existent entre races humaines*, „Comptes rendus de l’Académie des sciences”, t. 59, Paris 1864, s. 934–936].

²³⁶ Jean Baptiste Julien d’Omalius d’Halloy (1783–1875) — belgijski geolog, antropolog i archeolog. Na Kongresie Międzynarodowym Antropologii i Archeologii Przedhistorycznej w Bolonii w 1871 roku został wybrany przyszłym prezesem Kongresu w Brukseli w 1872 roku; zob. de Bon 2007, 114–137.

inne ludy, a sławian²³⁷ w szczególności, za hołdownicze sobie, a dziś germanizować chcą świat cały!

Niejaką podstawę do wyszukania miejsca na kuli ziemskiej, gdzie się począł rodzaj ludzki, daje nam nowa teoria pana Trémaux, utrzymująca i dowodząca: 1) że powierzchnia ziemi złożona z najświeższych osadów, posiada najwięcej żywiołów do wydania doskonalszych tworów, kiedy dawniejsze pokłady, tercjarne, im odleglejszych sięgają czasów, tem są niesposobniejsze do wytworzenia i wychowania istot doskonalszych; 2) że wędrówki ludów, przenoszących się z pokładów ziemi lepszych na gorsze, degenerują ludzi; rasa biała staje się między Kaframami czarną, odważna słabą, wykształcona ograniczoną; przeciwnie jeżeli się przenoszą z ziem gorszych na lepsze, podnoszą się w oświecie, murzyni bieleją, odwaga rośnie, przemysł, handel, nauka rozmagają się.

Zważywszy zatem, mówi autor tej teorii, że ze środkowej Azji rozchodziły się wędrówki i kolonie na wschód do Europy, na zachód do Chin i Indii, na południe do Egiptu i Norwegii; zważywszy dalej na powinowactwo języków indoeuropejskich dowodzące wędrówki z jednego miejsca — znajdujemy, że dawna Baktriana, dzisiejsza Bukaria w Turk[i]estanie, jest tym rajem ziemskim, który wydał człowieka²³⁸. W księgach Zendavesta²³⁹ i w tradycjach Indów utrzymuje się podanie o kraju błogosławionym, ariańskim z pochodzenia (Airyana

²³⁷ Czyt. — Słowian.

²³⁸ Chodzi o dzisiejsze tereny północnego Afganistanu.

²³⁹ Awesta — księga zawierająca teksty religijne wyznawców mazdaizmu i zaratusztrianizmu. Zawiera irańskie teksty z VII w p.n.e., a prawdopodobnie nawet z II tys. p.n.e. Zend — komentarze do wspomnianej księgi, spisane w staroirańskim języku pahlawi.

Vaega), położonym na północ płaskowzgórza Iranu. Wyraszają zaś Aryanie — czystych, łagodnych i zdolnych. Urodzajność tego kraju była tak wielka, że dawała setne ziarno w plonie. Kraj był oddzielony na północ stepami kirgiskimi, niegdyś zalany morzem, którego reszty Morze Kaspijskie i [Jezioro] Aral[skie] przedstawiają; na zachód leżą dny piasku latającego, na wschód wznoszą się śnieżyste góry Belur. Mieszkańcy żyli w odosobnieniu i z trudnością dostawali się obcy do ich szczęśliwego kraju. Wszakże udało się młodemu Polakowi oficerowi Witkiewiczowi i Anglikowi Aleksandrowi Burns²⁴⁰, dotrzeć do ich siedziby, i Anglik podał ich opis, który zgadza się z tem, co Kwintus Kurcjusz²⁴¹ napisał o tych okolicach w wyprawie Aleksandra Macedońskiego. Później Francuz Blocqueville²⁴² dotarł z armią perską do Bukarii. Od czasów

²⁴⁰ Jan Witkiewicz (1808–1839) — oficer w służbie rosyjskiej. W 1823 roku został skazany na służbę w wojsku za udział w tajnej organizacji uczniowskiej „Czarni Bracia” w gimnazjum w Korzach. Służbę odbywał w Orsku koło Orenburga, w regionie stanowiącym wówczas pogranicze pomiędzy Rosją a krajami Azji Środkowej. Witkiewicz szybko opanował miejscowe języki i zwyczaje, przez co zaczął wypełniać zadania rosyjskiego wywiadu i dyplomacji. W związku z rywalizacją rosyjsko-angielską o wpływy w regionie Witkiewicz był wysyłany z misjami dyplomatycznymi do Afganistanu i Buchary, gdzie rywalizował z Aleksandrem Burnsem, reprezentującym interesy angielskie. Zginął w Petersburgu w niejasnych okolicznościach; zob. Jewsiewicki 1983. Alexander Burnes (1805–1841) — brytyjski podróżnik i odkrywca. Zatrudniony w administracji brytyjskiej w Indiach odbył wiele podróży w tym kraju, a także po Afganistanie i Azji Środkowej. Odwiedził m.in. Bucharę. Relację z tej podróży opublikował w książce *Travels into Bokhara. Being an Account of a Journey from India to Cabool, Tartary and Persia. Also, Narrative of a Voyage on the Indus from the Sea Lahore* [tenże 1834].

²⁴¹ Kwintus Kurcjusz Rufus — rzymski historyk, żyjący w I w. n.e. Autor biografii Aleksandra Macedońskiego *Historiae Alexandri Magni*.

²⁴² Henri de Coulibeouf de Blocqueville — francuski oficer i kartograf, który w 1860 roku wraz z perską armią dotarł do Azji Środkowej.

Aleksandra W.[ielkiego], wiele się tam zmieniło. Nie ma śladów wielkiego państwa, które w starożytności tu istniało. Od Morza Kaspijskiego i od dynów piaszczystych piaski zasypują coraz dalej urodzajne grunta Baktriany. Armia perska, zmieniawszy koryto rzeki Oxus²⁴³, sprowadziła wyschnięcie drugiej rzeki Kyzyl²⁴⁴, przerwała komunikacje handlowe, które się temi rzekami w Turk[i]estanie prowadziły. Wszakże reszta mieszkańców zawsze jeszcze dzielna i piękna, przypomina Turków, którzy w XIV i XV wieku z tych okolic wyszli i stali się postrachem całej Europy.

Oto raj rodzaju ludzkiego i jego wzrastająca zaguba. Wszakże całe to badanie, zdaniem naszym raczej jest poetyczne niż naukowe. Że Azja, a mianowicie jej najwięcej uposażone okolice, były siedliskiem późniejszego rozmnożenia się rodzaju ludzkiego, że tam była pierwsza kultura, że stamtąd szły wędrówki i osady w inne odleglejsze strony, zdaje się nie ulegać wątpliwości; bo na to mamy historyczne nawet dowody. Ale inna jest rzecz, aby tam Adam i Ewa się rodzili albo powstałi. Wystawiając sobie pierwszych rodziców w całej doskonałości człowieczeństwa, naprzód w zupełnej niewinności, następnie już z wiedzą dobrego i złego, to rzecz bardzo naturalna, że szukamy dla nich miejsca rozkoszy, czyli raj, w którym świat zwierzęcy rozkazom człowieka pokornie ulega, a żywność dlań samorodnym owocem, mlekiem i miodem płynie. Lecz geologia w dalekiej przedhistorycznej epoce przechowała nam ślady szkieletów i czaszek, z których widać, że pierwotne generacje ludzkie zwierzęce prowadzić musiały życie, to zaprawdę obo-

²⁴³ Dzisiejsza Amu-daria.

²⁴⁴ Być może chodzi o rzekę Kyzyl-Uzun w północno-zachodnim Iranie.

jętną a zawsze nie wysledzoną będzie kwestią, gdzie były pierw ich siedziby, a nikomu przez myśl nie przejdzie, szukać dla nich okolicy rajy. Gubimy się tu w samych domysłach i fantazjach i pytanie zostanie nierozwiązane, azali pierwsze okazy człowieka na jednym, czy na wielu punktach powstawały; czy tak rozmaite rasy i plemiona ludzkie miały osobnych swoich Adamów i Ewy, czy też osiedlające się po różnych częściach ziemi pokolenia pod wpływem klimatu, słońca i gatunku gruntów wyradzały się w osobne typy, kolorem i budową ciała, i różnorodnym stopniem umysłowego ukształcenia, tak wielce od siebie odróżnione. Skąd się wzięli ludzie to dzicy, to już pewnej oświaty, na których natrafiono w nowo odkrytej Ameryce i w Australii. Jak stoi w ogóle kwestia autochtonów? Czem się dzieje, że jeżeli Azja była kolebka rodzaju ludzkiego, to jednak nie w Azji i Ameryce natrafiamy na kopalne resztki antedyluwialnego człowieka? Widzimy, że aby rozwiązać te ważne i inne z niemi połączone pytania, mniej nam badać należy, gdzie by prawdopodobnie było geograficzne położenie rajy, jak raczej geognostycznie dochodzić, jak daleko rozciągnął się zalew wód morskich i jakie lądy odsłonięte już były za historycznej i odleglejszej jeszcze tercjarnej epoki. Boć tylko na lądzie a nie na nieprzejrzanym toniach wód powstać mógł i mnożyć się primordialny człowiek.

w dobre byty, kolorem i budowni ciała. i. w nowo narodzinie stopniem
 umyślnego wyrobienia, tak wiec do siebie rozwiniona. (Zł.)
 a i wiec ludzie to dziey, to jwi prawni, a wiec, (ktorych nastaj
 no w nowo odkryty Ameryce i w Australiji. par. 101 w ogole
 krasety autohtonow? (W) Demy ze aby rozwinie, k warne; i
 inne x wieci potymczasem pytania, umiej nam ~~podobne~~ ^{podobne} walby, g
 prawdziwie byto geograficzne podrobienie raju; i all narz
 geognostyczne dochodze; jak Dalila rozuzysz az talas wod
 moriskich i palie lody odobione jwi byty za silnyj wniej i od
 lazajacy jswice terytorij epoli. Boi byto na lody, wiec na
 nieprzejrzanych toriach wod powietne mogt jwimordialny wto
 wietl.

Caun sie dziey, ze
 psaki Orya byto do
 labla, wozny ludzki
 go, to jdmal nie wity
 ale w Europie i Amery
 a natrafimy na to.
 palne restli, antydiki
 wialnego otowiska?

D. Libelt

Epoka kamienista

sta jwi Willian na stempie kwinia byt zalozyt; i. tak jwimny jo.
 wiryani, a zbroie mrazow i minowic; a i jwi wiec jenny moze
 rzenie; jwore przed jlozym Sphallan, sje kamacha. Sall, mto
 robit: byt oreniedkicim wozelky roboty od miedzi i zelaza?)- to
 jedne wiele, bardzo wiele podokraj wytyzto, carum wj odnowil
 i wrytkim miedzi, a poleni zelaza obdunat i postygnit, a i w pot
 baki swzech kwinem, kociq i druzum. A i kwinia byt w jwawo
 i w jwawo, a wiec tak w jwawo; a mi byto potrzeba; wyrobca
 a k kamienne wyroby; kamieniste koci; przechowala niemie
 w jwawo swzech stow, w jwawo; a w jwawo ludzkich archeologicz
 i antropologicz to jwawo epoli otowiczkich; i jwawo miedzi
 kwinia; epoli, kamienne wyroby; a w jwawo; a w jwawo
 *) Geneva Row. 1. w. 182.



Ryc. 5. Ostatnia strona autografu Człowiek przedhistoryczny

~~III~~
Epoka Kamienia

Ave pro Wallan no blinpa kwinig byp zloty i nie
mowiny powiszeni a rbinie Mastroni; Mowonni; a
jiri wiele gwery Gwoje wosacy wewie pced polozony
Tubankain, tyi kamecha i sili, witolen robit i byt oie
medicyni wozelluy robity a miedzi i zelaza, do
jednal wiele bardzo wiele potoloi upytynio, zaim. ey
wzdowned upynio i wty peleni miedzi i potoloi zelazy
obcznnt, a postępnawd upo potolobach czout jedync
Kamieniem, Kowu i dzewon. A se kamien byt naj
kwardzy i najtrudny, z tego laci wyprzezy, co ma
byto potrzeba wyprzezy, a se Kamieniu czepre
i kamieniami docii prakowate zaimie nie wyprze
wzdowned czout, obad wozelluy i dzewon bierzech
Archeologawii i antropologii, to pierwsze epoki
Stowiozreistwa i jzo wistkiy nader kulturalny, epoki
Kamieniuq, mazywazy, odromiezy i z odromypry bron
zoiuq

Jen. Roz. V. w. 22.

Ryc. 6. Pierwsza strona autografu Epoka kamienia



3. EPOKA KAMIENNA

Tekst oparto na autografie znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej (rkps BJ 600g IV, t. 2, k. 52–66)

Acz już Wulkan na Olimpie kuźnię był założył i kuł pioruny Jowiszowi a zbroje Marsowi i Minerwie; acz już wedle genezy Mojżeszowej jeszcze przed potopem Tubalkain, syn Lamecha i Selli ¹⁾, młotem robił i był rzemieślnikiem wszelkiej roboty z miedzi i żelaza, to jednak wiele, bardzo wiele pokoleń upłynęło, zanim się człowiek naprzód z użytkiem miedzi a potem żelaza obeznał, a posługiwał się w potrzebach swoich jedynie kamieniem, kością i drewnem. A że kamień był najtwardszy i najtrwalszy, z niego też najwięcej, co mu było potrzeba, wyrabiał, a te kamienne wyroby i skamieniałe kości przechowała ziemia we wnętrzościach swoich, obok szkieletów i czaszek ludzkich. Archeologowie i antropolodzy tę pierwotną epokę człowieczeństwa i jego niskiej nader kultury epoką kamienną nazywają, odróżniając ją od następnej brązowej²⁴⁵ i wiele później-

¹⁾ Gen.[esis], Roz.[dział] V, w. 22.

²⁴⁵ W tym miejscu autografu kończy się tekst z pierwszej strony (nieoznaczonej numerem) autografu *Epoki kamiennej*. Następna, oznaczona numerem 43 posiada dwie wersje. W tekście głównym umieszczono tę, która posiada kontynuację na kolejnych kartach rękopisu. Tu natomiast podaję wersję, która kontynuacji nie posiada. Poniższa wersja tekstu zamieszczona jest na stronie poprzedzającej właściwy tekst. Prawdopodobnie była

szej żelaznej, dających świadectwo już wiele wyższej kultury ludzkiej.

Są to epoki kopalne, których wizerunki przechowały się w pokładach ziemi. Nie są one zawsze tak czysto od siebie odosobnione, ile że nie na szerokim obszarze ziemi, ale tylko tu i ówdzie zjawiają się w wykopaliskach i grobach. Natrafiamy je pomieszane z wielu kośćmi zwierzęcymi, z resztkami ówczesnej żywności, ze skamieniałymi odchodami (koprolity), z których dziś wyrabiają przez szlifowanie różne ozdoby, a i melą, używając ich mąki na pognój. Są wykopali-

to pierwotna wersja, będąca kontynuacją fragmentu *Epoki kamiennej* znajdującego się na ostatniej stronie autografu (s. 42) *Człowieka przedhistorycznego*, który jest identyczny z pierwszą stroną autografu *Epoki kamiennej*: [...] [brązowej], a potem żelaznej. Łączy się ona bezpośrednio z człowiekiem przedhistorycznym; leży na rozstaju pomiędzy zwierzęcym a ludzkim światem; dokumentuje już przemysłowe, rozsądne i zabiegliwe zatrudnienie pierwotnych generacji i na drabinie oświaty ludzkiej jest pierwszym jej szczeblem, na którym długi rodzaj ludzki stoi, aż wreszcie do brązowej epoki i do wyższej kultury się doбира. I to jest wielkie znaczenie epoki kamiennej, bo jest udokumentowaniem pierwszego, acz jeszcze bardzo niskiego rozwoju umysłu i ducha ludzkiego, a w tej małości i niskości duchowego działania, jest już wyodrębnieniem rodzaju człowieczego od całego zwierzęcego świata. Liczba ludzi w tej epoce nie musiała być mnoga. Wystawieni nagiem ciałem na wszystkie zmiany burze i dolegliwości powietrza zmierali gesto w dzieciennym wieku. Dorosli, acz muskularnie silni, zręczni, i pałką z gałęzi drzewa uzbrojeni, ulegali wczas w boju z drapieżnymi zwierzętami, przemagającymi wzrostem, siłą i żarłocznością. Było to mianowicie w okresie trzeciego utworu, od połowy którego, już w molasowych pokładach pierwsze pokazują się okazy szkieletów ludzkich, i w schyłkowym okresie dyluwialnym czwartego utworu olbrzymich zwierząt gruboskórnych. Niezdrowe schronienia po jamach, legowiska po ziemi, siedziby w mokradłach i bagniskach musiały rozwijać [...], zmiatające całe pokolenia. Ileż to wyniszczyła ludzi i zwierząt epoka przybierającej wody, potopy miejscowe, okresy lodów sięgających w Europie po Alpy. Dopiero po ocieplonym klimacie, po osuszonej ziemi, w okresie polodowym, kiedy ziemie napętnione zostały wędrującymi po lodach kamieniami, owego obfitego dla epoki kamiennej materiału liczyć można na rozrzucone społeczności ludzkie, po których liczniejsze ślady tej epoki pozostają. Nie dziwny się więc, że ślady z niej aż do historycznych przeniosły się czasów [...].

ska przejściowe, przy wyrobach z kamienia i kości, znajdują się i brązy. Gdzie są brązowe sprzęty, tam i żelazne się pojawiają. Są i takie, gdzie natrafiamy na wyroby z kamienia, brązu i żelaza razem. Odnaleziono wykopaliska kamienne tylko, mianowicie w palafitach szwajcarskich i słowiańskich²⁴⁶, które zapewne aż do historycznych czasów sięgają. Ani się temu dziwić nie można. Odosobnione siedziby minionych pokoleń, wśród gąszczy lasów odwiecznych, nad wodami, które nie były spławne, wśród parowów gór i skał nieprzebytych, przy braku wszelkiej komunikacji handlowej, mogły być naturalnym powodem, że pokolenie pewne nie poznało ani brązu, ani żelaza i aż do późnych wieków samymi posługiwało się wyrobami z kamienia i kości. A przeciwnie najścia ludów wędrownych, wykształceńszych do takich osad i zhołdowanie ich sobie, mogło spowodować to zjawisko, że obok kamiennych narzędzi, pozostały i brązowe, i żelazne naczynia i sprzęty, które z sobą przynieśli. Toż i w historycznych czasach Grecy i Rzymianie długo nie wiedzieli, czy i jakie ludy mieszkają poza Kaukazem i poza Alpami. O ludach południowej i wschodniej Afryki, o pokoleniach w Ameryce i Australii nikt się nawet nie domyślał. A i dziś jeszcze jakież to różnobarbny, różnokształtny i różnozdolny obraz ludów kuli ziemskiej, od najdzikszych i ludożerczych począwszy, przez rozmaite stopnie ukształcenia i umysłowego rozwoju, aż do wysokiej cywilizacji Anglii, Francji i Niemiec, które tę cywilizację do Ameryki przeniosły.

²⁴⁶ Libelt ma tu na zapewne na myśli szwajcarskie odkrycia Ferdinanda Kellera oraz słowiański palafit czeszewski (zob. wstęp).

Jeżeli pytamy, jaka przyczyna tej różnorodności, tak dziś, jak przez wszystkie minione wieki, to takową znajdujemy w klimacie, w gatunku ziemi i w budowie czaszki. Skoro zwierzęta żyjące w wodzie inaczej są zbudowane niż te, co latają w powietrzu, a te znowu inaczej od zwierząt lądowych, toż rzeczą naturalną, że i rodzaj ludzki rozdzielony na różne strefy ziemi i na różne tej ziemi, na której żyje, własności, przedstawiać sobą musi widoczne różnice i tego klimatu, i tych własności. Innym jest żywot górali, innym ludzi stepowych, innym rolników, innym mieszkańców nadmorskich, innym tych, co mieszkają u bieguna północnego i tych, co palą się pod spieką słońca zwrotnikowego i ekwatorialnego. Zwierzęta, które się {ukryją przed nieprzyjacielem w norach, nie mają tej sposobności wykształcania zmysłu zachowawczego, co małpy uciekające na drzewa i obmyślające środki i sposoby, jak ująć przed niebezpieczeństwem, które widzą przed sobą. Podobnie ludzie, jedni mają więcej sposobności do rozwinięcia przemysłu, inni jej mają mniej}.

Objętość mózgu jako siedziby władz umysłowych jest następstwem większego lub mniejszego wykształcenia różnorodnych ludów. Panowie Aitken Meigs²⁴⁷, Morton²⁴⁸ i Broca²⁴⁹, którzy się najwięcej zajmowali badaniami etnograficznymi, podają w tej materii następujące cyfry. Pokolenia najmniej umysłowo uposażone i mieszkające na pokładach dawnego

²⁴⁷ James Aitken Meigs (1829–1879) — amerykański lekarz, fizjolog i antropolog, specjalizował się w badaniach kranjologicznych. Zajmował się także etnografią.

²⁴⁸ Samuel George Morton (1799–1861) — amerykański lekarz i biolog. Profesor anatomii na Uniwersytecie w Pensylwanii; zob. Gould 1978.

²⁴⁹ Pierre Paul Broca (1824–1880) — francuski chirurg i antropolog. W 1861 roku odkrył w mózgu ośrodek mowy (ośrodek Broca); zob. Schiller 1992, Sagan 2003.

utworu jak Australzykowie mają 1228 centymetrów kubicznych²⁵⁰ mózgu; mieszkańcy Polinezji 1230, Hotentoci 1232, Peruwianie 1240, murzyni nad oceanem 1253; pierwotni Meksykanie 1296. Mieszkający na formacjach pokładów starożytnych, ale już przeplatanych osadem późniejszym, jak Malajcykowie, posiadają mózg 1328 centymetrów kub.[icznych] Negrowie 1348, Judjanie²⁵¹ 1376. Ludy na formacjach mieszanych, ale z przewagą pokładów świeżych, jak Paryżanie z XII wieku, mieli czaszki wewnętrznej objętości 1426 c.[entymetrów] k.[ubicznych], zaś w XIX wieku z powodu napływu rozmaitej ludności urosła objętość do 1462 c.[entymetrów] k.[ubicznych]; Niemcy liczą 1448 c.[entymetrów] k.[ubicznych]. Przy formacjach ziemi szczególnie świeżych i dobrych, znaleziono we Francji objętość mózgu 1484 c.[entymetrów] k.[ubicznych], w Niemczech 1534, w Anglii 1572.

Są to przecięciowe cyfry, dające jednak różnicę od 1228 do 1572,344 centymetrów kubicznych mózgu, a zatem znacznej przewagi umysłowej jednej rasy nad drugą. W szczególnych przypadkach u geniuszów podwyższa się jeszcze objętość, przeciwnie zmniejsza się u murzynów porwanych z Afryki od rodziny i z miejsc ojczystych i zaprzędanych w niewolę do Ameryki. Wymierzono u nich objętość mózgu tylko na 1223 c.[entymetrów] k.[ubicznych]. Sama objętość nie stanowi jeszcze wszystkiego. Jakość i ścisłość materii mózgowej podać jeszcze powinna jego waga; a przede wszystkim rozdział stosunku hemisfer²⁵² mózgowych na przodzie czoła i czaszki, gdzie miesz-

²⁵⁰ Sześciennych.

²⁵¹ Czyt. — Judejczycy.

²⁵² Czyt. — półkul.

czą się władze inteligencyjne, i mózgu w tyle czaszki, gdzie jest siedlisko władz uczuciowych. Czaszka w takich razach jest albo naprzód podana z czołem wysokim i szerokim a małą objętością na tyle głowy, albo ma czoło zwężone i niskie a tył głowy obszerny i podłużny. Jak nam się przedstawiają czaszki epoki kamiennej, mówić będziemy później.

Najwięcej obrazów kamiennego okresu przyniosła nam Europa północna: kraje skandynawskie, Francja, Niemcy, Szwajcaria i Włochy. W Ameryce także ciekawe porobiono odkrycia. Nie wypada stąd, aby w innych stronach i innych częściach świata tych skamieniałości wcale nie było, ale że tego rodzaju badania do nowszych czasów dopiero należą, a stopień oświaty i ciekawości ludów Azji i Afryki jest niski, kopalnie węgla i torfu prawie żadne, nie znalazł się nikt, który by w celu antropologicznym, kosztowne podróże i obserwacje podejmował.

Prof.[esor] Worsae²⁵³, który się szczególnie duńskimi wykopaliskami zajmował, dzieli epokę kamienną tego kraju na starożytną i późniejszą. Do pierwszej zalicza tak nazwane śmiećiska, po duńsku *kjoekkenmoeddings*²⁵⁴, czyli pagórki wielokroć przeszło tysiąc stóp długie, do 200 stóp szerokie, a do 10 stóp wysokie, składające się z rozlicznych kości zwierzęcych, ości rybich, skorup muszlowych i ślimaczych. Gdy obok nich znalazły się surowe narzędzia z kamieni i kości,

²⁵³ Jens Jacob Asmussen Worsaae (1821–1883) — wybitny duński archeolog, dyrektor Muzeum Starożytności Północnych w Kopenhadze. Badał „śmietniska muszlowe” w Danii; zob. L.[autor nieznan] 1874, 187, podobizna uczonego: tamże, 188; Abramowicz 1997, 114–115.

²⁵⁴ *Køkkenmødding* (duń.) — śmietnisko muszlowe.

skorupy naczyń gliniastych, ale niewypalanych, widać, że to były nagromadzone odchody strawy, którą się karmili ludzie w tych miejscach mieszkający. Musieli się oni tu na wzgórkach uczyć gromadzić, gdy każdy swój połów czy zwierza, czy ryby, czy muszli przyniósł. Tego rodzaju śmiecisk, jakie np. są pod Elgoe, ponajdowano później na rozmaitych innych miejscach, mianowicie w pobliżu brzegów morskich. Widziano je po wyspach, na Półwyspie Malajskim i na wschodnich brzegach Brazylii. Kości należały do zwierząt żyjących w stanie dzikim, których gatunki już powymierały, jak bos primigenius²⁵⁵. Prócz psa nie znali owocześni ludzie żadnego innego zwierzęcia domowego. Kości koni, rogatego bydła i owiec, tudzież kości rena i zająca nie znajdują się w tych śmieciskach. Do drugiego późniejszego okresu policza uczony Duńczyk odnalezione wyroby kamienne w torfowiskach, a mianowicie w spodnich warstwach, w których znać ślady ogromnej jedliny, która od dawna już w Danii wyginęła, dając w następstwie po sobie dęby a potem buki, które i dziś tam rosną. W śmieciskach tych i torfiskach kości ludzkich nie znaleziono. Ale w pobliżu ich są cmentarzyska, groby ustosowane z wielkich kamieni, mieszczące krom czaszek także narzędzia kamienne i kostne. Czaszka mała, okrągła, bez wypukłości frenologicznych, czoło wąskie i wklęsłe, kości brwiste wydatne, prognatyzm, czyli zęby ze szczęk naprzód wystające, wyraźny. Musiała to być ludność nader ograniczona, podobna do dzisiejszego plemienia Finów i Lapończyków, przechowujących jeszcze obyczaj jedzenia ryb surowych i surowego mięsa. Karol Lyell²⁵⁶, który

²⁵⁵ Tur.

²⁵⁶ Charles Lyell (1797–1875) — zob. przyp. 26.

piisał uczone angielskie dzieło o dawności rodzaju ludzkiego ²⁾ przyjmuje czas formacji torfów duńskich, 30 stóp głębokich, na 16000 lat, a liczy przynajmniej 4000 lat; jak się już w torf ukonstytuowały, z czego by epokę kamienną duńską do 12000 lat odnieść można²⁵⁷.

Taki sam podział kamiennej epoki na dwa okresy, na paleolityczny i neolityczny, przyjmuje Jan Lubbock w opisie czasów przedhistorycznych ³⁾, tylko że te periody inaczej oznacza²⁵⁸. Do pierwszego, czyli pierwotnego okresu przekazuje wszystkie wykopaliska mające podwójny charakter: raz, że forma zewnętrzna ich obrobienia jest nader gruba, surowa i nieumiętna, kształtu okrągłego lub owalnego; po wtóre, że obok nich nie znachodzą się nigdy kości zwierząt domowych ani skorup glinianych. Lud tego okresu stał jeszcze na bardzo niskiej stopie oświecenia, zdobywał się na konieczne do swojej obrony i swojej potrzeby wyroby kamienne, ale o upiększeniu ich nie miał żadnego wyobrażenia. Znał może

²⁾ Sir Charles Lyell, [*The Geological Evidences of the*] *Antiquity of Man*, [London 1863], str. 114.

³⁾ Sir John Lubbock, [*The Pre-Historic Times*], [London 1865].

²⁵⁷ Libelt przywoływał takie same daty w artykule *Mieszkania nawodne...* [1870/71, 3]. Za Lyellem podał liczbę lat potrzebnych do powstania torfowisk (4000 lat) i datowanie powstania torfu (16 000 lat), z czego wynioskował przybliżoną datę najstarszych znajdujących tam narzędzi (12 000 lat). Wskazując tak odległy okres początków ludzkiej kultury, Libelt spotkał się z zarzutami Stefana Pawlickiego, który wpierw uznał je za sprzeczne z chrześcijaństwem [Pawlicki 1871a, 184], później zaś zauważył trafnie, że w pracy Lyella są jedynie dwie pierwsze daty, brakuje natomiast daty 12 000, którą Libelt obliczył na podstawie dwóch poprzednich [Pawlicki 1871b, 562].

²⁵⁸ Lubbock w swojej pracy [1865] pierwszy wprowadził podział periodyczny epoki kamienia na paleolit i neolit; John Lubbock (1834–1913) — zob. przyp. 136.

ogień, ale nie znał jego użytku, i do wyrobienia naczynia z gliny nie doszedł. Wyroby tego okresu najczęściej są z krzemienia i znajdujemy je w towarzystwie kości mamutów, nosorożców i innych przedhistorycznych zwierząt. Natrafiamy na nie w Pikardii i północno-zachodniej Francji. Zapewne w owym czasie jeszcze Anglia od Francji kanałem nie była odłączona i dlatego to samo pokolenie dzikie rozeszło się w okolice dzisiejszej Wielkiej Brytanii, gdzie także w wykopaliskach ślady po sobie pozostawiło.

Drugi okres neolityczny do późniejszych należy czasów, bo wyroby jego już doskonalsze. Znano już sposób polerowania kamieni, nawet siekiery kamienne są polerowane i kształtne. Nie umiano użytkować z twardego kruszcu, a jednak granitowe budowle tego okresu {w Gaur – Junis} różnemi nakreślone figurami. Dykcjonarz archeologiczny dawnych Gallów ⁴⁾, w pierwszym poszycie aż pięć kart poświęca ilustracjom tych pomników kamiennych mianowicie z okolicy Morbihan²⁵⁹, w zachodniej Francji ponad ujściem Loary. Był to więc zupełnie inny lud, który w tych stronach osiadł i zapewne dopiero w późniejszych czasach przywędrował; dlatego że nie natrafiamy w tych wykopaliskach na kości wyginionych już gruboskórców.

Na przejściu pomiędzy jednym i drugim okresem są wykopaliska Périgord w Dordonii w południowo-zachodniej

⁴⁾ [E. Carthailac], *Dictionnaire archéologique de la Gaule. [Epoque celtique]*, [tome premier, Paris 1869].

²⁵⁹ Morbihan — zatoka w Bretanii, na północny zachód od ujścia Loary; 56 departament francuski z siedzibą prefektury w Vannes.

części Francji, które Christy i Lartet²⁶⁰ z wielką skrupulatnością opisali. Był to okres już odleglejszy, bo znajdują się w nim jeszcze ślady gruboskórców, jak słonia i jednorozca; wyroby kamienne jeszcze nie mają tej ogłady, co w okresie neolitycznym; ale ludzie tych czasów mieli szczególny talent rysowania, zapewne ostrzem krzemienia, na kościach i płytach łupkowych wizerunki zwierząt owoczesnych i to z taką naturalnością, że je od razu rozpoznać można. Było to więc znowu inne pokolenie, które tu osiadło i już wyższą zdolnością odznaczało się niż paleolitowie. Sądzono, że to była rasa Eskimosów, jaka jeszcze dziś mieszka w Grenlandii. Być to mogło, chociaż pewności żadnej w tem nie ma.

Interesowne i na troskliwych, nie tylko geologicznych, ale i historycznych badaniach oparte Dziełko, wydał szwed Nils-son²⁶¹ opatrzone licznymi ilustracjami z kamiennej epoki⁵⁾. Ograniczył się tylko na Skandynawii, rozumiejąc pod nią tylko

⁵⁾ [S. Nilsson], *Das Steinalter oder die Ureinwoh[n]er des Skandinavischen Nordens von Sven Nils[s]on*, wyszło w niemieckim tłumaczeniu I. Mestofa w Hamburgu 1868 r.

²⁶⁰ Édouard Lartet (1801–1871) — francuski geolog, paleontolog i archeolog. Prowadził liczne badania wykopaliskowe na paleolitycznych stanowiskach archeologicznych. Twórca pierwszego podziału periodyczynego paleolitu. Prowadził w 1852 roku systematyczne wykopaliska w Aurignac. Od 1863 roku, wspólnie z Henrym Christym (1810–1865), angielskim bankierem, kolekcjonerem i mecenasem archeologii, zaprzyjaźnionym z Charlesem Lyellem, prowadził badania w departamencie Dordogne w południowo-zachodniej Francji, w rejonie Périgord. W jaskini La Madeleine odkryli naskalne ryty przedstawiające mamuta. W 1868 roku w jaskini Les Eyzies-de-Tayac-Syreuil odkryto szczątki człowieka kopalnego nazwanego człowiekiem z Cro-Magnon (od nazwy półki skalnej); zob. Filip 1966–1969, 678–679; Drössler 1983, 5–11.

²⁶¹ Sven Nilsson (1787–1883) — zob. przyp. 137.

Szwecję i Norwegię z wyłączeniem Danii. Zdaniem jego półwysep szwedzko-norweski jeszcze nie był zamieszkały, kiedy już od dawna Danię przedhistoryczne pokolenia obsiadywały. Stąd pochodzi, że z paleolitycznego okresu Szwecja żadnych okazów nie posiada.

Poczynamy od czaszek ludzkich z wykopalisk skandynawskich. Są one ważną wskazówką fizjologiczną, by uczynić wniosek nie tylko o różności plemion, ale i o stopniu ich umysłowego usposobienia. Słusznie dla tego na ostatnim zebraniu Kongresu Międzynarodowego ku badaniu antropologii i archeologii przedhistorycznej, postawił prof.[esor] Mantegazza wniosek, aby na przyszłość większą zwracano uwagę na konstrukcję czaszek²⁶². Dotąd ciekawe poszukiwania w tym przedmiocie ogłosił prof.[esor] Anders Retzius⁶⁾. Podzielił on ludy na krótkogłowe i długogłowe (*gentes brachycephalae et dolichocephalae*), z których każde są znowu albo wypukło-zębowe (*prognathae*) albo prosto zębowe (*orthognathae*). Na tym podziale zbudował cały swój umiejętny system czaszkowy, dowiódłszy między innymi, że mylnem było dotychczasowe utrzymywanie, jakoby Eskimosy i Lapończykowie tą samą stanowili rasę; pierwsi bowiem mają głowy podłużne z wy-

⁶⁾ [A. Retzius], *Ethnologische Schriften von Anders Retzius, nach dem Tode der Verfassers gesammelt*, wydał ją Gustav, syn jego w Sztokholmie 1864 roku.

²⁶² Chodzi tu o Kongres Antropologii i Archeologii Przedhistorycznej w Bolonii w 1871 roku: *Profesor Mantegazza wniósł, aby na przyszłym kongresie zwrócono pilniejszą uwagę na konstrukcję czaszek ludzkich* [Przeddziecki 1872, 13]. Paolo Mantegazza (1831–1910) — włoski neurolog i antropolog. Znany z badań nad wpływem liści koki na psychikę człowieka. Zwolennik Darwina.

stającymi naprzód zębami, drudzy są krótkogłowi, ale z prostymi zębami²⁶³.

Na tym systemie oparł także Nilsson swoje postrzeżenia co do czaszek skandynawskich z epoki kamiennej. Zdaje się, że pierwotnymi mieszkańcami tych okolic byli Lapończykowie, ród karłów, o jakich sagi północne wspominają, czaszki ich wynajdowane w torfowiskach są krótkogłowe, kuliste, z tyłu nieco szersze, ale owalne; długość czaszki do szerokości jest w stosunku 8 : 7; skronia wklęsłe. Czoło niskie, płaskie, i w tył zadarte. Tylina część szwem oddzielona od przedniej jest szerszą, ale nie jest dłuższą, niekiedy nawet nieco krótszą. Kości licowe wystające, co sprawiało, że twarz była krótka, ale szeroka.

Liczniesze o wiele są czaszki długogłowe należące do plemienia Gotów, które tu jeszcze w przedhistorycznych czasach przywędrowało i zajęło południowo-zachodnie okolice Szwecji. Później jeszcze przybyli Szwedzi (Svear), osiedli w dolinie jeziora Maelar²⁶⁴, skąd potem nad całą zapanowali Szwecją. Kształt czaszki podłużno-owalny, w tyle znacznie szerszy niż z przodu, ale z obu stron zaokrąglony. Stosunek długości do szerokości jak 9 : 7. Skronia nie mają wklęsłości. Czoło wysokie i wypukłe. Szew czaszkowy (sutura coronaria)²⁶⁵ dzieli owal na dwie nierówne części, z których tylna o wiele dłuższa od przedniej. Wnioskując z wysokiego czoła i z przedłużonej kości górnoszczękowej, dochodzimy, że twarz musiała być

²⁶³ Anders Adolf Retzius (1796–1860) — szwedzki anatom i antropolog. Stworzył podstawy antropometrii; zob. Kolberg 1971, 5, 11–12.

²⁶⁴ Melar (Mälaren) — trzecie pod względem powierzchni jezioro w Szwecji, położone w środkowej części kraju, na zachód od Sztokholmu.

²⁶⁵ Szew wieńcowy.

podłużna, nieokrągła. Skład szkieletu wyrosły, i dlatego karłowatym Lapończykom plemiona przybyłe, silniejsze i zdolniejsze wydawały się olbrzymami. Czaszki kobiece we wszystkich rozmiarach znacznie mniejsze od męskich.

Ze kształtu tych czaszek i z uwag autora zdaje się wypływać, że za czasów kamiennej epoki dwa różne plemiona finnickie i semickie, policzając do tych ostatnich Gotów i Szwedów, zajmowały siedliska skandynawskiego półwyspu. Że tam germańskiego szczepu ludy z południa napływać mogły, nie może podlegać wątpliwości. Dzisiejsze pokolenia tameczne są tego świadectwem, zwłaszcza jeżeli się to działo w czasach, kiedy Morze Bałtyckie nie rozdzielało jeszcze Szwecji od dzisiejszych Niemiec; a jak to wskazały uwagi prof.[esora] Erdmanna²⁶⁶ i Lovena²⁶⁷, oparte na odnalezieniu muszli i skorupiaków, które się dziś tylko w okolicy Spitzbergu żywo utrzymują, morze lodowate {od Archangelu²⁶⁸} rozlewało się przez całą Finlandię aż do Gotlandii; a dzisiejsze jeziora Wener i Wetter²⁶⁹ były tego morza odnogami. Nierozwiązaniem przecież zostaje pytanie, czy Lapończykowie do autochtonów północnego półwyspu należą, czy też skądinąd w te strony przywędrowali; następnie {czemu zawdzięcza to upośledzenie swoje} plemię ich skarłowaciałe i umysłowo ograniczone, choć dziś w czarnoksiężskich sztukach przebiegłe i na cudzą własność chciwe.

²⁶⁶ Axel Joachim Erdmann (1814–1869) — szwedzki geolog i mineralog; zob. Hofberg 1906, 305–306.

²⁶⁷ Sven Ludvig Lovén (1809–1895) — szwedzki zoolog i geolog. W latach 1837–1838 prowadził badania na Spitzbergenie; zob. tamże, 92–93.

²⁶⁸ Czyt. — Archangielska.

²⁶⁹ Szwedzkie Vänern i Vättern.

A jednak kwestia to nader ważna. Gdybyśmy równocześnie udowodnili pierworodność Eskimosów w Grenlandii, znalazłaby teoria pana Trémaux stanowczego wpływu gruntu na wykształt fizyczny i umysłowy człowieka najświetniejszy dla siebie dowód i przybliżylibyśmy się do przypuszczenia, że nie z jednej pary ludzi osadzonych w raju, ale z wielu par ludzi na rozmaitych punktach i strefach ziemi rodzaj ludzki się rozwinął i w różne plemiona rozdzielił.

Także i czasu autor nam w przybliżeniu nie wskazał. Powiedział wprawdzie, że Skandynawia do paleolitycznej epoki nie sięga. Ale nam nie wskazał, kiedy się neolityczna poczyna. Ani też rozumiemy, dlaczego grube krzemienne wyroby, które znaleziono w torfowiskach podmorskich, nie miały być paleolitycznymi okazami, gdy przecież owe torfy formować się musiały nad powierzchnią morza, to jest na lądzie i na słodkiej wodzie. W czasie kiedy {zapewne przez zapadnięcie się znacznego obszaru ziemi} nastąpiło oderwanie Szwecji od przeciwległego kontynentu i zapełnienie zapadliska Morzem Bałtyckim, powstały w dzisiejszej prowincji Schonen²⁷⁰ pewne wyniosłości ziemi, a mianowicie tak zwany wał Jaera, ciągnący się brzegiem od Istad do Trelleborg i Falsterbro²⁷¹, złożony ze żwiru i kamieni, różnej długości i szerokości. Pod ogromnym ciężarem tego wału leży ściśnione torfowisko na 10 stóp grubości, z czego 2 stopy 5 cali leży nad powierzchnią morza, a 7 stóp 7 cali pod powierzchnią morza. Torf takiej

²⁷⁰ Skåne (pol. Skania, niem. Schonen) — najdalej na południe wysunięty region dzisiejszej Szwecji. Położony nad cieśniną Sund i Morzem Bałtyckim.

²⁷¹ Ystad, Trelleborg i Falsterbo — miejscowości na południowym i południowo-zachodnim krańcu Szwecji.

jest ścisłości jak węgiel brunatny, drzewa iglicowe brzozone, olsowe, leszczyna i dębina (tylko buków nie ma) są spłaszczone i szerniałe. Torf ten spoczywa na delikatnej niebieskiej glinie, na której nie znaleziono żadnego ludzkiego szkieletu, ale wyżej wspomniane wyroby krzemienne. Bo to wszystko stało kiedyś i formowało się znacznie nad powierzchnią morza. Dowód to niezaprzeczony, że człowiek przed owym kataklizmem, który zmienił granice skandynawskiego lądu i dzisiejszy sformował półwysep, już w tych stronach zamieszkiwał. {Acz dotąd żadnej z tej epoki nie znaleziono kości ani czaszki ludzkiej, z czego by o rasie owoczesnego człowieka wnosić można}. Czas to musiał być bardzo odległy. Wskazują na tą starożytność, że żadnego nie odnaleziono śladu metalu, że w torfach pod wałem Jaera obok kości reniferów, których potem już nie znajdujemy, złożone są kości starożytnego jaskiniowego niedźwiedzia {(ursus spelaeus)}; że nareszcie krzemienne groty od starości tak zmurszały, że się zmieniły w kruchą kredową masę. Do tej samej epoki geologicznej katastrofy na północy Europy odnieść należy owe śmietniki duńskie, o którycheśmy wyżej wspominali, dlatego że w nich na kości reniferów nie natrafiamy, które z powodu zalewu bałtyckiego morza rocznych pielgrzymek swoich do Skandynawii zaniedbać musiały. Późniejsze reny, które i dziś jeszcze na północy się pokazują, są już zimokształtne i innego pochodzenia niżeli renifery pierwotne. Pochodziły zapewne z hercyńskich lasów, w których przemieszkiwały za Cezara czasów i przez Finlandię przechodziły do Skandynawii.

Przechodzimy do wyrobów ludzkich z epoki kamiennej. Są takowe bardzo proste, do najkonieczniejszych potrzeb

człowieka zastosowane, i dlatego z małymi nader odmianami, u wszystkich *pierwotnych* ludów, gdziekolwiek oni mieszkali, te same, a nawet u dzisiejszych jeszcze pokoleń, zostających w stanie dzikości nie są one odmienne. Nie możemy się wdawać w szczegółowe ich opisy, bo do tego potrzeba naocznego przypatrzania się im po muzeach europejskich albo w dokładnych ilustracjach. Wskazujemy tylko ogólne ich znamiona.

Narzuca się naprzód pytanie, czem owe dzikie pokolenia, kamienie, kości i drzewo obrabiali! Nie znającym użytku metalu nadawał się tylko kamień twardością swoją i naturalnym kształtem, czy też rozbity na mniejsze kawały i zdatnem narzędziem i razem środkiem do stosowniejszego obrobienia krzemienia i innych kamieni. Rozbijali więc kamień o kamień, i wybierali z tych kamiennych czerepów, co im się ku jakiejś potrzebie, w dogodnej formie widziało, albo formę tę udoskonalali, otłukując z lekka, co było na zawadzie. Czy trzeba było zaostrzyć koniec grotu, czy zaostrzyć klin lub siekiere, czy wywiercić w kamieniu dziurę lub wklęsłość, czy wreszcie wypolerować powierzchnię, używali ku temu innych kamieni. Jakoż w wykopaliskach natrafiamy na tego rodzaju kamienie używane do okrzesywania. Jedne mają wyżłobienie na okół, i zapewne noszono je z sobą, przewiązane czemkolwiek; inne na ten sam cel są przewiercone; inne większe okrągławe lub w kształcie podłużnym, mają po sobie dwie lub trzy wklęsłości, aby je palcami pochwycić i niemi obrabiać można; inne na koniec są proste kamienie, po których znać ślady mocnych uderzeń. W Schonen i w jaskiniach Périgord masę tego rodzaju kamieni narzędniczych powynajdowano. Używano

ku temu albo kamieni krzemionkowych wodą ogładzonych albo okrzesywano inne twardego spoju kamienie, które się już formą swoją ku temu nadawały. Do szlifowania i ostrzenia posługiwano się przechodowym piaskowcem. Większe kawałce napotykałyśmy około ich prawdopodobnych mieszkań, mniejsze, płaskie i okrągławe, przewiercone, noszono zapewne z sobą, gdy wychodzono na łowy. Niektóre z nich są podłużne, wieloboczne, przy końcach grubsze, w środku zwężone. Znać po nich wyżłobienia, sprawione ostrzeniem i piłowaniem zaostrzonych narzędzi, jak siekier, młotów, klinów, dłutek itp. Długość ich wynosi 12 do 15 cali; ale są i mniejsze. Wszakże używano i granitu do szlifowania. Kawałce granitowe do 28 cali długie, 14 cali szerokie, a 6 cali grube, od użycia długiego w jednej stronie do wklęsłości wydrążone, widać często przy podwórzach włościańskich, używane na karm dla psów podwórzowych.

Z narzędzi z kamienia wyrabianych najpotrzebniejszymi człowiekowi owoczesnemu były narzędzia rybackie i myśliwskie, bo tu chodziło o jego i jego rodziny wyżywienie. Wędy, haczyki zakrzywione do łowienia ryb wszędzie w tej epoce się znajdują. Wykrawano je z muszli, jak dziś jeszcze na Otaheiti²⁷², albo z drzewa zaostrego spiczastą kością, jako i dziś na Kurylskich wyspach, albo okrzesywano nader zręcznie z krzemienia. Ponieważ ryby, mianowicie szczupaki, były ogromne, to i wędy były po temu. Wędka znaleziona pod Lomną²⁷³ na wybrzeżu Sundu, ma cal i pięć linii długości, a cal i cztery linie

²⁷² Dzisiejsze Tahiti.

²⁷³ Lomma — miejscowość w dzisiejszej Szwecji, położona nad cieśniną Sund, na północ od Malmö.

szerokości. U końca jest tępo ścięta, a nieco niżej dwie małe wklęsłości do przymocowania sznura; przy zagięciu i u końca coraz cięciejsza. Hak wędowy w Schonen znaleziony był cały z kości, trzy cale długi i blisko dwa cale szeroki.

Kamieni używanych do zatopienia sieci, rozmaicie wykarbowanych i wyłobionych, aby je przywiązać do sieci można, są rzadkie i nie znajdują się w takiej ilości, jakby się tego spodziewać można. Nawet w muzeach etnograficznych nie napotykamy je. W British Museum, jeden tylko jest egzemplarz z Otaheiti. Pochodzi to może stąd, że nie każdy kamień na ten cel obrabiano, ale lada stosowny kamień do sieci przywiązywano.

Do chwytania większych, tłustych ryb, tak jak dziś jeszcze, robiono w kamiennej epoce harpuny i chwytacze. Dotąd dzicy wyspiarzy, płynąc w kanoach (czółnach) swoich rzucają harpuny na ryby z rodzaju fokaceów i cetaceów²⁷⁴. Ryba raniona zanurza się, ale przywiązana do harpuny pęcherzyna wskazuje bieg ryby, która osłabiona wpływem krwi, wychodzi znowu na wierzch, a w ten czas ją rybak łapie lub dobija. Jak dziś, kiedy ryby w marcu lub kwietniu ciągną pod wodę, ludzie ze wsi chwytają je, uderzając na nie ostrą ością, tak i przed wieki chwytało większe ryby, osobno na to urządzonemi chwytaczami. Mnóstwo tego rodzaju narzędzi rybackich nagromadzono po zbiorach etnograficznych. Harpuny z kamiennej epoki są albo spiczaste kamienie w formie piramidalnej osadzone na kości zwierzęcej, albo są kunsztowniejsze zbudowane z ruchomym ostrzem. Niektóre z nich są całkiem z kości,

²⁷⁴ Cetacea (walenie) — ssaki morskie; Fokacea — Libelt ma zapewne na myśli ssaki morskie z rodziny fokowatych (Phocidae).

inne nasadzone spiczastym krzemieniem. Długość ich wynosi od 9 do 15 cali. Chwytywce składały się z dwóch podłużnych kości ostro zakończonych na wewnątrz zębowanych, które przywiązywano do długiej tyczki, tak aby rybę albo uderzyć, albo jak obcęgiami pochwycić można. Długość samych kości wynosi do 11 cali.

Piki z kamiennymi lub kościanymi grotami, krótsze używane były do dobijania ryb, harpunami pochwyconych, dłuższe (do 15 cali długie $2\frac{1}{8}$ cala szerokie i tylko $\frac{3}{8}$ cala grube) służyły do polowania na zwierza, osadzone na krótszych lub dłuższych kijach, przymocowane do nich mocnym obwiązaniem. Grotów takich kopalnych wielka znajduje się ilość. Okrzesywano je z grubszego krzemienia, późniejsze są z łupku, i już kształtem zbliżone do metalicznych grotów. Mnóstwo także poznajdywano noży krzemiennych, z ostrzem po jednej stronie, osadzone zapewne były w trzonkach drewnianych. Formy i długość bardzo rozmaite, są skrzywione i proste, z tępymi i grubymi kantami, i ciężkie. Mniejsze o wiele są groty, które osadzano na strzałach, puszcanych z łuku. Zamiast kamieni przymocowano także do strzał groty kościane.

Innego rodzaju były strzały, które nie z łuku, ale ręką puszczano. Eskimosowie dotąd ich używają w Grenlandii, jadąc czółnami, polują niemi na ptaki, i trafiają je rzutem strzały na 50 do 60 kroków. Acz rzadko, natrafiono na kilka grotów takich strzał na wykopaliskach skandynawskich; jedno z kości, inne z kamienia; są 6–10 cali długie, po obu końcach zaostrzone i albo z obydwóch stron, albo tylko z jednej strony zazębione. Jednym zaostrzonym końcem tkwiły zapewne w kiju, który strzałę dopełniał.

Z temi strzałami ręcznymi połączone są proce. Starożytni mieszkańcy nabywali w nich wielkiej wprawy. Już Strabo²⁷⁵ wspomina o tej zręczności wyspiarzy Wysp Balearskich, tak nazywanych od greckiego wyrazu βάλλειν (rzucić procę). Matka dorastającemu synowi przywiązywała na drągu pokarm, i musiał go sobie stamtąd procą zdobywać. Takiej ramy²⁷⁶ wprawy nabywali ludzie kamiennej epoki, kładąc kamienie albo w rozczepiony u jednego końca kij, albo w rzemień okręcony z flaka zwierzęcego. Używano ku temu małych okrągławych kamieni albo je też na ten cel w takie formy oszlifowano. Znaleziony w Nowej Kaledonii miał 2 cale długości a jeden cal grubości; inny z Nowej Zelandii był nieco krótszy. Widzieć je można w Luwrze i w British Museum.

Po narzędziach rybackich i łowczych następują domowe i gospodarskie, mianowicie do obrabiania drzewa i kości. Dotychczasowe groty, wędy i noże były tylko ostro zakończone, ale nie były ani zastrzone, ani szlifowane. W dłutach i sierkach już widzimy ostrzenie, a nawet szlifowanie dla szerszych płaszczyzn, któremi je wbijać było trzeba w przedmiot twardy. Dłuta zwyczajne proste są już wąskich, już szerszych rozmiarów, są od 4 do 10 cali długie od 1/2 do 1 1/2 cala szerokie. Najczęściej czworograniaste, płaskie, ale i walcowate. Najprzód je okrzesywano, a potem szlifowano. Najwięcej jest krzemiennych, ale są i z kwarcu, i diorytu. Ta część dłuta, która wchodziła w trzonek, była tylko z grubszego obrobiona. Dłuta wklęsłe z jednej a wypukłe z drugiej strony były także różnej

²⁷⁵ Strabon (ur. ok. 63 r. p.n.e., zm. 24 r. n.e.) — grecki geograf i historyk, autor *Geographica hynnemata*; zob. Strabon 1866.

²⁷⁶ Czyt. — tego rodzaju.

szerokości. Używano ich do wyłobiania drzewa mianowicie czoleń z jednego pnia wyrobionych. Były i te dłuta osadzone w trzonkach, a wyrabiano je z kości, z trapu²⁷⁷, rzadko z krzemienia. Gdy kopano kanał Goetha²⁷⁸ w zachodniej Gotlandii, znaczną liczbę takich dłułt znaleziono.

Pierwsze siekiery mało się różniły od formy dłuta. Różnica tylko leży w trzonku, który tu z ostrzem tworzy linię prostą, tam zaś złączony pod kątem prostym lub ostrym. Jedne ostrza tak są osadzone, że idą równolegle z trzonkiem, inne w poprzek trzonka. Wyrabiano ostrza z twardych i miękkich kamieni, z bazaltu, z łupku glinianego z trapu, a nawet z kości. Długość wynosiła do 6 cali, szerokość 2 cale grubość $\frac{7}{8}$ cala. Gdy się ostrze stępiło, szlifowano je i ostrzono, aż się siekiera zużyła. Krzemienne ostrza znajdują się także, ale są rzadkie i trzy do czterech razy tak grube, jak z innego kamienia, bo długość ich wynosi $12\frac{1}{2}$ cala, szerokość środkiem $3\frac{1}{4}$ cala, grubość $1\frac{1}{2}$ cala. Wszystkie te ostrza, niektóre u ostrego końca nieco zakrzywione, jak topory naszych cieśli, wbite są mocno w silne trzonki podłużne, i jeszcze rzemieniami umocowane.

Do doskonalszych wyrobów należą siekiery i młoty mające przewiercone obuchy, w które się trzonki wkładały. Młoty znalezione w torfach z dziurą na środku, wyrobione były z rogów jelenich i z kamienia twardego, ale nigdy z krzemienia. W grobowiskach ułożonych z kamieni ponajdowano różne dłuta i siekiery przewiercone z diorytu, bazaltu, a nawet z porfirowego kamienia, którego w południowej Szwecji nie ma.

²⁷⁷ Trap — rodzaj skały magmowej.

²⁷⁸ Kanał gotyjski (szw. Göta Kanal) — kanał śródlądowy, biegnący od Götteborgu przez jeziora Wener i Wetter do Morza Bałtyckiego. Wykopany w pierwszej połowie XIX wieku.

Niektóre służyły po jednej stronie tępej i płaskiej za młot, po drugiej zaostrej za siekiere. Krok jeden dalej, a siekiera jako narzędzie gospodarskie zamienia się na broń tak zaczepną, jak odporną. Jak u nas włościanie zbroją się w kosy, tak starożytni zbroili się w siekiery. W Luwrze jest sarkofag z napisem: „Sarcophage troure’á Salonique en Macédoine” przedstawiający żołnierzy z toporami, mającymi po jednej stronie ostrze siekiery, a w przeciwnym końcu obuch spiczasto zakończony. Na tym samym marmurowym sarkofagu są amazonki uzbrojone toporami w formie siekier o dwóch ostrzach, a więc obuch w środku, a po obu stronach ostrza. Horacjusz w pieśniach ⁷⁾ nazywa te topory amazońskimi (amazonia securis). Tego samego kształtu siekiery znajdują się w wykopaliskach szwedzkich. A rzecz jeszcze dziwniejsza, że w grobowisku pod Synneral Lockegard w Westgothlandii²⁷⁹ znaleziono ozdoby z bursztynu przedstawiające w miniaturze także toporki amazońskie. Podobne ozdoby nosiły Greczynki na szyi tylko nie z bursztynu, ale ze złota, czego komediopisarz Plautus daje świadectwo ⁸⁾. Zdaje się więc rzeczą prawdopodobną, że już za kamiennej epoki obyczaj te toporów amazońskich z południa do Skandynawii zanesione zostały, co by kamienną epokę szwedzką znacznie do historycznych czasów zbliżyło, przynajmniej tę, do której się odnalezione topory amazońskie odnoszą.

⁷⁾ Carmina Lib: IV. 4 r. 20.

⁸⁾ Plautus. Rudeus akt IV scena 4ta w. 112–116.

²⁷⁹ Właśc. Västergötland — region w południowo-zachodniej Szwecji ze stolicą w Göteborgu.

Pan Nilsson mówi w końcu o klinach obuchowych i policza do nich owe w obuchu przedziurawione elipsowate wyroby, niby siekier, których mnogą ilość powynajdowano w palafitach i indziej, rozmaitej wielkości, ale prawie równej formy. Tu się wyraźnie myli. Jak mało te wyroby przydatne na siekiere lub mniej jeszcze na klin. Bo nie tylko owalne powierzchnie na klin nieprzydatne, ale kamień roztrzaskałby się od razu pod uderzeniem młotka. Czem je być nie wiemy, wypowiedzieliśmy nasze zdanie, pisząc w Tygodniku Wielkopolskim, o mieszkaniach nawodnych²⁸⁰.

Świdra ani piły nie znano w epoce, w której nie był jeszcze wiadomym użytek metalu. Wszelkie wiercenie odbywało się za pomocą dłuta i zapewne za pomocą żwiru ostrego, którym rozmiękczano kamień, jak to dziś jeszcze przy rozwiercaniu kamieni się dzieje, zanim je kamieniarze rozstrzelą. Zaś zamiast piły używali prawdopodobnie kamiennych noży, po stronie ostrza naząbkowanych. Zgoła mieli ówcześni ludzie środki i sposoby, któremi na podziw nasz dość zręcznie wyrabiali różne przedmioty z kamienia i kości, które wynajdujemy w wykopaliskach, a których przeznaczenia i użytku wcale nie znamy.

Przedmioty ozdób w epoce kamiennej były bardzo szczupłe. Znaleziono w grobach szkielety z kawałkami snadź nasznurowanego bursztynu na szyi. Wyroby bursztynowe drobne młotków siekier, toporów amazońskich, które noszono czy jako ozdoby, czy jako amulety do późniejszych czasów tej epoki należą, podobnie i perły szklane, które obcy u Skandynawów

²⁸⁰ Mowa o artykule poświęconym w znacznym stopniu odkryciom w Czeszewie pow. wągrowiecki [Libelt 1870/71, 1–62].

za bursztyn i futro wymieniali, bo ci fabrykacji szkła nie znali. Do ozdób czy amuletów policzamy w końcu przewiercone zęby dzikich zwierząt. Bo i dziś jeszcze między góralami austriackimi utrzymuje się obyczaj zawieszania dzieciom zębów niedźwiedzich, aby ich siły od tego się wzmocniły. Znalezione także obrobione kawałki częścią z bursztynu, częścią z kamienia, o których archeologowie domyślają się, że były guzikami. Forma ich okrągława, po obu bokach nieco wklęsła, a obie te wklęsłości dziurką połączone. Być by mogło, że tędy przechodziło wiązanie, utrzymujące przodek na guzik sprzętą i na plecy zarzuconą skórę zwierzęcą, lub coś podobnego do sukni. Bo że w tym klimacie ludzie ciała swoje przed zimnem ukrywać musieli, wydaje mi się rzeczą naturalną.

Obok narzędzi kamiennych i kościanych do zwyczajnego użytku sporządzonych, trzeba by nam wspomnieć, o narzędziach używanych do obrony i do obrzędów religijnych. Pod tym względem nie znaleziono ani jednego wyrobu, który by do jednej lub do drugiej kategorii policzyć można. Wojen i bitew zapewne wówczas nie było. Przed napadami potężniejszych sił i kulturą uciekali pierwotni mieszkańcy w góry i bory, jeżeli ich nie wymordowano na miejscu. Nie było więc powodu wynajdowania broni. W pojedynkowej obronie lub napaści wystarczało, co było pod ręką, młoty, siekiery, noże, dzidy i strzały. Nie wiadomo nam także, czy w ogólności były i jakie były obrzędy religijne w czasie kamiennej epoki. To jednak pewna, że do sporządzania ofiar krwawych wystarczały narzędzia, któreśmy wyżej opisali. Historia zresztą nas poucza, że jeszcze do późnych historycznych czasów przechowały się obrządki religijne, które wyraźnie sięgają owych pierwotnych

czasów, kiedy tylko samych używano narzędzi kamiennych, a które do tego w oczach kapłanów i ludu jeszcze zachowały świętość. Egipcjanie przy balsamowaniu zmarłych używali kamiennego ostrego z Etiopii narzędzia ⁹⁾. Obrzezanie u Żydów odbywało się kamiennym nożem i Sefora, żona Mojżesza, ostrym kamieniem obrzezała syna swego ¹⁰⁾. Fenicjanin wykonywał przysięgę, zabijając nożem kamiennym jagnię na znak, aby mu się tak stało jak temu jagnięciu, gdyby miał przysięgę złamać ¹¹⁾. Liwiusz²⁸¹ wreszcie opowiada, że kiedy po zwycięstwie trzech Horacjuszów nad tyłuż Kuracjuszami, sprawiono bogom ofiarę, kapłan zażgał świnie, ku czemu użył kamiennego noża ¹²⁾.

W wykopaliskach napotykaemy na skorupy gliniane a niekiedy na całkowite naczynia w formie garnków. Nie były one ani tozone, ani wypalane, ale wyraźnie ręką robione z doprawionej gliny, i albo w słońcu, albo przy ogniu suszone. Jak Dr Natterer²⁸² opowiada: robiono naprzód denko, potem obkładano na okół paski z miękkiej gliny, kładąc jedno na drugie, a potem oglądając wewnątrz i zewnątrz muszlą czy klinem. Surowy to był jeszcze materiał. Ozdoby na nim robiono

⁹⁾ Herodot, Księga 2, rozdz.[iał] 86.

¹⁰⁾ Exodus Roz[dział] IV w. 25, Iosua Roz.[dział] V w. 2.

¹¹⁾ [...] w dopiskach do wydania Korneliusza Neposa, w życiu Hannibala.

¹²⁾ Livius Hist. ks. I roz.[dział] 24.

²⁸¹ Tytus Liwiusz (59 r. p.n.e. – 17 r. n.e.) — historyk rzymski, autor dziejów Rzymu *Ab Urbe condita*; zob. Tytus Liwiusz 1850.

²⁸² Johann Baptist Natterer (1787–1848) — austriacki przyrodnik, zoolog; zob. Bauer 1978, 39–40.

wciskaniem palcy, patykiem, jakim robiono obwódki i kreski ku piękności. Uszka u garnków są już późniejsze, najwięcej uszkowatych i ornamentowanych pochodzi z czasów epoki kamiennej, kiedy już naczynia gliniane w ogniu wypalano. W grobie Asa w parafii Quistofta w prowincji Schonen znaleziono garnek bez uszka, ale z podwójnymi dziurkami, przez które zapewne przeciągano pasek, do noszenia w garnku tym wody.

Wszakże nie tylko z gliny, ale i z miękkiego, mianowicie wapiennego kamienia wyrabiano kuchenne naczynia. Śladu pisma lub porządnego rysunku nie znaleziono żadnego na pomnikach kamiennych, rogowych lub glinianych z tego okresu. Widać, że tak wysoko kultura mieszkańców owoczesnych jeszcze się nie była podniosła.

Zwierzęta były naturalnie towarzyszami człowieka, już dla tego samego, że się nimi karmił, że na nie polował. Prócz psa, który już i w owych odległych czasach był nieodstępnym stróżem mieszkań ludzkich, nie ma na to dowodu, aby jakie inne chowały się domowe zwierzęta. Kości odnalezione należą do zwierząt dzikich, jak kot, dzik, łoś, jeleni itp. W najdawniejszych torfiskach znalazły się kości jamowego niedźwiedzia (*ursus spelaeus*). Dopóki nie nastąpiło oderwanie południowej Szwecji od północnych Niemiec wędrowały do nizin szwedzkich renifery, innego całkiem rodzaju niż reny lapońskie, jak to ich szkielety w Schonen wykopane okazują. Z rogatego bydła wykopano tamże całkowity szkielet kolosalnego dzikiego wołu (*bos ursus*), zapewne ten sam rodzaj, jaki jeszcze się znajdował w dawnej Germanii za Cezara i Pliniusza czasów, odznaczający się płaskim nader czołem. Nie jest to *bos primigenius*, który już do kopalnych i dawno

wygastłych gatunków należy. Gęste także są szkielety żubra (bison), który równie był nieprzyjacielem poprzedniego gatunku wołu, jak dziś żubr litewski nie cierpi domowej rogacizny. Prawdopodobnie w przedpotopowych czasach północne strony Szwecji i Norwegii, nieposiadające dostatecznej roślinnej żywności były ogołoczone ze zwierząt. Gdy już porosły trawy, krzewy i drzewa naszły w te strony zwierzęta czworonożne roślinożerne. Po nich nawędrowały mięsożerne, znalazłszy w nich gotowy pokarm dla siebie. Na ostatek dopiero zjawiał się człowiek, żywiący się owocami i mięsem, a odziewający się ciepłymi skórami ubitych zwierząt.

Człowiek w klimacie północnym, musiał w czas pomyśleć o mieszkaniu dla siebie. Najpewniej, jak indziej, tak i tu jaskinie i groty były schronieniem dla ludzi. „hieme in speluncas refugere” powiada Diodorus Siculus²⁸³. Ale gdzie tych jam nie było, które tylko w skalistych i górzystych okolicach natrafiamy, tam zagrzebywać się musieli w ziemi. Z mieszkań stawianych za czasów kamiennej epoki nie pozostało żadnego śladu, bo jeżeli używali drzewa, to takowe zmurszało, jeżeli lochów podziemnych, to te się pozapadały. Być by jednak mogło, że mieszkania pierwotnych Skandynawów podobne były do mieszkań, które dla umarłych stawiali. Dziś jeszcze groby Tatarów w Kazaniu budowane są jak ich domy z belek do siebie przymocowanych¹³⁾. Grób u Czerkiesów jest taki

¹³⁾ [G.A. Erman], *Erman's Reise [um die Erde durch Nord-Asien und die beiden Oceane in den Jahre 1828, 1829 und 1830]*, [bd.] I, [Berlin 1833], p. 248.

²⁸³ Diodor Sycylijski (ur. ok. 80, zm. 20 r. p.n.e.) — grecki historyk, autor *Bibliothēke historike*, zob. Diodorus Siculus 1853.

sam, jak ich mieszkanie ¹⁴⁾. Nilsson opowiada, że w okolicach górzystych wsi Glumslöef²⁸⁴ odnalazł takie grobowiska skandynawskie, w których nie było żadnych kości ludzkich, ale za to rozliczne pozostałości kamienne, korale bursztynowe, a w jednym miejscu nagromadzony popiół i węgle wskazywały, że tam być musiało ognisko. Resztki kości zwierzęcych były resztkami pokarmu. Wszystko to dowodzi, że to było mieszkanie pierwotnych Skandynawów, a nie grobowiec, chociaż grobowce zupełnie na ten sam sposób budowane, ale napełnione kośćmi ludzkimi.

Człowiek przedhistoryczny, budując sobie mieszkanie czy grobowiec, zapatrywał się znać na sposób, w jaki sobie zwierzęta dzikie jamy i kryjówki budują. Są to po prostu jamy, już to okrągłe, już owalne, już czworograniaste, obstawione na okół dużymi kamieniami, płaską powierzchnią do środka, dość szczelnie do siebie przystającymi, a gdzie były szczyby, tam je starannie mniejszymi kamieniami zatykali. Wierzch pozakrywali albo mocnym drzewem na krzyż poprzepłatanem, albo grubymi i długimi płytkami kamiennymi. Podłoga nieco wyniesiona nad powierzchnią ziemi jest albo wybrukowana małymi kamieniami, albo tylko wysypana piaskiem. Wysokość jednej wynosi 5 do 6 stóp, długość 24 do 30 stóp, szerokość 7 do 9 stóp. To wszystko obsypane piaskiem lub żwirem, tworzy pagórek, na którym mech i trawa porasta. Najważniejszym atoli znamieniem takiej chaty czy takiego grobowca jest kanał,

¹⁴⁾ [F.] Dubois de Montpéroux, *Voyage autour du Caucase*, [t. 6], Atlas IV, [...] I, [Paris 1839].

²⁸⁴ Glumslöv.

który doń prowadzi 16 do 20 stóp długi, 2½ do 3 stóp szeroki, a najwięcej do 3 stóp wysoki, podobnie nastosowanemi kamieniami obsadzony, a górą kamieniami przykryty. Dostać się więc tylko można do jamy, wchodząc przez ten kanał na czterech. Kanał ten najczęściej prosty, niekiedy skrzywiony wychodzi na południe lub na wschód i zatarasowany bywa z przodu mocnym kamieniem, ażeby się tam żadne żarłoczne zwierzę nie dostało.

W takie grobowce, które zapewne tylko służyły znakomitszym rodzinom, wciągano trupy umarłych. Ustawiano je, bez względu na płeć i wiek w postawie siedzącej na okół ścian całej jamy, z nogami pod siebie ułożonemi, a rękoma ku twarzy zwróconemi. Kładziono przy nich narzędzia kamienne i kościane, ozdoby, strzały itp., w czym sobie za życia najwięcej upodobali. Niektóre grobowce poprzedzielane są wewnątrz na osobne cele, ale płytami kamiennymi albo też drzewem, tak że każda cela miała innego trupa. Tam się też najlepiej zachowały szkielety, a czaszki wszystkie dowodzą rasy długogłowej. Gdzie zaś tych cel nie ma, tam nagromadzona taka wielość kości bez porządku jedne na drugich, że zwiedzający je i opisujący nadworny antykwarz Hildebrand²⁸⁵ uważał je nie za groby, ale za kostnice. Wszakże prawdopodobniejsze jest Nilssona tłumaczenie, iż gdy się grobowiec szkieletami jużapełniał, rozrzucano takowe po całej jamie, zasypywano piaskiem i tym sposobem dawano świeżą podstawę dla nowo

²⁸⁵ Bror Emil Hildebrand (1806–1884) — szwedzki archeolog, założyciel muzeum starożytności w Sztokholmie, ojciec Hansa Olafa Hildebranda (1842–1913) — jednego z najwybitniejszych archeologów szwedzkich; zob. Abramowicz 1997, 116.

przybywających trupów. Powtarzało się to, dopóki się cały grobowiec kośćmi ludzkimi nie zapełniał.

Niemcy nazywają tego rodzaju groby Hunońskimi (Hünenbetten) Duńczycy olbrzymiami (Jættestuer²⁸⁶) Szwedzi kanałowymi (Ganggrifter). Z powodu, że umarłym dawano do grobu to, co im za życia było najmilszego, jakoby i po śmierci tem się bawić mogli, wznosić można, że ówczasowi mieszkańcy Skandynawii już mieli jakieś wyobrażenie o nieśmiertelności duszy. Misjonarz Cranz, pisząc historię Grenlandii²⁸⁷, opowiada, że jeszcze za jego czasów, gdy dziecko Eskimosowi umarło, dawano mu do grobu łeb psa domowego, aby dusza psa mająca instynkt odnalezienia miejsca, zaprowadziła duszę zmarłego niemowlęcia do krainy umarłych. I w grobach skandynawskich z kamiennej epoki natrafiono na psie czaszki, może, że w tym samym celu do grobowca złożone.

Okrągłe jamy grobowe są bardzo rzadkie. Okrągło zbudowany jest pagórek Asa pod Quistofta, o którym wspominaliśmy wyżej. Wszakże natrafiamy na tego rodzaju groby w Danii i we Francji. W Saumur²⁸⁸ odkryto taki grobowiec pokryty kawałem skały siedm metrów długim a na metr grubym. Z położenia szkieletów poznać można było, że i tu, jak w Szwecji siedząco skurczone trupy pod ścianami ustawiali i że wierzchnia warstwa kości ludzkich, na spodniej takiejże warstwie szkieletów leżała. Obok kości leżały siekiery

²⁸⁶ Jættestuen (duń.).

²⁸⁷ David Cranz (1723–1777) — ewangelicki misjonarz na Grenlandii. Twórca pracy *Historie von Grönland*, wydanej w Lipsku w roku 1770.

²⁸⁸ Saumur — miejscowość położona nad Loarą w północno-zachodniej Francji. Jest stolicą gminy, położonej w Maine-et-Loire, 49. departamencie Francji.

krzemienne, strzały z grotem zaostrzonym i zębowałym, dwa jakby puginały mające rękojeści z długich gnatów, a ostrze stanowiły kły dzikich świni ¹⁵⁾. W innym tego rodzaju grobie we Francji znaleziono naczynia z pokarmem. Orzechy i żółędzie bardzo dobrze w nich się przechowały. W Skandynawii karmiono się zapewne najwięcej mięsem i dlatego nie znaleziono dotąd naczyń z pokarmem, który w Galii stawiano umarłemu do grobowca.

Za to owalne i czworograniaste komory grobowe są bardzo gęste. O ile wnosić można z nagromadzonych w nich kości ludzkich tak mężczyzn, kobiet i dzieci, były to zapewne groby familijne. Obok nich spotykamy groby, w których tylko na jednego umarłego było miejsce. W Schonon nazywają je *D o e s*, w Danii *D y o s*, w Anglii *C r o m l e c h*, we Francji *D o l m y*. Trzy do pięciu dużych kamieni otacza okrąg grobowca, a przykrywa go jeden wielki kamień, położony z wierzchu. Wpuszczano weń trupa w siedzącej postawie, dodając mu broń kamienną, której za życia używał. Czy je ten sam lud, i w tym samym czasie stawał co poprzednie grobowce, jest prawdopodobnym domysłem, ale niczem nie popartym. Między kanałowemi grobowcami znajdują się i dolmy. Niekiedy widać ich całe rzędy w miejscu, szeroko kamieniami nastosowanemi otoczonem.

Uderzającym jest podobieństwo tych grobowców po różnych ludach i różnych stronach ziemi. Znaleziono dolmy, tak nazwane *trylity* (z trzech kamieni ustosowane) w Afryce w pobliżu *Constantineh*²⁸⁹, chociaż do późniejszej epoki, bo epoki

¹⁵⁾ Zob. czasopismo *L'Institut, Chronique Scientifique*, z dnia 24 marca 1839.

²⁸⁹ Konstantyna — miasto we wschodniej Algierii, na wybrzeżu Morza Śródziemnego.

brązowej należącej ¹⁶⁾. Kiedy Islandczyk Thorwald wylądował na wschodnie wybrzeże północnej Ameryki (Weinland od 48–42° półn.[ocnej] szer.[okości]) trafił ponad brzegiem morskim na liczne pagórki, w sposób co dopiero opisanych grobów zbudowane, które były mieszkaniami Skraelingów, czyli Eskimosów. W.[illiam] Scoresby²⁹⁰ w wyprawie swojej na wieloryby ¹⁷⁾ dotarłszy do Jamesons Land²⁹¹ pod 71° półn.[ocnej] szerokości znalazł opuszczone mieszkania Eskimosów, tej samej budowy z jamy i kanału, tej samej objętości, co grobowce szwedzkie. Powiada nadto, że niektóre z tych mieszkań, jak to złożone kości ludzkie i narzędzia łowcze i rybackie pokazywały, używane były jako groby umarłych. Mieszkańcy tych północnych okolic Ameryki, jeżeli ich gwałtowna i mroźna śnieżycza napadnie, w pół godziny budują sobie ze śniegu jamę, w której płyty lodu zamiast [...] osadzają, a koniecznym przydatkiem takiej jamy śnieżnej jest kanał wiele niższy, którądy do niej włączają. Chowanie umarłych w siedzącej postawie, w jakiej zwykle za życia w jamie kanałowej siadywali, jest prawie powszechnem u pokoleń polarnych. Wszakże wedle opisu uczonego

¹⁶⁾ *Magasin pittoresque*, r. 1864, str. 80.

¹⁷⁾ W. Scoresby jun, *Tagebuch einer Reise auf dem Wallfischfang* [Walfischfang], [Hamburg 1825], str. 234 tabl. VIII.

¹⁸⁾ *Erman's Reise um die Welt*, tom I, str. 436. [powinno być: G.A. Erman, *Reise um die Erde durch Nord-Asien und die beiden Oceane in den Jahre 1828, 1829 und 1830*, bd I, Berlin 1833, p. 436].

²⁹⁰⁾ William Scoresby (1789–1857) — angielski żeglarz, podróżnik i badacz Arktyki; zob. przypis autora, nr 17).

²⁹¹⁾ Jameson Land — półwysep we wschodniej Grenlandii.

Ermana²⁹² i Baszkirzy na ten sam sposób zmarłych swoich chowają⁴⁸⁾.

Nie ma śladu, aby kiedykolwiek amerykańskie pokolenia Eskimosów w Skandynawii się pokazały. Jeżeli więc tak uderzające jest podobieństwo grobowców skandynawskich z kamiennej epoki i dzisiejszych jeszcze północnoamerykańskich mieszkań, jeżeli tego rodzaju groby w Danii i Francji się znajdują, to tylko dowodzi, że instynkt zachowawczy tych pierwotnych i późniejszych dzikich ludów był ten sam, to jest, na sposób lisów, jaźwców²⁹³ i innych zwierząt dzikich, które sobie nory wygrzebują, budowali sobie i umarłym jamy niewielkie, do których koniecznie ukrytym na południe kanałem (zasłoniętym od fali północnej) wchodzić trzeba było. Dawniej w okolicach górzystych całe wsie powstawały z kunsztownie wyciosanych grot i jaskiń po skałach⁴⁹⁾. Jornandes²⁹⁴ opowiada o pokoleniu szwedzkim (Scanzia), które sposobem dzikich zwierząt po jaskiniach mieszka²⁰⁾. Egipt dziś jeszcze ponad Nilem nieprzejrzone przedstawia grobowiska wykute w skałach nabrzeżnych. Z tego obyczaju mieszkania po grotach i chowania w nich umarłych, a gdzie nie było skał, mieszkania i grobowiska po jamach kanałowych, powstały katakumby pierwszych chrześcijan, krypty po kościołach itp.

¹⁹⁾ Zob. czasopismo, „Ausland”, r. 1842, nr 170.

²⁰⁾ Jornandes de rebus Geticus cap. 3.

²⁹² Georg Adolf Erman (1806–1877) — niemiecki podróżnik i fizyk.

²⁹³ Jaźwiec — inaczej borsuk.

²⁹⁴ Właśc. Jordanes (V–VI w. n.e.) — kronikarz i historyk dziejów gockich. Autor *De origine Actibusque Gothorum (Getica)*; zob. Jordanes 1882.

342/

272

Bologna d. 8^{ty} Paździ: 1871.

Drogi Kolego!

Wyodróżniając się za odwiecznym Zakuszeniem
i wykopaliskami na wysep Ostrow wraza z kr.
Przedmiotem krótko przed moim wyjazdem
do Bolonii, poruszyłem o moim obowiązku
po dziesiątym zambonijskim Kongresie
parę słów kwestie o nader ciekawym i
pocieszającym ugrupowaniu. — Udałem się
do Bolonii na Kongres Antropologiczny i
Archeologiczno-Przedhistoryczny, przyjechałem
tu nie w celu, by pouczać innych, lecz aby
mnie pouczano i dla tego nie występowałem
z mowami na trybunie, gdyż i tak początkowy
Archeolog a więcej może lubownik, zasio-
gatem rad doświadczalszych, badaniem, na sesie
uczestniczyłem robotem wyjeżdżając do Modeny
wiedzieć, la terra mare di Montale, Mar-
xabbato, Cortase, oglądałem Marec.
porównywałem przedmioty z wykopaliskami

Ryc. 7. Pierwsza strona listu A. Węsierskiego do K. Libelta
z 8 października 1871 r.

1. LIST ALBINA WĘSIERSKIEGO DO KAROLA LIBELTA Z 8 PAŹDZIERNIKA 1871 ROKU

Tekst oparto na autografie znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej (rkps BJ 6004 III, t. 2, k. 272-274)

Bologna d. 8go Paźdz[iernika] 1871

Szanowny Kolego!

Wywdzięczając się za odwiedzenie Zakrzewa i wykopaliska na wyspie Ostrów wraz z hr.[abią] Przeddzieckim krótko przed moim wyjazdem do Bolonii, poczuwałem za mój obowiązek po dzisiejszym zamknięciu Kongresu parę słów skreślić o nader ciekawym i pouczającym zgromadzeniu. Udając się do Bolonii na Kongres Antropologiczny i Archeologiczno-Przedhistoryczny, przyjechałem tu nie w celu, by pouczać innych, lecz aby mnie pouczo no i dlatego nie występowałem z mowami na trybunie, gdyż jako początkowy Archeolog a więcej może lubownik, zasięgałem rad doświadczeńszych, badałem, na se-

sje ucześnie robiłem wycieczki do Modeny zwiedzić, La terra mare di Montale, Marzabotto, Certosę, oglądałem Muzea i porównywałem przedmioty z wykopaliska mej wyspy Lednicy z przedmiotami w Muzeum Bolońskim jedno z najciekawszych pewnie, co do czasów przedhistorycznych, a mianowicie bogate z odkryć w Certozie, które wraz z innymi członkami Kongresu w dniu 6 t.[ego] m.[iesiāca] zwiedzałem. Może się rozśmiejesz, Szanowny Kolego, o mej zarozumiałości w porównywaniu wykopaliska Lednicy z przedmiotami w Muzeum Bolońskim znajdującymi się, a tak jest rzeczywiście, i dlatego dziś nabieram coraz więcej przekonania, że słuszną zrobił uwagę Hr.[abia] A.[leksander] Przezdziecki w swej broszurce wydanej w Krakowie 1869 (*Wykopalisko na Wyspie Jeziora Lednicy pod Gnieznem*²⁹⁵), że ta wyspa sięga w jeszcze wiele dawniejsze czasy niż Bolesławowskie, jak to twierdził Raczyński w swym Dziele (*Wspomnienia Wielkopolski*²⁹⁶ strona 375 i 376). Ja ją zaliczam do przedhistorycznych czasów, a to z tego powodu, że pełno teraz przy odgrzebywaniu głębszej części powierzchni napotykam na takie przedmioty, które ten czas wskazują, a na które nawet mało uwagi zwracałem: np. porównywałem kółka i kostki obrabiane (w dziełku Ulrico Botti, Bologna 1871 *La grotta del Diavolo Stazione Prehistorica*²⁹⁷) z kostkami i kółkami wydobytymi na Lednicy, zupełnie takie same; również kamienie dwa podobne jakie wykopałem na

²⁹⁵ Przezdziecki 1869, 267–296.

²⁹⁶ Raczyński 1843, 375–376; Edward Raczyński (1786–1846) — wielkopolski arystokrata, miłośnik ojczystej przeszłości. Pionier poszukiwań archeologicznych. Dokonał jednej z pierwszych autopsji Ostrowa Lednickiego; zob. Fogel 1996b.

²⁹⁷ Botti 1871; Ulderigo Botti (1822–1906) — włoski geolog i paleontolog.

Lednicy, napotykam w Dziełku (*Paleoetnologia Sarda ossia l'eta Preistorica segnata nei monumenti che si trovano in Sardegna*, Cagliari 1871²⁹⁸). Tak samo przytoczyć tu jeszcze muszę niektóre wyroby z kości, grzebyszka, kostki okrągłej z dziurką wykopanej na Lednicy zupełnie z tem samym rysunkiem kółeczek i kresek napotkałem w Muzeum Bolońskim z wykopaliska Certozy pod nazwą (*Ossa lavorata* pod liczbą 202 Framenti di Piccole Lisetta) umieszczone, kostka zaś okrągła z dziurką także wyrabiana służyła przy pogrzebach, do Trąbki (Tibia) zwanej. W ciągu posiedzeń kongresowych wiele przedmiotów z różnych epok to jest Kamiennej, Brązu i żelaza były wystawione. Hr[abie]go Vurmbranda²⁹⁹ z Austrii odznaczały się z epoki kamiennej. Hr[abie]go Przeddzieckiego przywiezione z różnych zakątków naszej polskiej ziemi były niezaprzeczenie z trzech epok najpiękniej reprezentowane, na co słusznie zwrócił uwagę nasz wielce szanowany współtowarzysz i obecny członek Kongresu P.[an] Kraszewski³⁰⁰, że wzbudzały zazdrość Włochów, którym się wydaje, że tylko u nich coś podobnego znaleźć można. Ja moje tu przywiezione niektóre przedmioty z wykopaliska Lednicy jako i z innych okolic także produkowałem, jako to z Lednogóry różne wyroby, tj. bąbki podług znawców uznano za wyroby

²⁹⁸ Spano 1871; Giovanni Spano (1803–1878) — włoski ksiądz i językoznawca. Zaczynał studia archeologiczne nad prehistorią Sardynii.

²⁹⁹ Ladislaus v. Wurmbrand (1838–1901) — austriacki prehistoryk badający osady nawodne.

³⁰⁰ Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) — polski pisarz i uczyony. Zasłużony badacz archeologii i wielokrotny uczestnik międzynarodowych kongresów antropologiczno-archeologicznych. Kongres w Bolonii w 1871 roku był pierwszym, w którym Kraszewski uczestniczył; zob. Świerzewski 1961, 195–210.

arabskie. Urny misternej roboty i miseczka z uszkiem z wykopaliska pod Zaniemyślem w r.[oku] 1868 dane mi przez P.[ana] Jackowskiego³⁰¹ z Pomarzanowic według znawców Kongresowych sięgają bardzo odległą epokę. Co do moich przywiezionych z Lednicy zwracały najprzód uwagę czaszki, z których jedną uważano pochodzenia Mongolskiego, na co się też zgadzał Profesor P. Peter³⁰² [z] Muzeum Anatomicznego w Berlinie, zwracała także uwagę kość końska zakrzywiona przodku z dziurką i na tyle, obecny tu P.[an] Virchow uważa ją za łyżwę, dał mi nawet swą rozprawę mianą w Berlinie [...] Gesellschaft für Anthropologie – Ethnologie und Urgeschichte w dniu 5 listopada 1870 r.[oku] *Geglättete Knochen zum Gebrauche beim Schlittschuhlaufen und Weben*³⁰³. Równie zwróciła uwagę P.[ana] Gervais³⁰⁴ prof.[esora] Anatomicznego Muzeum w Paryżu kostka rybia znaleziona także na Wyspie Ostrów, długo szukaliśmy w tutejszym Muzeum i nie mogliśmy podobnej znaleźć. Zwracały prócz tego uwagę bąbki szklane z dziurkami różnej dziwnej formy znalezione u mnie w urnach na Gorzuchowie, podobne mają się znajdować w okolicy Neapolu.

Jak powrócę do Księstwa, odwdzięczając się, przybędę do Czeszewa, porównywać będziemy przedmioty z wykopaliska

³⁰¹ Maksymilian Jackowski (1815–1905) — działacz społeczny w Wielkopolsce, organicznik. Współpracował z licznymi pismami. Działał w kółkach rolniczych; zob. Jakóbczyk 1969.

³⁰² Osoba niezidentyfikowana.

³⁰³ Virchow 1871.

³⁰⁴ Paul Gervais (1816–1879) — francuski zoolog i paleontolog. Od 1868 roku profesor katedry anatomii porównawczej w paryskim Muzeum Historii Naturalnej.

Lednicy z przyłożonemi szkiełkami i rysunkami powyżej przeze mnie wskazanemi.

Żałuję tylko, iż moje pióro nie jest dość biegłe w oddaniu tego, czego większa nauka wymaga nad moją.

Oddany więcej gospodarstwu niż Archeologii wybaczyć, nabrać nie mogłem dostatecznego oświecenia, to wynurzywszy, zostaję zawsze z prawdziwym Szacunkiem

Przyjaciół i Kolegów
Albin Węsierski

104

Arrows pod Potemką d. 15 paźdź 1871

58 65

Kamionki, Polsko!

Me list Karłowicz z Polonii pisany dnia 8 paźdź. wydz. że
 odpowiadając mojemu raktaniu jej skamionek auctora listu
 z prezydentem Sławińskim, dołączę primo moje adresy
 niezmienione wdręczony na wiadomości z Koryn-
 ce antropologiczno-archeologicznej, wstępnie
 one to, co korespondent Dziennika Paryskiego jest
 w dwóch wydaniach z Polonii domeni, i o tem i
 wzmianki Dziennika wzmianki. Z ostatnimi do
 przedmiotem się, że kiedy prof. Vichow powiadał
 dawnych kolezów francuskich, mówiąc, że na polu
 maelli, ostatnie wypadki wojenne nie wpłynęły na
 odmowę koleżeństwa francusko i niemieck, - ci z wy-
 staniem „jamais” odwołali się do niego i nie przyjęli
 podanej im zgłki. Niezgodnie było ze strony Vich-
 howa wzmianka francuskom o ostatniej wojnie,
 ale i była rozdzielenie na oddziały, jak objawili, dowodzi
 jak średnie mury były stosunki między naszymi w
 Alzacji i Lotaryngii.

Ryc. 8. Pierwsza strona listu K. Libelta do A. Węsierskiego z 15 października 1871

2. LIST KAROLA LIBELTA DO ALBINA WĘSIERSKIEGO Z 15 PAŹDZIERNIKA 1871

Tekst oparto na druku w: Libelt 1978, 544–545, Kostrzewski 1916; autograf znajduje się w Bibliotece Kórnickiej (BK 12871, k. 104–105v)

Szanowny Kolego!

Na list łaskawy z Bolonii, pisany dnia 8 paźdz.[iernika], sądzę, że odpowiedź moja zastanie już szanownego autora listu z powrotem w Zakrzewie, dokąd pismo moje adresuję. Niezmiernie wdzięczny za wiadomości z kongresu antropologiczno-archeologicznego, uzupełniają one to, co korespondent „Dziennika Poznańskiego” już w dwóch artykułach z Bolonii donosił i o czym i niemieckie dzienniki wspominały. Z ostatnich dowiedziałem się, że kiedy prof.[esor] Virchow powitał dawnych kolegów francuskich, mówiąc, że na polu nauki ostatnie wypadki wojenne nie wpłyną na dawne koleżeństwo Francuzów i Niemców — ci z wyrazem „jamais” odwrócili się od niego i nie przyjęli podanej im ręki. Niezręcznie było ze strony Virchowa wspominać Francuzom o ostatniej wojnie, ale i taka zawziętość narodowa, jaką objawili, dowodzi, jak trudne muszą być stosunki rządu naszego w Alzacji i Lotaryngii.

O wystąpieniu na kongresie Al.[eksandra] Przeddzieckiego nic korespondenci nie donoszą, a i z listu Twego, Szanowny Kolego, nic o tym się nie dowiaduję, chociaż musiał z mową wystąpić, skoro go Kraszewski poparł. Zazdroszczę Ci, Kolego, tej pouczającej wyprawy do Bolonii, bo przedmiot archeologiczny, zwłaszcza z epoki kamiennej, i mnie wielce interesuje, a porównania różnych w tej mierze wykopalisk, jak to sam uznałeś, nieocenione rzucają światło na wartość i znaczenie tych, które się u nas znajdują. Są to cenne promienie światła, które z nich rozum i kombinacja ludzka wydobywa, aby rozświecić te, zaginione nie tylko w historii, ale i w tradycji, czasy zapadłej przeszłości życia ludów, o których nic nie wiemy, a które przecież wiele wieków przed erą historyczną istniały i mieć musiały osobne swoje dzieje. Słuszną jest uwaga, że porównując to, co w takiej obfitości posiada Bolonia i Modena, nabieramy wielką ocenę tego, co za Twoim staraniem i nakładem dotąd odkryto i jeszcze się odkryje na Ostrowie na Jeziorze Lednogórskim. Zaprawdę łatwy stąd wniosek, że ruiny te szczególnie sięgają wiele w dal poza Bolesławowską i Piastowską epokę. Może, że te domysły uprawdopodobnią się z dalszych wykopalisk. Zawsze to najcenniejszy na całej ziemi polskiej zabytek przeszłości i dlatego wart Twojej pieczy i starania.

Zapowiadany łaskawie przyjazd Szanownego Kolegi do Czeszewa, w celu zwiedzenia nawodzik jeziornych tamecznych, ucieszy niezmiernie gospodarza. Szkoda tylko, że jezioro już znacznie przybiera i brzegi zalewa, tak że kopanie w celach archeologicznych dopiero w przyszłym maju i czerwcu odbyć się będzie mogło z korzyścią.

Co do mnie, jestem od tygodnia w kuracji głodowo-mlecznej. Przez dwa pierwsze tygodnie żyję tylko pięciu szklankami mleka od krowy, przez następne dwa dojadam po jednej bułce, w dwóch następnych tygodniach wolno mi już przyjadać zasyпки słabe z mlekiem, jajko miękko gotowane. Dopiero w szóstym i ósmym tygodniu przyzwyczajają się żołądek do kawałków mięsa ze zwierzyny, kaszki i strawniejszych warzyw.

Musiałem się podjąć tej długiej i przykrew kuracji, aby się ochronić na zimę od nader przykrych cierpień, które nie tylko dolegały, sen mi odbierały, ale nawet czyniły niesposobnym do pracy umysłowej, robiły marudnym, drażliwym, zgoła apatycznym melancholikiem. Dieta przerwana za pobytu Przeddzieckiego w Czeszewie i Zakrzewie, podróż powrotna zimna na jeziorach Ostrowa spowodowała mi dawne cierpienia w takiej mierze, że musiałem się ratować tą kuracją, która już teraz po tygodniu widoczne skutki sprowadza, jeżeli nie chciałem zmarnieć przez zimę.

Jakżeby mi milej było być w Bolonii na kongresie tylu uczonych mężów i opatrywać zbiory bogate Włoch północnych niż tu u siebie cierpieć i kawęczyć, dlatego ponawiam, że zazdrość czę tym z szanownych rodaków, którzy tam kongres odbyli.

Jaśnie Wielmożnej Hrabinie uszanowanie załączam. Tobie, szanowny Kolego, pozdrowienie serdeczne. Z prawdziwym szacunkiem

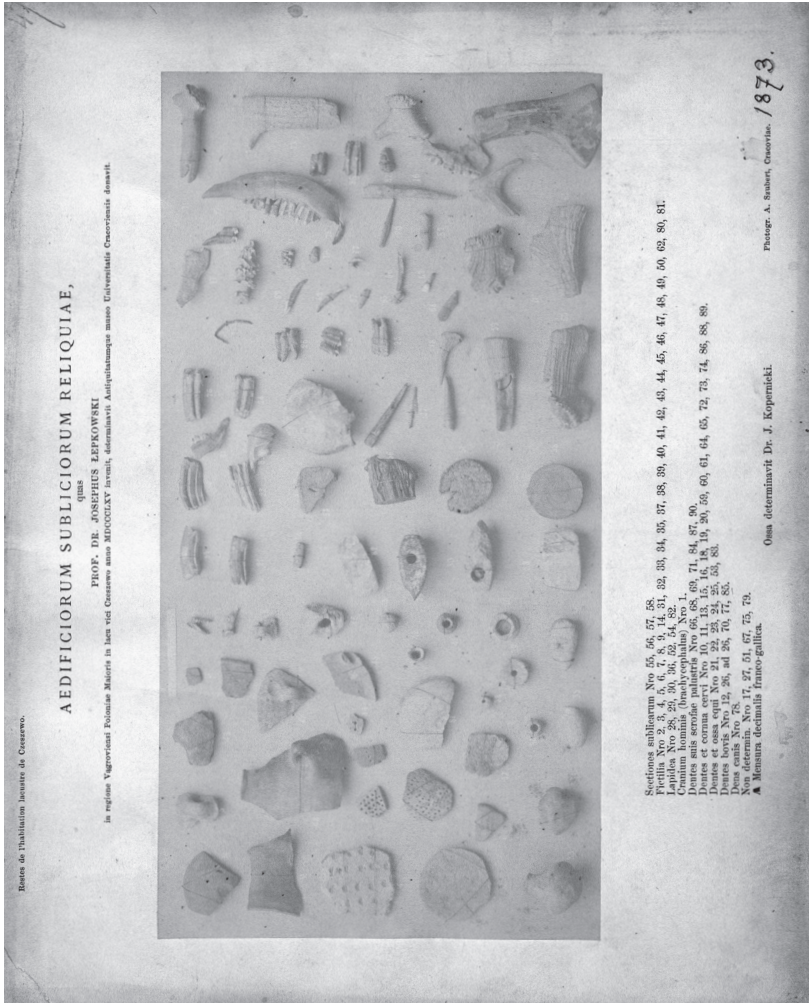
Kolega i sługa
Dr Karol Libelt



Ryc. 9. Podłogi budowli starożytnych w Jeziorze Czeszewskim



Ryc. 10. Kurhan nad Jeziorem w Czeszewie



Ryc. 11. Zabytki ruchome pozyskane w Czeszewie

SPIS ILUSTRACJI

	Ilustracja	Strona
Ryc. 1.	Tytus Maleszewski (1827–1898), <i>Portret Karola Libelta</i> , Muzeum Narodowe w Poznaniu, nr inw. MNP Mp 719.	7
Ryc. 2.	Karol Libelt (1807–1875) i miejscowości przezeń pamiętne, rys. E. Trąmpczyński, za Kłosy, 1876, nr 595, s. 328–329.	8
Ryc. 3.	Pierwsza strona autografu: [<i>Rozprawa geologiczna</i>] rkps BJ 6009 IV, t. 2, k. 46v.	64
Ryc. 4.	Pierwsza strona autografu: <i>Człowiek przedhistoryczny</i> , rkps BN II 6112, k. 1.	81
Ryc. 5.	Ostatnia strona autografu: <i>Człowiek przedhistoryczny</i> , rkps BN II 6112, k. 15v.	120
Ryc. 6.	Pierwsza strona autografu: <i>Epoka kamienna</i> , rkps BJ 6009 IV, t. 2, k. 52v.	121
Ryc. 7.	Pierwsza strona listu A. Węsierskiego do K. Libelta z 8 października 1871 r., rkps BJ 6004 III, t. 2, k. 272.	156
Ryc. 8.	Pierwsza strona listu K. Libelta do A. Węsierskiego z 15 października 1871 r., rkps BK 12871, k. 104.	162
Ryc. 9.	<i>Podłogi budowli starożytnych w Jeziorze Czeszewskim</i> , rys. T. Maleszewski, 1870, rkps BJ 6204, k. 45.	166
Ryc. 10.	<i>Kurhan nad Jeziorem w Czeszewie</i> , rys. T. Maleszewski, 1870, rkps BJ 6204, k. 46.	167
Ryc. 11.	Fotografia z 1873 roku, ilustrująca zabytki ruchome pozyskane w wyniku badań w Czeszewie, rkps BJ 6204, k. 47.	168

LIST OF ILLUSTRATIONS

	Illustration	Page
Fig. 1.	Tytus Maleszewski (1827–1898), <i>Portrait of Karol Libelt</i> , National Museum in Poznan, Inv. No. MNP Mp 719.	7
Fig. 2.	Karol Libelt (1807–1875) and localities he remembers, drawn by E. Trąpczyński, after Kłosy, 1876, No 595, p. 328–329.	8
Fig. 3.	[<i>Geological Treatise</i>] — first page of manuscript, MS: BJ 6009 IV, vol. 2., f46v.	64
Fig. 4.	<i>Prehistoric Man</i> — first page of manuscript, MS: BN II 6112, f1.	81
Fig. 5.	<i>Prehistoric Man</i> — last page of manuscript, MS: BN II 6112, f15v.	120
Fig. 6.	<i>Stone Age</i> — first page of manuscript, MS: BJ 6009 IV, vol. 2., f52v.	121
Fig. 7.	First page of the letter of A. Węsierski to K. Libelt of 8 th October 1871, MS: BJ 6004 III, vol. 2, f272.	156
Fig. 8.	First page of the letter of K. Libelt to A. Węsierski of 15 th October 1871, MS: BK 12871, f104.	162
Fig. 9.	Floors of ancient buildings in Lake Czeszewskie, drawn by T. Maleszewski, 1870, MS: BJ 6204, f45.	166
Fig. 10.	<i>Burial mound on the Lake in Czeszewo</i> , drawn by T. Maleszewski, 1870, MS: BJ 6204, f46.	167
Fig. 11.	Photograph of 1873, illustrating historic moveables obtained during the investigations in Czeszewo, MS: BJ 6204, f47.	168

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

BJ 6009 IV

Fragmety *Rozprawy geologiczno-antropologicznej*: część I — [Rozprawa Geologiczna] oraz *Epoka kamienna* — Biblioteka Jagiellońska, rkps BJ 6009 IV, t. 2, k. 46–66.

BN II 6112

Autograf *Człowieka przedhistorycznego* — Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps BN II 6112, k. 1–17.

BJ 6004 III

List Adama Kirkora do Karola Libelta z 9 stycznia 1873 roku — Biblioteka Jagiellońska, rkps BJ 6004 III, t. 1, k. 242–254v.

List Albina Węsierskiego do Karola Libelta z 8 października 1871 roku — Biblioteka Jagiellońska, rkps BJ 6004 III, t. 2, k. 272–274.

Listy z Muzeum w Rapperswilu (od Władysława Platera) do Karola Libelta — Biblioteka Jagiellońska, rkps BJ 6004 III, t. 2, k. 75–104.

BK 12871

List Karola Libelta do Albina Węsierskiego z 15 października 1871 — Biblioteka Kórnicka, rkps BK 12871, k. 104–105v.

BJ 6204

Materiały dotyczące badań nad palafitem Czeszewskim — Biblioteka Jagiellońska, rkps BJ 6204.

BIBLIOGRAFIA

MAP-A-dz-36/5

List Józefa Łepkowskiego do Hieronima Feldmanowskiego z 10 stycznia 1872 r. — Archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, sygn. MAP-A-dz-36/5.

S II 854

Akta Gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego — Archiwum UJ, sygn. S II 854.

Karta Ewidencji

Karta Ewidencji Archeologicznego Stanowiska Podwodnego Czeszewo nr 33 — Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu.

WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE:

DIODORUS SICULUS

1853/71 *Bibliotheca historica*, wyd. I. Bekkeri, Lipsiae.

JORDANES

1882 *De origine Actibusque Gothorum (Getica)*; zob.: Iordanis, *Romano et Getica*, wyd. T. Mommsen, Berolinum.

STRABON

1866 *Strabonis Geographica*, wyd. A. Meineke, Lipsiae.

TYTUS LIWIUSZ

1850 *Tyta Liwiusza Dzieje rzymskie*, t. 1–2, tłum. J.M. Ossoliński, Lwów.

LITERATURA:

ABRAMOWICZ A.

1967 *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa.

- 1991 *Historia archeologii polskiej XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź.
- 1992 *Józef Szujski (1835–1883) o badaniach nad pierwotaniem człowieka*, Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica, t. 16, s. 29–36.
- 1997 *Rzeczy, idee i maski. Jacques Boucher de Perthes (1788–1868)*, Warszawa.
- 2000 *Thomsen zaleca De Perthesowi lekturę Nilssona* [w:] *Archeologia w teorii i praktyce*, red. A. Buko, P. Urbańczyk, Warszawa, s. 53–62.
- ALGAVE E.
- 1864 *Conférence de M. Gratiolet: De l'homme et de sa place dans de la creation*, Revue des cours scientifiques, nr 16, s. 189–193.
- ANDREE C.
- 1976 *Virchow als Prähistoriker*, bd. 1–2, Köln.
- ANTONIEWICZ B.
- 1871 *List*, Tygodnik Wielkopolski, nr 8, s. 101.
- BARDACH J.
- 1971 *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- BAUER K.
- 1978 *Natterer Johann* [w:] *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Wien.
- BEDNARCZYK A.
- 1983 *Georges Cuvier (1769–1832). Mechanistyczna teoria organizmu i kreacjonistyczna teoria przyrody*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, nr 1, s. 3–60.
- BEIGEL H.
- 1872 *Ueber prähistorische Gräber Polens*, Mittheilungen der anthropologischen Gesellschaft in Wien, nr 3, s. 80–88.

BIBLIOGRAFIA

BOBROWSKA-NOWAK W.

1971 *Julian Ochorowicz na drogach i bezdrożach psychologii*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, nr 1, s. 67–85.

DE BON R.

2007 *A Serpent without Teeth. The Conservative Transformism of Jean-Baptiste d’Omalius d’Halloy (1783–1875)*, Centaurus, nr 49, s. 114–137.

BOTTI U.

1871 *La grotta del Diavolo, stazione prehistorica del Capo di Leuca*, Bologna.

BRZEZIŃSKI P., HOSSEIN S.Z., SHANE T., BONIFAZ A., ARENAS R., ROYER-BÉGYN M.

2011 *Dermatology Eponyms — Phenomen/Sign — Dictionary (B)*, Our Dermatology Online Journal, Słupsk, nr 2 (1), s. 40.

BURNS A.

1834 *Travels into Bokhara; Being the Account of a Journey from India to Cabool, Tartary and Persia; Also, Narrative of a Voyage on the Indus from the See Lahore*, t. I–III, London.

CARTHAILAC É.

1869 *Dictionnaire archéologique de la Gaule. Époque celtique*, tome premier, Paris.

CRANZ D.

1770 *Historie von Grönland*, Leipzig.

DANIEL G.

1962 *The Idea of Prehistory*, London.

DARWIN K.

1873a *Pochodzenie człowieka i dobór płciowy*, tłum. L. Masłowski, Kraków.

- 1873b *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt*, tłum. K. Dobrski, Warszawa.
- 1874 *O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru, czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras istot organicznych w walce o byt*, tłum. W. Mayzel, Warszawa.
- 1988 *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*, tłum. Z. Majlert, K. Zaćwilichowska, Warszawa.
- 2009a *O pochodzeniu człowieka*, tłum. M. Ilecki, Warszawa.
- 2009b *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*. Przedmowa i komentarz J. Weiner. Tekst polski na podstawie przekładu S. Dicksteina i J. Nusbauma opracowały J. Popiołek i M. Yamazaki, Warszawa.
- DÍAZ-ANDREU M.
2007 *A World History of Nineteenth-Century Archaeology*, Oxford.
- DR M...SKI
1866 *Kilka słów o Darwina hipotezie powstawania gatunków*, Ziemiannin, nr 45, s. 1–5.
- DRÖSSLER R.
1983 *Wenus epoki lodowej*, Warszawa.
- DUBOIS DE MONTPÉREUX F.
1839 *Voyage autor du Caucase*, t. 6, Paris.
- DURCZEWSKI D.
1970 *Prastowiański gród w Smuszewie*, Poznań.
- ERMANN G.A.
1833 *Reise um die Erde durch Nordasien und die beiden Oceane in den Jahren 1828, 1829 und 1830*, Berlin.
- EUVÉ F.
2010 *Darwin i chrześcijaństwo*, Kraków.

BIBLIOGRAFIA

FILIP J.

1966–69 *Enzyklopädisches Handbuch zur Ur — und Frühgeschichte Europas*, bd. I–II, Praha.

FLOURENS P.

1864 *Ontologie naturelle*, troisen edition, Paris.

FOGEL J.

1970 *Z dziejów archeologii wielkopolskiej XIX wieku: działalność Tytusa i Jana Działyńskich*, *Fontes Archeologici Posnanienses*, vol. XX, s. 247–265.

1991 *Pompeja Polska. Z dziejów archeologii wielkopolskiej XIX wieku: działalność Albina hr. Węsierskiego i Zbigniewa hr. Węsierskiego-Kwileckiego*, Poznań.

1996a *Archeologiczne tropy Józefa Łepkowskiego (1826–1894) w Wielkopolsce*, *Opuscula Musealia*, z. 8, Kraków, s. 21–44.

1996b *Edward hr. Raczyński 1786–1845 o Ostrowie Lednickim*, *Studia Lednickie*, t. 4, s. 385–405

2002 *Mielżyńscy i Turnowie w kręgu starożytników XIX wieku*, Poznań 2002.

GAJDA Z.

2002 *Życie i działalność Józefa Majera [w:] Józef Majer 1808–1899*, red. R. Majkowska, Kraków, s. 9–14.

GARBOWSKA J.

1983 *Teoria katastrof G. Cuviera na tle koncepcji geologicznych końca XVIII i początku XIX wieku*, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, nr 1, s. 61–77.

GĄGOTEK J.

2005 *Geologiczne idee Charlesa Lyella i ich źródła*, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, nr 3, s. 15–37.

- 2008 *Podstawowe założenia teoretyczne Principles of Geology (1830–33) Charlesa Lyella*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, nr 3–4, s. 227–277.
- GĄSOWSKI J.
1970 *Z dziejów Polskiej archeologii*, Warszawa.
- GLINKA J.
1949 *Instrukcja wydawnicza dla nowożytnych źródeł dziejowych*, Warszawa.
- GŁOMBIK C.
1973 *Człowiek i historia. Studium koncepcji filozoficznej Stefana Pawlickiego*, Warszawa.
- GOULD S.J.
1978 *Morton's Ranking of Races by Cranial Capacity. Unconscious Manipulation of Data May Be a Scientific Form*, Science, nr 200, s. 503–509.
1999 *Niewczesny pogrzeb Darwina*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa.
- GROT Z.
1969 *Kazimierz Kantak 1824–1886 [w:] Wielkopole XIX wieku*, red. W. Jakóbczyk, Poznań, s. 265–288.
1976 *Na drodze działań legalnych [w:] Karol Libelt 1807–1875*, red. Z. Grot, Warszawa–Poznań, s. 73–164.
1977 *Życie i działalność Karola Libelta*, Warszawa–Poznań.
- HELLER M.
2008 *Ostateczne wyjaśnienia wszechświata*, Kraków.
- HENSEL W.
1950 *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. 1, Poznań.

BIBLIOGRAFIA

- HOCKENBECK H., TIETZ P.
1885 *Ausgrabungen und Funde im Kreise Wongrowitz im Jahre 1884 und Frühjahr 1885*, Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, Jg. 1, s. 357–388.
- HOFBERG H. (RED.)
1906 *Svenkst biografiskt handlexikon*, Stockholm.
- IHNATOWICZ H.
1961 *W sprawie zasad publikacji źródeł historycznych z XIX i XX wieku*, Przegląd Historyczny, t. 52, z. 1, s. 164–172.
- JAKÓBCZYK W.
1969 *Maksymilian Jackowski (1815–1901)* [w:] *Wielkopole XIX wieku*, red. W. Jakóbczyk, Poznań, s. 175–195.
- JALBRZYKOWSKA A., ZATHEY J. (OPR.)
1962 *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej: nr 6001–7000, cz. 1, nr 6001–6500*, Kraków.
- JEWSIEWICKI W.
1983 *Batyr: O Janie Witkiewiczu 1808–1839*, Warszawa.
- KACZMAREK J., KACZMAREK H., SILSKA P.
2013 *Początki starożytnictwa wielkopolskiego w korespondencji Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, Poznań.
- KELLER F.
1860 *Pfahlbauten*, Zürich.
1866 *The Lake Dwellings of Switzerland and Other Parts of Europe*, London.
- KOHN A., MEHLIS E.
1879 *Materialen zur Vorgeschichte des Menschen im Östlichen Europa*, bd. 1, Jena.

KOLBERG O.

- 1971 *Obecne stanowisko w etnografii* [w:] *Studia, rozprawy i artykuły*, opr. E. Miller, A. Skrukwa, *Dzieła wszystkie*, t. 63, Wrocław–Poznań, s. 4–14.

KOLBUSZEWSKA J.

- 2011 *Tadeusz Korzon (1839–1918)*, Łódź.

KORZON T.

- 1871 *Ludzie pierwotni. Zarys pierwotnych dziejów rodzaju ludzkiego*. Tygodnik Ilustrowany, nr 171–173, s. 170–171; 186–187; 198–199.

KOSTRZEWSKI J.

- 1916 *Z niewydanej korespondencji Karola Libelta*, Kurier Poznański, nr 34, s. 5–6, nr 35, s. 5.

- 1949 *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Poznań.

- 1958 *Z dziejów badań archeologicznych w Wielkopolsce*, Wrocław.

KOWALSKI M.

- 1972 *Duńskie badania arktyczne*, Etnografia Polska, t. XVI, z. 1, s. 175–200.

KOZŁOWSKI J.

- 1981 *Kazimierz Szuman* [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań, s. 748–749.

KOZŁOWSKI R.

- 1976 *Filozofia Karola Libelta* [w:] *Karol Libelt (1807–1875)*, red. Z. Grot, Warszawa–Poznań, s. 165–212.

KUŹNICKI L.

- 1987 *Recepcja darwinizmu w latach 1863–1882* [w:] *Historia nauki polskiej*, red B. Suchodolski, t. IV, red. Z. Skubała-Tokarska, cz. III (1863–1918), Wrocław.

BIBLIOGRAFIA

L [AUTOR NIEZNANY]

1874 *Jens Jakob Asmussen Worsaae, Prezes honorowy kongresu archeologicznego w Sztokholmie*, Kłosy, nr 481, s. 187.

LEVITTOUX H.

1869 *Filozofia natury*, Warszawa.

LIBELT K.

1869a *Analiza spektralna*, Przegląd Polski, r. 3, t. 4, z. 12, s. 365–397.

1869b *O kometach i gwiazdach spadających, wedle odczytu mianego we Lwowie w kwietniu 1869 r.*, Lwów.

1870/71 *Mieszkania nawodne przedhistoryczne*, Tygodnik Wielkopolski, nr wstępny, 1–5 s. 1–3, 13–14, 25–26, 37–38, 49–50, 61–62.

1871a *Filozofia natury przez Henryka Levittaux krytycznie przedstawiona przez Karola Libelta*, Tygodnik Wielkopolski, nr 17–29, s. 205–207, 217–218, 229–231, 241–242, 253–254, 265–266, 277–278, 289–290, 302–303, 314, 325–326, 337–338, 349–350.

1871b *Kilka uwag nad artykułem p. Stefana Pawlickiego: Antropologia przedhistoryczna i chronologia Mojżesza*, Tygodnik Wielkopolski, nr 30–32, s. 361–362, 373–375, 385–387.

1872a *Człowiek przedhistoryczny [w:] Na dziś. Pismo zbiorowe poświęcone Literaturze, Naukom, Sztuce, Gospodarstwu krajowemu, Handlowi i Przemysłowi*, red. A. Kirkor, t. 3, Kraków, s. 228–253.

1872b *Kongres międzynarodowy antropologii i archeologii przedhistorycznej odbyty w Bononji od 1go do 8go października 1871 r. Sprawozdanie członka kongresu Aleksandra hr. Przeździeckiego*, (oraz dodatek *Palafit Czeszewski i Żalnik Dobieszewski* autorstwa A. Przeździeckiego), Tygodnik Wielkopolski, nr 6–7, s. 73–87.

1874 *Filozofia i krytyka*, wyd. 2, t. II, *System umnictwa*, cz. 1, Poznań.

1875 *Filozofia i krytyka*, wyd. 2, t. IV, *Estetyka, czyli umnictwo piękne*, Poznań.

- 1978 Listy, oprac. Z. Grot, Warszawa.
- LUBBOCK J.
1865 *The Pre-Historic Times*, London.
- LYELL C.
1830 *Principles of Geology*, vol. 1, vol. 2 (1832), London.
1863 *The Geological Evidences of the Antiquity of Man*, London.
- ŁEPKOWSKA B.
2006 *Ludwik Łepkowski (1829–1905) i jego działalność na polu sztuki*,
Kraków.
- ŁEPKOWSKI J.
1865 *O starożytnych mieszkalnych budowlach na palach wznoszonych
wśród jezior i na rzekach*, Czas, nr 245–247, s. 1–2; przedruk:
Tygodnik Ilustrowany, 1868, nr 330, s. 28–30.
1866 *O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa oraz Trzemeszna,
Rogoźna, Kcyni, Dobieszewka, Gołańczy, Żnina, Gąsawy, Pakości,
Kościełca, Inowrocławia, Strzelna i Mogilna (sprawozdania i stu-
dia)*, Kraków.
1871 *Szczątki mieszkań nawodnych w Czeszewie*, Tygodnik Ilustrowany,
nr 199, seria II, s. 200–201.
- MATECKI T.
1864 *Teoria Darwina*, Ziemiańin, nr 48, s. 1–5.
- MATUSIK P.
2011 „Nadeszła epoka przejścia...”. *Nowoczesność w piśmiennictwie
katolickim poznańskiego 1836–1871*, Poznań.
- MICHAŁOWSKI P.
1969 *Marian Jaroczyński 1819–1901* [w:] *Wielkopole XIX wieku*,
t. 2, red. W. Jakóbczyk, Poznań, s. 235–259.

BIBLIOGRAFIA

1981 *Tytus Maleszewski* (hasło) [w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań, s. 449.

NAUMOWICZ J. KS.

2000 *Geneza chrześcijańskiej rachuby lat*, Kraków.

NILSSON S.

1868 *Das Steinalter oder die Ureinwohner des Skandinavischen Nordens*, tłum. J. Mestorf, Hamburg.

NOWODWORSKI M.

1871a *Mieszkania nawodne czy świadczą przeciwko chronologii biblijnej*, Przegląd Katolicki, nr 28, s. 433–438.

1871b *Nowe obelgi na pana Libelta*, Przegląd Katolicki, nr 51, s. 801–803.

OCHOROWICZ J.

1872 *Duch i mózg*, Niwa. Dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny, nr 1–10, s. 4–6, 79–81, 103–107, 127–131, 154–158, 205–209, 238–244.

D'OMALIUS D'HALLOY J.B.

1864 *Observations sur l'origine des differences qui existent entre races humaines*, Comptes rendus de l'Académie des sciences, t. 59, Paris, s. 931–936.

OTIS L.

2007 *Müller's Lab*, Oxford.

PAPROCKI F.

1976 *W latach rewolucyjnego wrzenia i powstań narodowych (1831–1848)* [w:] *Karol Libelt 1807–1875*, red. Z. Grot, Warszawa–Poznań, s. 25–72.

PAWLICKI S.

1866 *Przemiany człowieka*, Dziennik Literacki, nr 34–39, s. 535–537, 552–555, 568–570, 600–602, 617–619.

- 1871a *Antropologia przedhistoryczna i chronologia Mojżesza*, Tygodnik Katolicki, nr 12–14, s. 181–185, 201–203, 218–222.
- 1871b *Druga rozprawa z panem Dr. Libeltem*, Tygodnik Katolicki, nr 37, s. 561–564.
- 1875 *Człowiek i małpa* [w:] *Studia nad darwinizmem*, S. Pawlicki, Kraków, s. 47–78.
- PEARCE J.M.
- 2006a *Burdach's Column*, *European Neurology*, vol. 55, s. 179–180.
- 2006b *Louis Pierre Gratiolet (1815–1865): the Cerebral Lobe and Fissures*, *European Neurology*, vol. 56, s. 262–264.
- 2009 *Marie Jean Pierre Flourens (1794–1867) and Cortical Localization*, *European Neurology*, vol. 61, s. 311–314.
- DE PERTHES J.
- 1847 *Antiquités celtiques et antédiluviennes*, Paris.
- PIGORINI L.
- 1870 *Mieszkania jeziorne*, tłum. A. Pawiński, Biblioteka Warszawska, t. IV, s. 345–370.
- POPOWICZ K.
- 2009 *Lamarkizm społeczny a rasizm i eugenika we Francji*, Warszawa.
- PRZEZDZIECKI A.
- 1867 *Sprawozdanie z posiedzeń kongresu archeologicznego w Antwerpii*, Biblioteka Warszawska, t. 4, s. 341–372.
- 1869 *Wykopalisko na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem*, Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, poczet trzeci, t. XVIII (ogólnego zbioru XL), s. 267–296; przedruk: Biblioteka Warszawska, 1869, t. 3, s. 253–265.
- 1872 *Kongres międzynarodowy antropologiczny i archeologii przedhistorycznej, odbyty w Bononii od 1 do 8 października 1871 r.*, Biblioteka Warszawska, t. 1, s. 1–29.

BIBLIOGRAFIA

- 1873 *Sur la Paléoethnologie de la Pologne* [w:] *Congrès international d'anthropologie et d'archéologie préhistoriques. Compte rendu de la cinquième session à Bologne 1871*, Bologne, s. 204–210.
- RACZYŃSKI E.
- 1843 *Wspomnienia Wielkopolski*, t. 2, Poznań.
- RAJEWSKI Z.
- 1957 *Grodzisko w miejscowości Smuszewo, pow. Wągrowiec*, *Wiadomości Archeologiczne*, t. 24, z. 3, s. 255–257.
- REICHHOLF J.
- 1992 *Zagadka rodowodu człowieka*, Warszawa.
- RENFREW C., BAHN P.
- 2002 *Archeologia, teorie, metody, praktyka*, Warszawa.
- RETZIUS A.
- 1864 *Ethnologische Schriften von Anders Retzius, nach dem Tode der Verfassers gesammelt*, Stockholm.
- RÜTIMEYER L.
- 1861 *Die Fauna der Pfahlbauten der Schweiz*, Basel.
- RYMARKIEWICZÓWNA M.
- 1933 *Filozofia Libelta. 2, Epistemologia — Filozofia przyrody*, Poznań.
- SAGAN C.
- 2003 *Umysł Broca: refleksje o nauce*, tłum. P. Amsterdamski, Poznań.
- SCHEITLIN P.
- 1840 *Versuch einer vollständigen Thierseelenkunde*, Stuttgart.
- SCHILLER F.
- 1992 *Paul Broca: Explorer of the Brain*, Oxford.
- SHREEVE J.
- 1998 *Zagadka neandertalczyka. W poszukiwaniu rodowodu współczesnego człowieka*, tłum. K. Sabath, Warszawa.

SPANO G.

- 1871 *Paleoethnologia sarda ossia l'eta preistorica segnata nei monumenti si trovani in Sardegna*, Cagliari.

STACHURSKI L.

- 1998 *Heglizm polski. Elementy strukturalne*, Warszawa.

STAROŻYTNOŚCI

- 1870 *Starożytności wykopane pod Gnieznem*, Tygodnik Ilustrowany, nr 106, s. 16.

STOIŃSKI J.

- 1976 *Pochodzenie, dzieciństwo i młodość* [w:] *Karol Libelt 1807–1875*, red. Z. Grot, Warszawa–Poznań, s. 11–24.

STOLZMAN M.

- 1968 *Z działalności wydawniczej Adama Honorego Kirkora: Pismo zbiorowe „Na dziś”*, Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, t. VII, z. 1, s. 73–102.

STOŁYHWO K.

- 1957 *Sto lat antropologii polskiej 1856–1956: Benedykt Dybowski*, Wrocław.

STONE L., LURQUIN P.

- 2007 *Geny, kultura i ewolucja człowieka*, Warszawa.

SZUJSKI J.

- 1867 *Badania nad pierwostanem człowieka*, Przegląd Polski, z. III, r. II, s. 452–464.

ŚWIERZEWSKI S.

- 1961 *Józef Ignacy Kraszewski jako archeolog*, Archeologia, t. XII, s. 195–210.

BIBLIOGRAFIA

THÉVENOT M.

1664 *Relationes de divers voyages curieux*, vol. II, Paris.

TRÉMAUX P.

1865 *Origine et transformations de l'homme et des autres êtres*, Paris.

URBANEK A.

2007 *Jedno istnieje tylko zwierzę... Myśli przewodnie biologii porównawczej*, Warszawa.

VIRCHOW R.

1866 *Ueber Hünengräber und Pfahlbauten*, Berlin.

1869 *Die Pfahlbauten des nördlichen Deutschlands*, Zeitschrift für Ethnologie, bd. 1, s. 401–416.

1871a *Geglättete Knochen zum Gebrauche beim Schlittschublaufen und Weben*, Zeitschrift für Ethnologie, bd. 3, Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte, Berlin, s. 19–21.

1871b *Ludzka i małpia czaszka*, tłum. Bolesław L., Warszawa.

VOGT K.

1863 *Vorlesungen über den Menschen*, Giessen.

WALLACE A.R.

2009 *W cieniu Darwina*, przekł. i kom. M. Ryszkiewicz, Warszawa.

WILKINS J., NELSON G.

2008 *Trémaux on Species: A Theory of Allopatric Speciation (and Punctuated Equilibrium) before Wagner*, History of Philosophy of the Sciences, vol. 30, nr 2, s. 179–206.

WOJTKOWSKI A.

1966 *Karol Libelt [w:] Wielkopole XIX wieku*, t. I, red. W. Jakóbczyk, Poznań, s. 183–210.

WOLARSKI W. (RED.)

1999 *Britannica — edycja polska*, t. 10, Poznań.

WÓJCIK A.

2008 Zachodni okręg górniczy. Studia z dziejów geologii i górnictwa w Królestwie Polskim, Warszawa.

WRZOSEK A.

1957 *Józef Majer. Życie i zasługi naukowe*, Wrocław.

X. EDWARD P.

1871–72 *Dr Libelt i mieszkania nawodne*, Przegląd Lwowski, r. I, 1871, t. II, Lwów 1872, s. 216–220.

ZAKRZEWSKI Z.

1897 *Adolf Pawiński 1840–1896. Zarys dziejów żywota i pracy*, Petersburg.

ZGAIŃSKA T.

1998 *Kaspar Hauser: das geheimnisvolle Kind von Europa*, Poznań.

ZYGARŁOWSKI F.

1938 *Marian Jaroczyński: przyczynek do dziejów sztuki Wielkopolski*, Poznań.

ŻYCIŃSKI J.

2002 *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*, Lublin.



SUMMARY

The Geological and Anthropological Treatise consists of three papers by a philosopher Karol Libelt, written in 1872 for the *Na dziś* (For Today), a periodical which had been published in Cracow by Adam Kirkor. However, as the result of various circumstances, only its central part, *The Prehistoric Man*, came out in print. Two remaining fragments were preserved in the Jagiellonian University Library in Cracow, but unknown to researchers. The manuscripts of both parts are stored in the Jagiellonian University Library in Cracow and were discovered by the author in 2010 during the preliminary survey of the library holdings concerning the archaeological investigation in Czeszewo in the nineteenth century.

The theory of Charles Darwin along with the development of archaeology and prehistoric anthropology revolutionized the hitherto outlook on humankind's origins and the beginnings of civilization. A search aimed at filling the gap in the evolutionary path between the world of animals and humans was started; organisms somewhere in between were expected. This quest could not prove effective were it not for the previous recognition of the earliest history of primitive peoples. The attempts at explaining the lives of these people became the starting point of the research into the Stone Age.

In Poland the earliest investigation within the mentioned scope was carried out by the Greater Polish philosopher Karol Libelt. However, the pioneer archaeological studies by Karol Libelt focusing on the matter of humankind's origins and the original culture of the Stone Age remained unknown to a large extent in the literature on the history of archaeology.

The excavation works undertaken by Libelt with the participation of Józef Łepkowski and Aleksander Przeddziecki, were conducted in the years 1865–1871 in Czeszewo (the Greater Poland region) offering an opportunity for extensive

SUMMARY

studies into the historical monuments and relics of the area as well as into the archaeological literature. The stone tools and human remains then discovered awoke the special interest of Libelt, who looked for some analogies to them in Polish collections and the archaeological literature. The description of the findings at Czeszewo in the article entitled *Mieszkania nawodne przedhistoryczne* (The Prehistoric Pile Dwellings), published in 1871 in the *Tygodnik Wielkopolski* (The Greater Polish Weekly), won considerable renown for Libelt and the recognition of the scientific circles both in Poland and abroad. On the other hand, it caused severe attacks of the ultra-Catholic press, which accused Libelt of materialism due to the rejection of the so-called Moses chronology (the chronology of the Hebrew Bible). In his inquiries, Libelt was a pioneer of the Polish research into humankind's origins and the oldest epoch of human culture—the Stone Age. He made an attempt at a reconciliation of Darwin's new theory with the Christian theology by being in favour of evolution as a biological fact and discarding Darwinism as understood more radically.

The first part of the treatise, lacking a separate title, makes an introduction into the natural history of the Earth. Libelt discussed here the development of the geological conditions enabling the appearance of life and its evolutionary changes leading to more and more perfect forms. According to Libelt, the purpose of evolution is the origin of human beings, which he associated with the Stone Age.

In the second part—*The Prehistoric Man*, the origins of humankind and its relations to the surrounding world are discussed. Libelt explicitly sympathized with the view that there was an ape ancestor of humans, paying attention at the same time to the methodological problems accompanying the search for the transitional forms of human beings (then considered as a one human species). Determining the difference between animals and humans was the most crucial issue for Libelt. He came to the conclusion that there is a border between these two worlds which cannot be transgressed and this is having a soul given by God. Libelt treated the human soul as an empirically verifiable being, because it can reveal itself in the sphere of the intellect, psyche and one's behaviour. The development of speech, a long upbringing and free will served Libelt as the best examples.

For him, the most important manifestation of the human spirit was *industry* and the progress of civilization. Thus, in Libelt's opinion, not anatomical features of the skeleton constituted the decisive factor of belonging to humankind, but the ability of making tools. The development of human civilization, culture and intellect he believed were symptoms of the human soul, which placed a human on a higher level of Creation than an animal. The relevance of his deliberations might be confirmed by the fact that in 1872 the book on the same theme was published by Charles Darwin (*The Expression of the Emotions in Man and Animals*). This scientist, however, reached the opposite conclusions, presuming that human mentality and intelligence (including speech) is an effect of the evolution of organisms; and his aim was to establish that the germs of these elements exist within the animal world.

Libelt, recognizing culture as a factor distinguishing the difference between humans and animals, characterized its origins in the next part of his treatise entitled *The Stone Age*. In this paper he gave a vivid depiction of the obstacles, and fate's adversities and challenges which people of the epoch had to face. Then, the preventive measures were presented which were undertaken by people in order to survive in these difficult living conditions. Libelt described their domiciles, campsites and *dwellings*. Much attention was paid to the stone tools which were being found on various archaeological sites. While determining their diversified functions, Libelt demonstrated good intuition. The characteristics of the epoch proposed by Libelt did not lack even the attempts at reconstructing the world of ideas of the contemporary people by means of their archaeologically perceptible burials and cave paintings discovered not a long time before.

The discussed texts are of a great literary value which is an exception in the case of so esoteric an issue as the Stone Age. However, what makes these unknown materials by Libelt together with *The Prehistoric Man* particular in Polish science is the outstanding intuition of their author. Numerous theses advanced by Libelt were later positively verified by subsequent archaeological investigation. It is also worth emphasizing that the treatise is the first attempt in Polish academic literature at examining such multifaceted characteristics of the

SUMMARY

issues of humankind's origins and the beginnings of its culture. *The Geological and Anthropological Treatise* can boast not only of historical values. Today it enables as it did in the past to look into the discussed matters with a philosophic depth which is missing in most of nowadays scientific works in the field. The lack of prejudices of the *Treatise's* author relating to so delicate a problem, highly entangled in terms of outlook, adds another special value to this work, since it stands out beyond the futile disputes between evolutionists and creationists, which also today are sometimes dredged up with a former zeal. Libelt tried to find a transitional solution, but constructed it thanks to his huge theoretical self-reliance. It bore the fruit of an original concept of the idealistic origins of humans and their culture which is worth reaching for also in our times.

Jakub Linetty

AUTOR

Jakub Linetty
Zakład Historii Średniowiecznej
Instytut Historii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
ul. Św. Marcin 78
61-809 Poznań
kubalinetty@gmail.com



BIBLIOTEKA STUDIÓW LEDNICKICH

Seria D

Wydano:

1. Lednickie serc pamiątki. Legenda i wiersze z połowy XIX wieku, wybór i wstęp A.M. Wyrwa, oprac. tekstów M. Olejniczak, A.M. Wyrwa, Lednica 2009
2. A.M. Wyrwa (red.), Camino de Santiago. Szkice historyczne do peregrynacji i dziejów kultu św. Jakuba Apostoła Większego, Lednica 2010
3. M. Fryza, Ziemiański dwór ze Studzieńca, Lednica 2010